

Powiatowa

Nr 2 (59)

MIESIĘCZNIK NIEZALEŻNY

cena 2,50 zł

BLEDZEW



MIĘDZYRZECZ



PRZYTOCZNA



PSZCZEW



SKWIERZYNA



TRZCIEL



Kromka chleba to sen o szczęściu...str. 4
Mój pierwszy odlecianny
oświadczył mi się po tygodniu...str. 8
SPIRIT i OPPORTUNITY na MARSIE...
Poznaj IMEIL swojej komórki...str. 34

ZAKŁAD DYSTRYBUCJI GAZU

ul. Krótka 2
66-300 Międzyrzecz

PROPAN  BUTAN

Leszek Duhan

**NAJSZYBSZA DOSTAWA
DO DOMU
MONTAŻ, NAPRAWA
KONSERWACJA**

Co₂ Dostawa na telefon
(dobra cena)

Zakład czynny: 8,00-18,00, Sobota 8,00-15,00

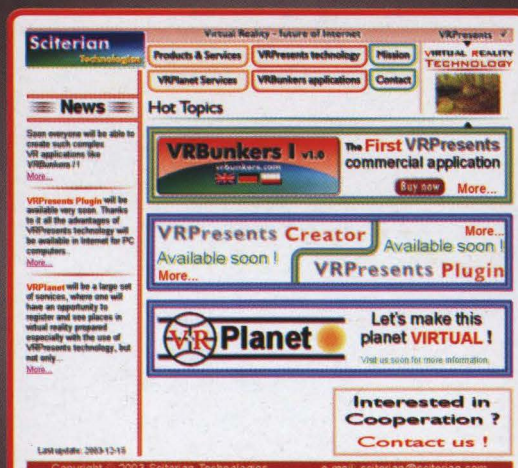
☎ 095 741 26 59, 742 91 67, 0607 356 630



vrpresents.com



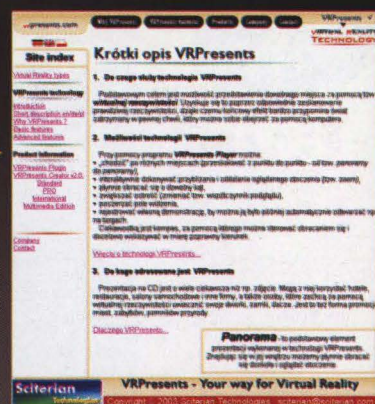
Zapraszamy
do zwiedzenia
zaktualizowanych stron
firmy
Sciterian Technologies



sciterian.com



vrbunkers.com



Historia hejnału

*Na Mięstkę Rady Narodowej
dedykuję pierwszy hejnał*

Jerzy Dastyk

Międzyrzecz, dnia 9 maja 1946r.

W latach 70-tych i 80-tych w Międzyrzeckim Domu Kultury odbywały się organizowane przez Społeczne Ognisko Muzyczne i Towarzystwo Gorzowskie najpierw międzywojewódzkie, a później ogólnopolskie konkursy akordeonowe. W 1976r. na XII Ogólnopolski Konkurs Akordeonowy został zaproszony profesor **Jerzy Dastyk** z Warszawy, który był członkiem rad programowych oraz przewodniczącym jury konkursowego. W uznaniu za profesjonalną organizację konkursów, z sympatii do



naszego miasta i zaproszenie do przewodniczenia w jury prof. J. Dastyk napisał partyturkę na 4 trąbki, którą wraz z nagraniem wręczył ówczesnemu naczelnikowi miasta i gminy p. **Antoniemu Tkoczowi**. Oryginał partyturki do dziś znajduje się w kronice zlikwidowanego Ogniska Muzycznego. Taśmę z nagraniem przekazano do Domu Kultury. Utwór był wykorzystywany przez zespoły SOM i Dom Kultury z okazji różnych uroczystości np. Dni Międzyrzecza. Dopiero w uchwale Rady Miejskiej Międzyrzecza z dnia 20 września 1990r., w sprawie uchwalenia Statutu Gminy Międzyrzecz, znalazł się zapis iż ten właśnie utwór stanie się hejnałem Międzyrzecza. Hejnał został nagrany na kasie magnetofonowej przez muzyków międzyrzeckich i wszystkie uroczystości gminne rozpoczynały się nim i kończyły. W 1995r. w Radiu Zachód w Zielonej Górze hejnał został nagrany na płytę kompaktową. Wykonawcą hejnału jest muzyk, **Stefan Michalczyk**, członek Filharmonii Zielonogórskiej, który 23 września 1995r. wykonał z wieży ratusza po raz pierwszy hejnał. Płyta z nagraniem została zainstalowana w mechanizmie zegara na ratuszowej wieży i każdego dnia w południe rozbrzmiewa na cztery strony świata międzyrzecki hejnał. Niestety, nie udało mi się ustalić, gdzie znajduje się taśma z oryginalnym nagraniem na 4 trąbki, przekazana przez prof. Jerzego Dastyka.

Na zdjęciu - prof. Jerzy Dastyk wręcza hejnał napisany dla Międzyrzecza naczelnikowi miasta i gminy Antoniemu Tkoczowi.

Wiesława Chamienia



ZJAZD ABSOLWENTÓW

Zespół Szkół Rolniczych im. Zesłańców Sybiru w Bobowicku organizuje zjazd absolwentów z okazji 50-lecia Szkoły.

Zapraszamy

Wszystkich absolwentów z lat 1954 - 2004

Oferujemy:

1. Spotkania klasowe
2. Bal absolwencki
3. Wydawnictwa i gadzety zjazdowe: monografia, plakietki, znaczki okolicznościowe
4. Dla chętnych nocleg ze śniadaniem
5. Uroczysty obiad
6. Smakołyki ze szkolnej kawiarenki
7. Zorganizowany dojazd

Organizacja

1. Termin zjazdu - 11.09.2004r.
2. Termin zgłoszeń - 25.06.2004r.
3. Cena - 150,-zł od osoby

Kontakt telefoniczny: (0-95) 741-3218
email: bobozsr@poczta.onet.pl

Komitet organizacyjny

Sen o kromce chleba



Ałma - Ata, góry Tien - Szan, Turkiestan, pola bawełny i wielbłądy, krajobrazy prawie z arabskiej baśni. Nie one jednak utrwaliły się w pamięci p. Zdzisławy Kaczmarek, chociaż spędziła tam 6 lat i 4 miesiące. Nie pojechała tam, by podziwiać urodę świata, zagnał ją do Kazachstanu radziecki reżim.

Jej szczęśliwe dzieciństwo w rodzinnym Przemyślu zostało brutalnie przerwane 10 lutego 1940 roku. Ówczesna pierwszoklasistka

podzieliła los setek tysięcy polskich wygnańców. Z matką - **Bronisławą Adamską** i starszymi siostrami - **Eleonorą** i **Janiną** przeżyła gehennę kilkutygodniowego transportu do azjatyckiej części ZSRR. Trzecia siostra p. Zdzisławy Kaczmarek - **Julia** zdołała zbiec z transportu i dzięki temu uratowała życie. Koszmarnej podróży towarzyszył głód, który niestety rodziny Adamskich nigdy nie opuścił podczas wygnańczej tułaczki. Kromka chleba była niespełnionym marzeniem kilkuletniej Zdzisławy, rarytasem bardzo pożądanym i snem o szczęściu. Długo na to szczęście przyszło czekać, bo do 1946 r. Wcześniej musiała przeżyć przyjazd do Kozmoldaku, tam ułożono ją z najbliższymi w potężnym baraku, wspólnie z innymi zesłańcami. Później był kołchoz w odludnym stepie i tragiczne warunki bytowe. Tam p. Zdzisława z matką i siostrami zetknęły się ze strasznymi burianami i groźnymi wilkami. Śnieg, wiatr, mróz, świecące ślepią wygłodniałych wilków to była codzienność zimowych, kazachstańskich miesięcy.

Do głodu dołączyły się strach i zimno, bo w tym kołchozie siostry Adamskie nie miały się czym przed mrozem bronić, miały tylko jeden koc i niewielką ilość kiziaków. Ich matka za wiązkę siana, którą wzięła z kołchozowego stogu omal nie straciła życia. Zaatakowały ją wilki i rozsierzony NKWD-dzista, utrapioną matkę ocaliły płacz i prośba dziecka. Radziecki funkcjonariusz wysłuchał zrozpaczonej Zdzisławy i zostawił dzieciom matkę. A potem następny kołchoz, równie ponury jak poprzedni. Głód oraz

prymitywne warunki mieszkalne wycieńczają zesłańców, pojawiają się choroby - tyfus i dyzenteria. I ta tragedia nie ominęła rodziny p. Zdzisławy, żadne cierpienia nie zostały im oszczędzone. Marzenie o chlebie wciąż prześladowało kilkuletnią dziewczynkę. Ukradkiem wraz z koleżanką zebrała z pola niedojrzałe kłosy zboża, wysuszyła je na dachu lepianki, wyluskała i zaniósła do młynarza, aby je zmielił. Ten jednak chciał ją zawieźć do NKWD. I z tej opresji udało się rezolutnej i odważnej Zdzisławie wyjść cało.

Następnym etapem nieludzkiej tułaczki była Ałma - Ata i kołchoz w jej okolicy. Podróż przez potężne góry na wielbłądach była straszliwa, jak wspomina p. Zdzisława, głód i pragnienie oraz przerażenie cały czas towarzyszyły tej makabrycznej wędrówce. I nie skończyły się one u celu tej podróży, w Ałma - Acie bowiem też śmierć głodowa zaglądała im w oczy. A w dodatku wszędzie panoszyły się węże, żmije, i potężne pająki, także przecież niebezpieczne.

Peregrynacje po Kazachstanie rodziny p. Zdzisławy zakończyły się w Turkiestanie. Z Ałma - Aty rodzina szła piechotą, obdarte i wygłodzone, umęczone pragnieniem dotarły do miasta polskie tułaczki. Turkiestan został ostatnim miejscem na ziemi dla matki i siostr p. Zdzisławy. W 1941r. jeszcze dziecko, a jakże boleśnie doświadczone, trafiło do sierocińca. Dom Dziecka w Turkiestanie pozwolił p. Zdzisławie przeżyć koszmar zesłania. Nie było tam sielanki, głód i ciężka praca przy zbiorze bawełny nie pozwalały zapomnieć o tragicznym losie, ale byli wrażliwi wychowawcy, którzy swoją dobrocią łagodlili sierocą dolę. I tu był wreszcie chleb, było go mało, nawet bardzo mało, ale z chrupiącą skórką był najsmaczniejszym na świecie. Była też zupa, jałowa i wodnista nie zaspokajała głodu, więc Zdzisława zbierała lebiody, aby tym zielskiem napełnić żołądek. Tylko raz była w sierocińcu uczta kulinarna, ze znalezionej maki grupa dzieci ugotowała sobie zupę okraszoną lebiodą. Tego dnia p. Zdzisława nie była głodna i to pamięta do dzisiaj.

Z tamtych sierocych lat pamięta też cudowny smak lepioszek, które niekiedy otrzymywała od tubylców. Jadła mięso z wielbłąda i piła owcze mleko, spała w jurcie Kazachów i jeździła osiołkami, nauczyła się praść bawełnę i cenić okruszki chleba. Odmroziła stopy, gdy w siarczysty mróz na boso szła po wodę dla chorej matki. Nosila kilometrami chrust na opał i doila owce. Przeżyła ciężką ospę wietrzną i ukąszenie węża, a nade wszystko cierpiała głód, który zmuszał ją do jedzenia tego, co jadalne nie jest. Straciła matkę, siostry i dzieciństwo, poznała ból i paraliżujący strach.

Z takim bagażem wróciła w 1946r. do Polski, do Przemyśla, by tam wreszcie poczuć się dzieckiem. Z całej rodziny pozostały jej po wojnie siostra Julia i brat. Osieroconą dziewczyną zaopiekował się brat, pracujący wówczas w Trzcielu jako lekarz stomatolog. Pani Zdzisława Kaczmarek cudem ocaliła swoje życie w tamtych okrutnych czasach radzieckich prześladowań, a przecież była tylko dzieckiem. O sobie i takich dzieciach jak p. Zdzisława pisał Marian Jonkajtys -

*„Stepie kołchozowy,
Hen, na końcu świata...
Wyrwałś nam z życia
Najpiękniejsze lata...”*

Jadwiga Szylar

Na zdjęciu p. Zdzisława Kaczmarek

Do redakcji

W Międzyrzeczu dzieje się wiele dobrego i wiele złego. Dobrego - bo ma powstać obwodnica, hotel, 2 przystanki kajakowe, park 1000-lecia, budynki mieszkalne.

Złego - bo od wielu lat przy deszczach i roztopach mamy bezpłatną kąpiel i mokre nogi. Bo obsadza się wiele stanowisk rodzinami i kolesiami. Czyli wszystko po staremu, bo nic się nie zmieniło od lat. W Ratuszu też zrobiono „małą czystkę”. Jestem ciekaw, czy kierownicy jednostek gminnych mogą sobie też dobrać kadrę, z którą chcą pracować, czy też muszą pracować z tymi poleconymi i popieranymi przez ratusz. Jeśli tak....to bądźmy zdrowi.

Skorpion

To już 7 lat

*„Pogoda ducha jest niebem,
pod którym wszystko pomyślnie się rozwija”*



Lubimy rocznice i jubileusze, bo są okazją do wzruszającego spojrzenia w przeszłość, wspominania dotychczasowych dokonań, a także do podejmowania celów i zadań przyszłych - w myśl sentencji: „Przeszłość można medytować, przyszłość trzeba tworzyć”

7 lutego minie 7 lat jak z inicjatywy mgr **Zofii Ratajczyk** rozpoczęło działalność Międzyrzeckie Koło „Wspieramy Młode Talenty”. O różnorodnych formach społecznej aktywności jego członków informowaliśmy wielokrotnie za pośrednictwem lokalnej prasy. Podejmowane inicjatywy promują wybitnie uzdolnionych, integrują międzyrzeczką społeczność i wzbogacają fundusz stypendystów okolicznościowych i stałych. Do nieustannego działania motywują nas literackie, sportowe, astronomiczne, plastyczne, muzyczne sukcesy dzieci i młodzieży.

22 grudnia 2003r. sesję Rady Powiatu w Międzyrzeczu uświetnił koncert naszych stypendystów - wokalisty operowego **Przemysława Podębskiego** i pianisty **Kamila Dziembowskiego**. Podczas występu radni nie tylko doznali niezapomnianych artystycznych wzruszeń, ale przekonał się również, że sponsorowanie tak utalentowanych studentów w Warszawie i Poznaniu daje wymierne efekty, jest celowe i w pełni uzasadnione.

Przy okazji tej sesji zorganizowano przedświąteczny kiermasz rękodzieła artystycznego, z którego uzyskano kwotę 305 zł., tj.

jednego stypendium okolicznościowego. Stoisko oraz prace - gwiazdki, dzwoneczki, stroiki - przygotowali wolontariusze Stowarzyszenia: pp. **Czesława Kacmajor**, **Krystyna Guśniewska**, **Zdzisława Jaroszewicz**, **Alicja Matysiak**, **Józef Matysiak**.

Również w grudniu miała miejsce „akcja mikołajkowa”, podczas której 11 naszym stypendystom dostarczyliśmy do domów świąteczne paczki żywnościowe. Taką akcją zorganizował już po raz drugi wicemarszałek województwa lubuskiego p. **Edward Fedko**, który od zawsze wspiera inicjatywy naszego Stowarzyszenia. Szczery uśmiech, wzruszenie i serdeczne podziękowania to wystarczająca nagroda za niemały trud włożony w przygotowanie i dostarczenie świątecznych darów. No cóż, jak mówi aforyzm „Dusza nie znałaby tęczy, gdyby oczy nie znały lez”.

Ponadto w styczniu przekazaliśmy instruktorowi MOK p. **Monice Wydrych** prace rękodzielnicze - 13 serduszek i 10 dzwoneczków jako nasz wkład na rzecz WOŚP. Podczas finału 11.01.04r. zainteresowała się nimi Regionalna Telewizja Gorzów, której kilka informacji nt. Stowarzyszenia i współpracy z międzyrzeczkimi instytucjami przekazała przewodnicząca p. **Z. Ratajczyk**.

Także w styczniu odbyło się ważne spotkanie przewodniczącej z kierownikiem warsztatów terapii zajęciowej przy miejscowym DPS - ie p. **Janem Sznajderem**. Oficjalnie przekazano wszelkie posiadane materiały oraz omawiano szczegóły dotyczące dalszego losu laleczek promujących Ziemię Lubuską w kraju i za granicą, Lubuszanek - „Józefiny” i „Józefa”. Dla ocalenia tej patriotycznej lokalnej inicjatywy uzgodniono, że wytwarzaniem laleczek zajmą się podczas wtz. pensjonariusze międzyrzecznego DPS - u dysponującego stosowną bazą. Wiadomo nam, że zamówień od różnych instytucji i urzędów nie zabraknie. Uzyskaliśmy też zapewnienie, że kilka laleczek otrzyma Stowarzyszenie na własne potrzeby.

Przedstawiając przy tej rocznicowej okazji kilka ostatnich przejawów naszej aktywności, pragniemy przypomnieć, że od 1997r. przygotowaliśmy 14 edycji wręczania stypendiów uzdolnionym dzieciom o młodzieży. Korzystaliśmy z gościnności wielu instytucji i placówek oświatowych.

Wszyscy organizatorzy potrafili stworzyć podczas spotkań niezwykłą atmosferę, za co jesteśmy głęboko wdzięczni. Uroczystości te zaszczytali i uświetniali swą obecnością przedstawiciele władz, m.in. senator **Z. Jarmużek**, wicemarszałek **E. Fedko**, podsekretarz MENiS **E. Freyberg**, starosta **K. Puchan**, przewodniczący GSPS **S. Jaroszewicz**, honorowy przew. **K. Pawliszak**.

Korzystając z łamów miesięcznika „Powiatowa” pragniemy podziękować wszystkim sponsorom i sympatykom, którym idea Międzyrzecznego Koła „WMT” nie jest obca, którzy doskonale rozumieją, że dla rozwoju talentu - oprócz wytrwałej pracy - niebagatelne znaczenie ma łut szczęścia, pomocna dłoń i... pieniądze. Dzięki Państwu i w miarę własnych możliwości staramy się tym wymaganiom sprostać, więc „Trwamy w życiu pewnie jak skała w morzu: niewzruszona i nie poddająca się bijącym o nią falom”.

Małgorzata Stucka

Do redakcji

Bardzo cenię sobie „Powiatową” za profesjonalizm, rzetelność i niezależność. Czytam was „od deski do deski”, ale odnoszę wrażenie, że niektóre osoby starają się promować swoją osobę jako chodzące ideały. Przyznaję, że polityka nigdy mnie nie interesowała chociaż byłam parę razy na sesjach poprzedniej Rady. Otóż obecny pan przewodniczący w swoich wystąpieniach ostro polemizował z byłym burmistrzem i czy tylko o pietruszkę? Inny pan wypisuje się z SLD, bo raptem widzi błędy ugrupowania, w którym pełnił wiele funkcji. Może trzeba było walczyć ostrzej?

Ratusz chwali się inwestorami i nowymi miejscami pracy, a ja chciałabym wiedzieć o ile dziesiątek czy setek zmniejszyło się bezrobocie w Międzyrzeczu. W Nowym Roku życzę redakcji samych sukcesów.

Wierna czytelniczka
(nazwisko do wiadomości redakcji)

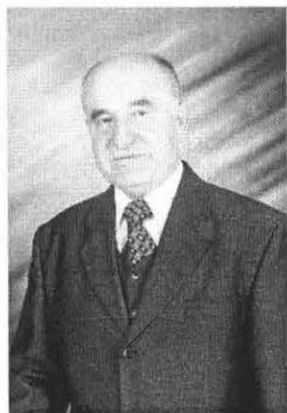
Zapraszamy recytatorów na 49

Ogólnopolski Konkurs Recytatorski dla młodzieży i dorosłych

Eliminacje Powiatowe
26 lutego 2004r. godz. 16⁰⁰
Sala Domu Kultury
w Międzyrzeczu

Informacje o konkursie MOK - tel. 741-1802

Quo vadis Polsko



Drzewiej bywało (u schyłku PRL) modne hasło "socjalizm tak, wypaczenia nie". Dziś często słyszymy "kapitalizm z ludzką twarzą". Jako socjoliberal uważam, że to hasło nie jest przewrotne w rozumieniu dobra ogólnospołecznego. Amerykański lewicowy socjolog Robert Putman w *Bowling Alone* w sposób oczywisty wyjaśnia, że do wyrównywania potrzeb społecznych, opieka nad słabszymi ekonomicznie nie jest w sprzeczności z kapitalistycznym ustrojem gospodarczym.

Przed laty jako młody człowiek miałem okazję przebywać przez kilka miesięcy w Wielkiej Brytanii i pół roku w Stanach Zjednoczonych (1972 r), gdzie pracowałem w fabryce stolarki aluminiowej. W Londynie znajomy, z którym zwiedzałem jego fabrykę wskazał kapitalistę (czyli właściciela zakładu) siedzącego w kantorku. Skomentował krótko: jaki to kapitalista, jaki wyzyskiwacz, to hobbysta. On poza pracą nic nie widzi. Jego ludzie szanują, bo to on daje im pracę.

Natomiast w USA doznałem innych smutnych doświadczeń. W zakładzie, w którym pracowałem, właściciel musiał zatrudnić określony procent Murzynów (nie jestem rasistą broń Boże), którzy chodzili po firmie jak święte krowy. Na moje zdziwienie, że właściciel fabryki ten stan toleruje, otrzymałem wyjaśnienie od kolegów pracujących, że jest to cicha zgoda za spokój (groźba spalenia zakładu) z "Czarnymi Panterami" organizacją walczącą o równe prawa białych i kolorowych. Moje lewicowe serce, ale i menadżera liberała z krwi i kości buntowało się na ten stan nierówności. Dlatego też przewartościowałem swoje poglądy co do doktrynalnej różnicy kapitalizmu i socjalizmu.

Po powrocie do kraju, pod koniec lat siedemdziesiątych (1978 r) ubiegłego wieku byłem zaproszony na spotkanie z sekretarzem KC PZPR jako dyrektor PBRol w Międzyrzeczu wspólnie z wieloma dyrektorami województwa. Organizatorem dyskusji był Wojewódzki Komitet PZPR w Gorzowie. Przedmiotem spotkania, jak pamiętam, były narastające problemy gospodarcze w kraju. Premier Jaroszewicz wydał uchwałę o redukcji personelu administracyjnego w zakładach pracy. Na tym

spotkaniu zabrałem głos i wygłosiłem pogląd o następującym znaczeniu: nie jest istotne w czyich rękach są środki produkcji. Ważne by były skutecznie zarządzane i dawały efekt ekonomiczny. Istotne jest, by zysk wypracowany

był społecznie sprawiedliwie dzielony. Brawa kolegów dyrektorów wywołały ponure miny prezydium za wygłoszenie takich herezji.

Po 10-ciu latach, ku memu zdziwieniu, to moje wystąpienie przypomniał pan Konrad Tolkać ze Stilonu Gorzów, również uczestniczący w/w spotkaniu, kiedy przywiozłem swego syna Daniela na trening szachowy młodzików. Pan Konrad Tolkać pasjonat łowienia młodych talentów gry w szachy (serdecznie pozdrawiam), mimo że przedtem się nie znaliśmy, rozpoznał mnie jako tego, który śmiałym wystąpieniem wprowadził w gniew i zakłopotanie "wierchuszkę". To tak utkwiło w pamięci pana Konrada, że mimo upływu tylu lat nie omieszczał przypomnieć i pogratulować mi odwagi wypowiedzenia gorzkiej prawdy. Dziś odważnych bohaterów jest wielu, lecz wtedy odwaga mówienia rzeczy po imieniu wcale nie była tania, zwłaszcza dla ludzi piastujących stanowiska kierownicze w zakładach pracy. Charakterystyczna była postawa ludzi mówiących innym językiem na gremiach oficjalnych i prywatnie w zaufanych kołach towarzyskich.

Wracając do rzeczy, wówczas zakłady mogły być wyłącznie uspołecznione. Prywaciarz kojarzył się pejoratywnie z wyzyskiwaczem klasy robotniczej. Różnicowano ekonomię na ekonomię socjalizmu i ekonomię kapitalizmu. Tego uczono nas na studiach. Tymczasem prawa ekonomii rządzą się własnymi prawami, czyli mają znaczenie naukowe i doktrynalnie obiektywne. Mogą być wykorzystane profesjonalnie i prorozwojowo lub nieudolnie ze stratami. Oczywiście odnosi się to bardziej do roli ekonomii w skali makro, w skali mikro, czyli pojedynczych zakładów lub nawet branż (np. budownictwo). Na skuteczność działania wpływają subiektywne czynniki i stąd bankrutwa firm zarówno zawinione jak i niezawinione.

Nie sposób w krótkim artykule rozwinąć szerzej argumentacji takich reguł gry gospodarczej. Proszę jednak wierzyć, że w ogólnym rozrachunku, zakłady prywatne są sprawniej zarządzane i przynoszą lepsze efekty ekonomiczne. Państwowe, to znaczy niczyje. Można więc kraść, bumelować, mnożyć stanowiska dla kolesiów, tworzyć kreatywną księgowość, by zyskać na premiach, nagrodach i przywilejach, na które prywatny przedsiębiorca nigdy się nie zgodzi.

Wszystko to razem odbywa się kosztem obywatela-podatnika.

Bolesław Onyszczyk

Moim zdaniem

Rok 2004 zamyka cykl funkcjonowania III RP, który współczesna politologia wylicza na 15 lat. Teoria zwiastuje zmiany, a rzeczywistość przełom. Mnożą się oceny 15-lecia, w kraju i za granicą ukazują się interesujące publikacje, a w większości środowisk aż huczy od przesyłki. Oto próba oceny III RP.

Wybiliśmy się na niepodległość i dokonaliśmy zmiany ustroju drogą ewolucji - i bardzo dobrze. Konfrontacja stanowiłaby powtórkę

Muzeum w Międzyrzeczu zaprasza do zwiedzania stałej ekspozycji muzealnej

- Dział sztuki: Portret trumienny
- Dział archeologiczny: Tysiąc lat Międzyrzecza
- Dział etnograficzny: Kultura ludowa polskiej ludności rodzimej z Dąbrowki Wlkp. z XIX-XX wieku.



Muzeum czynne:

- od wtorku do piątku 9⁰⁰-16⁰⁰
- niedziela 10⁰⁰-16⁰⁰
- poniedziałek, sobota zamknięte

barbarzyństwa na wzór stanu wojennego. Ale ta ewolucja wymykała się z ram, zbaczając ku półśrodkom, co spostrzegliśmy i zgłosiliśmy w wystąpieniu M. Kozakiewicza na zakończenie obrad Okrągłego Stołu. Przykładowo: demokrację próbowano zastępować „demokratyzacją”, a wolność (łac. libertas) pseudoliberalizmem, czyli swawolą.

Zwrot ku zachodowi o 180°, to było odreagowanie nakazowego patrzenia na wschód, ale cośmy na tym zachodzie postrzegali? Supermarkety, agencje towarzyskie, salony samochodowe i domy mody, których cacka oglądaliśmy przez okna wystawowe. To też zrozumiałe w odniesieniu do jedynej w ówczesnej Europie kraju, którego władze stawiali na półkach sklepowych ocet i musztardę. Rzecz w tym, iż mądrale, które stanowiły „elitę”, ani na cal nie uwolniły twardych łbów od pancerza doktryn, natenczas obrotowego. Żadnej roli nie odgrywała przy tym „przynależność”, idee, tradycja, jakaś tam lewica czy prawica. Te wyznaczniki „ciemnogrodu”, kolektywizmu, szowinizmu, klerykalizmu wyklęto. Zachód, to był wielki świat, a wielki świat to jest liberalizm, przeto czas na jego polski implant, a choćby tylko import. Przedtem wszakże trzeba było wyprzedać etos, a troskę o „lud pracujący miast i wsi” wymienić na dolary i marki. O tej tragicznej omyłce pokolenia dyktantów systemowej transformacji nie można jeszcze mówić w czasie przeszłym. Wystarczy rozejrzeć się wokół. Dom i urząd, ciało i poglądy, matura i rzecz, jak garnitur, telewizor czy samochód - stały się towarami. Zainteresowanych odsyłam do paru choćby pozycji. Obok znakomitych N. Davisa i Zb. Brzezińskiego mamy T. Lisa („Co z tą Polską?”) czy Z. Krasnodębskiego („Demokracja peryferii”).

Acz mi to nieporęcznie - przypomnę, że 6 lat temu pisaliśmy o tych zagrożeniach z B. Bilem („Szkice o przemianie”). Dwa dni temu, w rewanżu za tamtą pozycję otrzymałem książkę prof. dr. Tadeusza Nowaka Cieplaka „W cieniu historii”, przyslaną aż z Florydy. Autor -

Do przemyslenia...



Chociaż sylwestrowe szaleństwa mamy za sobą, muszę napisać o koncercie noworocznym, na którym po raz pierwszy międzyrzeczanie przywitali Nowy Rok. W cudowny nastrój wiedeńskiego ogródka kawiarnianego wprowadził mnie walc *Nad pięknym modrym Dunajem*, a potem popłynęły polki, kankany, czardasze - przeboje muzyki klasycznej, same wpadające do ucha i wywołujące burzliwe oklaski. Filharmonicy zielonogórscy na scenie MOK-u nie oszczędzali się, grali brawurowo, a nam nogi podrygiwały i rwały się do tańca. Szampan o północy, serdeczne życzenia. Marsz Radetzkiego i burzliwe oklaski na stojąco zakończyły tę niepowtarzalną noc. (na zdjęciu)

Pani Dyrektor Jolu - niech takie koncerty staną się tradycją. Doceniam zaangażowanie wszystkich pracowników Domu Kultury i Biblioteki, którzy musieli pracować, abyśmy my mogli się wspaniale

wykładowca St. Johns Uniwersy, b. sekretarz Prezesa Międzynarodowej Unii Chłopskiej jest kuzynem kol. Staszka Cieplaka z Sulęcina, który całą tę wymianę zorganizował. Nie miejsce tu na szczegółowe analizy, pozostanę przy syntezie.

- Liberalny radykalizm prowadzi do erozji kulturowej gleby, utraty tożsamości i stanowi zaprzeczenie tolerancji.
- Polskie kompleksy inteligenckie przeoczyły fakty; że instytucjonalna rola

Kościółu w Niemczech jest bez porównania większa niżli w III RP, a środki jakie państwo daje pastorom i proboszczom (liczone w tysiącach euro każdego miesiąca) naszym księżom mogą się tylko przyśnić. Że narodowe interesy Francji czy Niemiec (unikam kreślenia „nacionalistyczne”, „imperialne”) wymyślony przez „intelektualistów” polski szowinizm bije na łeb, o czym przekonaliśmy się w Brukseli, i w Kopenhadze. Że polski liberalizm, to prymitywna, drapieżna atropa wrażliwych na potrzeby rolników, nauczycieli, lekarzy, górników itp. - rzędów zachodnich.

Tutaj trzeba jeszcze tylko wspomnieć o wieloznacznym elemencie geometrycznym w polityce - o grubej kresce. Linia, wiadomo, nie ma wymiaru poprzecznego, przeto nie stanowi żadnej zapory. A u nas zastąpiła wrota PGR-ów, bramy hut, żelazne drzwi banków, nawet granice państwa. Świadomie pominę cyniczne jej wykorzystanie przez cwanych przestępców b. aparatu terroru, co zostawiło nasz naród daleko poza Czechami, Węgrami, Słowacją, nawet Litwą. Relatywizm moralny zaowocował aferami, gangsterstwem, nobilitacją (!) mafii, żalosnym spadkiem autorytetu państwa. Sztandarowy destruktor życia społeczno-gospodarczego III RP i jego fantasmagoryczne doktryny, to żaden ewenement. To norma! Może A. Lepper powtarzać do znudzenia swoje „Balcerowicz musi odejść”, ale co to da? Na jego miejsce (i synekurę)

bawić. Dziękuję.

W pierwszych dniach stycznia z niepokojem śledziliśmy boje lekarzy rodzinnych o lepsze warunki kontraktów i odetchnęliśmy z ulgą, kiedy gabinety otworzyły się przed pacjentami. No i od razu pojawili się przedstawiciele firm farmaceutycznych, którzy chyba z taką samą niecierpliwością czekali na ich otwarcie. Nie mam nic przeciwko elegancko ubranym panienkom i młodzieńcom, ale niech przekonują lekarzy do swoich specyfików po ich godzinach przyjęć. Ich beceremonialne zachowanie i uśmieški wywołują agresję czekających w kolejce pacjentów, no i bardzo ostre komentarze. Czy na szkoleniach nie uczą ich, jak zdobywać przychylność wszystkich?

W styczniowej POWIATOWEJ burmistrz T. Dubicki obiecał, że już niedługo będziemy jeździć komfortowo ulicą Staszica. Teraz nie jest to już tylko droga przez mękę, ale horror. Kałuże kryją dziury, na których można połamać resory i nogi, a te same kałuże oblewają nas od stóp do głów. Aż żal też patrzeć na pięknie odnowiony budynek przy ul. Waszkiewicza z tajemniczym napisem RETRO (w którym ktoś już naderwał O), bo przy tych kałużach i rynsztokach - elegancki wystrój szybko straci swój wygląd. I kto za to zapłaci? Nie mogę też zrozumieć, jak po letnio - jesiennym remoncie

tej samej ulicy, wykonanym przez renomowaną (podobno) firmę - są już takie koleiny i tak zatłakane studzienki ściekowe, że musimy poruszać się skokami lub biegiem, żeby uniknąć kąpieli. Gdyby tak włodarze miasta nie jeździli samochodami, a chodzili, to lepiej by wszystko widzieli.

Jeden z mądrych tygodników w rubryce „O kim nie piszemy” powtarza ciągle, że nie piszą o minister Krystynie Łybackiej. I ja też nie będę pisała, bo tego, co pani minister wymyśla w temacie: szkolnictwo i nauczyciele - już się nie da opisać. A w ogóle to oświata nie ma szczęścia do ministrów - jeden groził łagą, drugi nie umiał liczyć, kolejny nie ma pojęcia o realizacji swoich pomysłów, które są coraz bardziej oderwane od szkolnej rzeczywistości.

Izabela Stopyra

czekają tabuny dublerów. Bo gruba kreska sprawiła, że w tej republice koleśków nie liczą się profesorowie, premier, minister, generał... Jest Adaś, Czesiu, Leszek, Lew, Jurek, Ola... A gdzie tam w tle „grupy trzymające władzę”. A po drugiej stronie?

Światowej sławy artysta I.J. Paderewski, „szlachetnie urodzony” powiedział w 1938r. na paryskich salonach. (cyt): „Zmartwychwstała Polska trzy razy powołała chłopca na urząd premiera, a jej Sejm obraduje przy ulicy o dumnej nazwie Wiejska”. Prezenter TVN - T. Lis pisze w ostatniej swej książce o degradacji parlamentarzystów „obradujących przy ulicy nomen omen Wiejskiej. Pisze w zbiorze ciekawych esejów, punktuje słabości III RP, ale kurację zaleca końską, czyli wedle polskiej imitacji liberalizmu. Gani TVP za upartyjnienie, zaniechanie działalności misyjnej - i słusznie. Ale głównie za podkradanie reklam, z których żyje jego TVN, stacja od powielania takich knotów, jak „Wielki Brat” czy „Nie do wiary”.

Jakże aktualne po upływie 175 lat okazuje się bolesne zawołanie J. Słowackiego nad świeżym grobem I RP: „Pawie narodów byłeś i papuga”. Na szczęście atropa pseudoliberalizmu ukazuje całą swą nicość. Jak odeszły w zmięch Unia Wolności, KLD, jak druzgocącą klęskę poniósł rząd Buzka, tak i hybryda socliberalna ma się ku wieczorowi. III RP wymaga kapitalnego remontu.

Tego nie dokona żadna partia, żaden geniusz, ale świadom swej godności i siły naród. Czy już w tym, 2004 roku, czy dopiero w 2005? W wymiarze następnego piętnastolecia nie ma to większego znaczenia. „Jest tyle sił w narodzie” - pisał Wyspiański. W całym narodzie. W Międzyrzeczu też ich nie brak.

Aleksander Zielonka

ANALIZA SYTUACJI INTERWENCYJNEJ w Straży Pożarnej

Straż Pożarna naszego powiatu podsumowała swoją pracę w ubiegłym roku. Aż 1019 zdarzeń miało miejsce w sześciu gminach powiatu międzyrzeckiego. To spory wzrost w porównaniu z rokiem 2002.

POŻAR	MIEJSCOWE ZAGROŻENIE	ALARM FAŁSZYWY
545	465	9

W miesiącach luty, marzec i kwiecień zaobserwowaliśmy drastyczny wzrost liczby pożarów. Brak opadów atmosferycznych, niska temperatura i dosyć długi czas przedwiośnia i wczesnej wiosny spowodował tak wielką ilość pożarów przede wszystkim traw.

Natomiast w przypadku innych miejscowych zagrożeń - najwięcej wystąpiło ich w miesiącu sierpniu.

Miesiąc	Pożar	Mec.zagr.	Al. Fałsz.	Razem
styczeń	11	34	1	46
luty	40	15	2	57
marzec	176	26	0	202
kwiecień	134	21	0	155
maj	32	44	1	77
czerwiec	33	52	0	85
lipiec	18	65	0	83
sierpień	27	77	0	104
wrzesień	27	42	1	70
październik	15	35	0	50
listopad	15	25	4	44
grudzień	17	29	0	46
RAZEM	545	465	9	1019

Analizując zestawienie tabelaryczne powyżej można dojść do wniosku, że miesiące luty, marzec i kwiecień obfitowały w największą liczbę pożarów traw. Niestety prowadzone działania prewencyjne nie odnosiły pożądanych skutków. Od momentu pierwszego wysychania traw pojawiały się

pożary nieużytków czy traw na wałach przeciwpowodziowych wzdłuż Warty. Stan taki trwał przez okres trzech miesięcy i skutkowało ponad 300 tego typu pożarami. Dodatkowo w 4 przypadkach pożary traw spowodowały przeniesienie się pożaru z nieużytków na powierzchnie zalesione, powodując wymierne straty materialne. Co prawda większość z tych pożarów w statystyce ujmowana jest jako pożary bez strat materialnych jednak w żaden sposób nie jest to miarodajne, ponieważ spustoszenie jakie czynią płomienie wśród mikrofauny jest praktycznie nieodwracalne.

W roku 2003 na terenie powiatu międzyrzeckiego wydarzyło się 6 pożarów dużych:

Luty 2003 r.

- Pożar budynków magazynowych w miejscowości Gorzyca. Straty oszacowano na 50 tys. zł, wartość uratowanego mienia - 100 tys. zł, w gaszeniu pożaru brało udział 2 zastępy i 6 strażaków z JRG, 6 zastępów i 42 strażaków z OSP. Przypuszczalna przyczyna

Czerwiec 2003 r.

- Pożar stodoły w miejscowości Wojciechówek. Straty oszacowano na 100 tys. zł, wartość uratowanego mienia 30 tys. zł. W gaszeniu udział brało 5 zastępów i

13 strażaków z JRG, 4 zastępy i 24 strażaków z OSP. Przypuszczalna przyczyna zdarzenia - podpalenie

Lipiec 2003 r.

- Pożar stodoły i przyległych budynków gospodarczych w miejscowości Popowo. Straty oszacowano na 150 tys. zł, wartość uratowanego mienia 150 tys. zł. W gaszeniu udział brało 3 zastępy i 13 strażaków z JRG, 4 zastępy i 34 strażaków z OSP oraz zastęp z ochrony ppoż. z JW w Skwierzynie. Dodatkowo na miejsce zdarzenia dotarł pluton alarmowy. Przypuszczalna przyczyna zdarzenia - zwarcie instalacji elektrycznej

Sierpień 2003 r.

- Pożar stodoły i przyległej szopy z drewnem w miejscowości Krobielewko. Straty oszacowano na 100 tys. zł, wartość uratowanego mienia 200 tys. zł. W gaszeniu udział brało 4 zastępy i 10 strażaków z JRG, 4 zastępy i 32 strażaków z OSP. Przypuszczalna przyczyna zdarzenia - podpalenie

Listopad 2003 r.

- Pożar hurtowni materiałów budowlanych w Międzyrzeczu, przy ul. Konstytucji 3-go Maja. Straty oszacowano na 210 tys. zł, wartość uratowanego mienia 340 tys. zł. W gaszeniu

GMINA	ROK									
	1994	1995	1996	1997	1998	1999	2000	2001	2002	2003
Biedzew	15	11	34	23	25	22	21	27	45	42
Międzyrzecz	113	131	256	276	201	240	258	265	327	442
Przytoczna	26	32	70	110	69	80	81	60	86	111
Pszczew	11	15	28	28	27	37	31	36	46	35
Skwierzyna	24	44	109	122	93	82	128	118	222	242
Trzeleń	26	39	52	59	57	56	83	59	107	147
RAZEM:	215	272	549	618	472	517	602	565	833	1019

zdarzenia - zaproszenie ognia

- Pożar trawy na nieużytkach w miejscowości Krasne Dłusko - bez strat, w gaszeniu udział brał 1 zastęp i 3 strażaków z JRG oraz 3 zastępy i 15 strażaków z OSP. Przypuszczalna przyczyna zdarzenia - podpalenie.

udział brało 4 zastępy i 12 strażaków z JRG, 7 zastępów i 42 strażaków z OSP. Przypuszczalna przyczyna zdarzenia - podpalenie

**Rzecznik Prasowy
Komendanta Powiatowego PSP
w Międzyrzeczu**

Ach te Walentynki !

Nie wiem, kto i po jaką cholerę wymyślił to kretyńskie Święto Zakochanych, ale i ja ulegałam jego urokowi ładnych parę razy. A wszystko to dzięki mojemu ukochanemu tatusiowi, który w przypływie dobrego humoru i po dużym kacu, dał na imię Walentyna swojej jedynaczce. Przez tych kilkanaście lat trochę się przeżyło i niejedno widziało. Teraz już mnie nic nie zdziwi - patrzę na młodych, szczęśliwie zakochanych i prowadzę swoją tajną licytację. Przetrzymają dwa miesiące, czy pół roku. Ze mną zresztą było podobnie. Ale po kolei.

Mój pierwszy odlecianny oświadczył mi się po tygodniu obiecującej znajomości. Mówił, że jestem najpiękniejsza na świecie i żyć beze mnie nie może biedaczek. Trochę się zdziwiłam, ale uroda to przecież rzecz gustu, a z gustami się nie dyskutuje. Niestety, już po dwóch miesiącach okazało się, że padł ofiarą złudzenia optycznego,

które dotyczyło mojej osoby. Teraz już wiem, dlaczego samochód wybierał sobie przez pół roku. W końcu za tę seksowną maszynę zapłacił gotówką, a mnie dostał zupełnie za darmo. Zerwałam z nim w Walentynki, kiedy przesiedział cały wieczór w garażu, pokrywając swoje cudo czwartą warstwą wosku.

Drugiego poznałam dokładnie po roku. Miał jednak pewien feler. Od początku był zezowaty i lubił patrzeć na boki. Niby mi zaglądał w oczy, a widział wszystkie co młodsze kobiety w okolicy. Wciąż mi powtarzał, że żona to wyśmienity kapitał, a żyje się z odsetek. Toteż kochał mnie dotąd, dokąd się jego żona nie dowiedziała i zażądała konfrontacji. Na pożegnanie jeszcze zdążył mi wywalić, że jestem zbyt wyuzdana w łóżku, a on woli porządne kobiety i wrócił do żony.

Trzeciego mi wszystkie koleżanki straszliwie zazdrościły. Był niezwykle męski, zapobiegliwy i rycerski. Przepuszczał mnie pierwszą przez

wszystkie drzwi, na randki przynosił kwiaty i czekoladki. Zachwycił się tym, że nic nie mówię, bo gadał tylko on. Gadał i gadał, głównie o swoich inwestycjach, interesach, kontaktach i biznesplanach. O byleży wiedziałam tylko tyle, ile musiał jej zapłacić za to, żeby odleciała. Nawet w najbardziej intymnych chwilach nie wiedziałam, czy ma przyjemność ze mną, czy z tym czymś tańszym o tysiąc złotych. Ale wtedy mnie to bardzo rajcowało. Prowadziłam życie, o jakim każda babka marzyła po nocach. Leżałam, pachniałam, hodowałam szponiaste pazury, bywałam na przyjęciach i rautach, chodziłam do fryzjera i kolorystki. Niestety z czasem wszystko, co dobre też się kończy. On robił coraz lepsze interesy i zarabiał kupę szmalu, a ja z roku na rok byłam coraz starsza. Wymienił mnie na droższy model, o 15 lat młodszy i smuklejszy. Pechowo, bo w moje imienniny.

No i jak tu kochać Walentynki?

Wala

O nich nie można zapomnieć



Ewa Sawczyn (1957 - 2002) urodziła się w Gorzowie Wlkp. W latach 1964-1972 była uczennicą Szkoły Podstawowej nr 1 w Skwierzynie. Po ukończeniu LO im. Leona Kruczkowskiego w Skwierzynie w 1976r. rozpoczęła studia na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu - kierunek filologia rosyjska. Absolutorium uzyskała w 1981r. i od 1.09.1981r. podjęła swoją pierwszą pracę pedagogiczną w

Zespole Szkół Rolniczych w Bobowicku, gdzie pracowała do 1986r. W tym samym okresie, w 1984r. ukończyła studia magisterskie na UAM w Poznaniu i uzyskała tytuł magistra filologii rosyjskiej. Od września 1986r. do 31.08.1990r. była nauczycielem w Szkole Podstawowej nr 2 w Międzyrzeczu. Pełniła tutaj funkcję opiekuna Szkolnego Koła Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej. Uczniowie należący do SK TPPR opiekowali się grobami żołnierzy radzieckich, prowadzili korespondencję z dziećmi radzieckimi, organizowali konkursy poezji i prozy radzieckiej. Pani Ewa była aktywnym członkiem zespołu samokształceniowego. We wrześniu 1990r. wyjechała do Skwierzyny i podjęła pracę w Szkole Podstawowej nr 1, w której pracowała do 1993r., a od września 1993r. do śmierci była nauczycielką Liceum Ogólnokształcącego w Skwierzynie. Ciągłe pogłębiała wiedzę. W 1992r. kończy w Poczdamie kurs szkoleniowy dla nauczycieli języka niemieckiego; w 1993r. kończy warsztaty metodyczne - zorganizowane przez WOM w Gorzowie Wlkp. - „Nowoczesne metody nauczania języka niemieckiego”. W 1994r. kończy Kolegium Języka Niemieckiego w Gorzowie Wlkp. i w tym samym roku po zdaniu egzaminów otrzymała dyplom Nauczycielskiego Kolegium Języków Obcych na UAM w Poznaniu. Uprawnienia kierownika wycieczek szkolnych i obozów uzyskała w 1999r. W 2000r. kończy w Zielonej Górze kurs „Budowanie nauczycielskiego systemu oceniania z języka obcego”. W 2001r. zdała egzamin w zakresie filologii germańskiej po Nauczycielskim Kolegium

Językowym i uzyskała tytuł licencjata na Uniwersytecie Śląskim w Katowicach. Następnie rozpoczęła zaoczne policencjackie studia magisterskie na Uniwersytecie Zielonogórskim. W 2001r. ukończyła również szkolenie dla kandydatów na egzaminatorów okręgowych komisji egzaminacyjnych zorganizowane przez Okręgową Komisję Egzaminacyjną w Poznaniu i uzyskała kwalifikacje do przeprowadzania egzaminu maturalnego z języka rosyjskiego.

Jej uczniowie zajmowali liczące się miejsca w województwie w Olimpiadzie Języka Niemieckiego, miała też swojego ucznia na szczeblu centralnym. Uczniowie również uczestniczyli w Olimpiadzie Języka Niemieckiego w Saarbrücken. Brała udział w stałej wymianie młodzieży i nauczycieli w Büren koło Paderborn - Niemcy. Pani Ewa była człowiekiem o wysokiej kulturze osobistej i takcie pedagogicznym, otwarta, koleżeńska, łatwo nawiązująca kontakty ze środowiskiem. Ciepła, serdeczna i opiekuńcza w stosunku do młodzieży, była przez nią lubiana i cieszyła się autorytetem. Swoim uczniom przekazywała nie tylko wiedzę, ale także zasady i wartości jakimi należy kierować się w życiu. Solidna, sumienna, uczciwa, wrażliwa, życzliwa, zawsze miała czas dla uczniów i koleżanek. Chętnie służyła innym pomocą. Do końca oddawała się swojej pasji samokształcenia i kształcenia innych. Nauczyciele z Międzyrzecza i Skwierzyny, z którymi rozmawiałam, a którzy pracowali z Ewą wspominają ją bardzo ciepło, serdecznie i z wielką życzliwością.

Wiesława Chamienia

Państwu

Barbarze i Zbigniewowi Melnikom
wyraży głębokiego współczucia
z powodu śmierci Ojca i Teścia

składają przyjaciele
z redakcji

Wzruszające spotkanie



Zarząd Koła Związku Sybiraków w Międzyrzeczu zorganizował uroczyste spotkanie opłatkowe. 50 Sybiraków, przedstawiciele władz samorządowych, zaproszeni goście oraz ks. Marek Walczak spotkali się - w jak zwykle gościnnej - restauracji PIASTOWSKIEJ.

Hymn Sybiraków i rys historyczny związany z 75-tą rocznicą i 15-tą rocznicą reaktywowania Związku Sybiraków, który

wyłosił prezes **Jan Antonowicz** - przypomniał zebranych okrutną przeszłość, stracone dzieciństwo, lata głodu i ciężkiej pracy. Jak dobrze, że to już przeszłość, chociaż wspomnienia z nieludzkiej

ziemi towarzyszą Sybirakom zawsze.

Z okazji rocznicy Związku Sybiraków medale „Opiekun Miejsc Pamięci Narodowej” otrzymali: **Jadwiga Nawrot,**

Maria Kulas i Helena Bura.

Honorową Odznakę Sybiraka otrzymali: **Walentyna Piecko, Stefania Rajewska, Teresa Aleksandrowicz, Łarysa Jakszuk, Helena Rossa i Stanisław Jasiówka.**

Popłynęły wspomnienia - jak zawsze smutne i wzruszające, bo takie były doświadczenia dzieciństwa i młodości zebranych. Wielu Sybiraków było bohaterami moich artykułów, znam więc ich życiorysy i bardzo się cieszę, że mogliśmy się znowu spotkać, porozmawiać, złożyć życzenia wszystkiego najlepszego.

Dziękuję za zaproszenie

Izabela Stopyra

Rok Niepełnosprawnych w Templewie



ponadto uczęszcza też na inne zajęcia. Bardzo chętnie chodzi do szkoły. Mimo że nie słyszy, łatwo nawiązuje kontakt z rówieśnikami, którzy go rozumieją. Aktywnie uczestniczy w zajęciach. Lubi grać w piłkę, korzystać z komputera. Jest bardzo lubiany przez rówieśników. To bardzo radosne i uśmiechnięte dziecko. Ceka na aparat słuchowy, który pomoże mu słyszeć.

Pani **Maria Budziak** ma pięcioro dzieci. Jest matką 14-letniej **Bernadetty**, która utraciła 80% słuchu w wyniku błędnej diagnozy lekarskiej. Od drugiego roku życia jeździła na rehabilitację do Gorzowa. Ponadto była rehabilitowana w domu przez mamę. Od szóstego roku życia uczy się w Szczecinie w szkole dla dzieci niedosłyszących. Obecnie jest w VI klasie. Często przyjeżdża do domu. Lubi swoją szkołę i gdy zbliża się koniec wakacji, już nie może się doczekać, kiedy wróci do Szczecina do szkoły, do koleżanek. Mama też jeździ do Szczecina na uroczystości szkolne. Jedną z największych jest Dzień Teatru. Każda klasa wystawia wtedy sztukę teatralną. Była bardzo dumna z córki, która wystąpiła w przedstawieniu „Królewna Śnieżka” w roli złej macochy.

Życie Bernadetty też nie było łatwe. Zdarzało się, że rodzice odciągali swoje dzieci od niej, nie pozwalały się z nią bawić. Wyśmiewały się z aparatu słuchowego.

Pani **Maria Grzondko** ma 42 letnią córkę, która w drugim roku życia doznała porażenia po wykonanej punkcji. Nawet nie siedzi. Cały czas przebywa tylko w domu. Jest to bardzo ciężka sytuacja dla matki i jej córki.

Pani **Wiesława Grządko** opowiadała o swojej 34 letniej siostrze **Jadwidze**, która doznała porażenia lewej strony ciała w wyniku choroby i nieprawidłowego leczenia. Chodziła tylko do szkoły podstawowej. Teraz przebywa w domu. Opiekę się nią ojciec i brat.

W spotkaniu uczestniczył również mój mąż **Franciszek**. W wyniku wypadku od ponad dwudziestu lat porusza się na wózku inwalidzkim. Po okresie rekonwalescencji zajął się sportem. Należał do Zrzeszenia „Start” zrzeszającego sportowców niepełnosprawnych. Brał udział w wielu zawodach wojewódzkich i ogólnopolskich. Ze względu na problemy z dojazdem na treningi zrezygnował z członkostwa w Zrzeszeniu. Obecnie jest przewodniczącym Stowarzyszenia Osób Specjalnej Troski „Razem” w Sulcinie, które jest jednostką organizacyjną Warsztatów Terapii Zajęciowej. Pracuje tam społecznie. Zajęcie to pochłania wiele energii i czasu.

Dzieci bardzo uważnie słuchały opowieści rodziców osób



polskiego pani **Wiesława Grządko**. Na spotkanie zaproszono rodziny osób niepełnosprawnych. Zaproszenie przyjęły trzy matki dzieci niepełnosprawnych i ja z mężem. W spotkaniu wzięły udział dzieci kl.4-6 i nauczyciele. Spotkanie to miało za zadanie przybliżyć dzieciom problem niepełnosprawności, pokonywać bariery psychologiczne tkwiące w społeczeństwie, a najłatwiej pokonywać je w młodym człowieku.

Na początku dzieci wręczyły gościom kwiaty i laurki własnoręcznie przez siebie wykonane. Było to bardzo miłe i sympatyczne. Pani **Wiesława Grządko** przywitała serdecznie wszystkich i przedstawiła cel spotkania. Poprosiła zaproszonych gości, by opowiedzieli o swoich doświadczeniach związanych z funkcjonowaniem rodzin mających osobę niepełnosprawną. Niesie to z sobą wiele problemów. Pierwsza opowiedziała o swoich doświadczeniach pani **Irena Weber**.

Jest matką ośmiorga dzieci. Niepełnosprawnym jest niesłyszący dziesięcioletni **Piotruś** chorujący na ichtiozę, popularnie zwaną „rybią łuską”. Jest to genetyczna, bardzo uciążliwa choroba powodująca nadmierne i nieprawidłowe rogowacenie naskórka. Wymaga specjalnych zabiegów higienicznych. Drogie są leki i maści, a musi je często stosować. Choroba szpeci wygląd. Mama opowiadała o problemach związanych z leczeniem tej choroby, o podejściu lekarzy, o reakcji ludzi na widok Piotrusia. Były to często bardzo przykre i bolesne przeżycia. Nieznajomość tej choroby powoduje, że ludzie różnie interpretują widok takiej osoby.

Piotruś uczęszcza do Szkoły Podstawowej w Templewie do drugiej klasy. Ma 6 godz. nauczania indywidualnego,



Szkoła Podstawowa w Templewie włączyła się w obchody Roku Osób Niepełnosprawnych. Planowane spotkanie z osobami niepełnosprawnymi i ich rodzinami z przyczyn obiektywnych odbyło się dopiero w tym roku w dniu 12.01.2004 r. Zorganizowała je nauczycielka języka

niepełnosprawnych i mojej. Z autentycznym zainteresowaniem oglądały zdjęcia. Byłam mile zaskoczona takim zachowaniem. Nie spodziewałam się, że będzie je to interesować. Obawiałam się, że potraktują to spotkanie jako obowiązkową „odsiadkę”, zwolnienie z lekcji. Ale po tym, jak widziałam, jak traktują Piotrusia, nie miałam już takich obaw. Są serdeczne, bardzo przyjacielskie i opiekuńcze w stosunku do Piotrusia. Jest to na pewno zasługa Szkoły, która potrafiła wytworzyć taki klimat wokół tego dziecka.

Mam sporo doświadczeń związanych ze stosunkiem społeczeństwa do osób „innych”: dzieci po porażeniach mózgowych, chodzących w aparatach ortopedycznych, noszących silne szkła okularowe, upośledzonych umysłowo, z zespołem Downa. Ludzie nie przywykli do widoku takich osób na ulicy, w kinie, na plenerowej imprezie. Jest to w bardzo dużej mierze wina wieloletnich zaniedbań: dawnych władz, które udawały, że takich

osób nie ma, rodzin, które z fałszywie pojętego wstydu ukrywały je w domu, polityki instytucji oświatowych często odmawiającym tym dzieciom prawa do nauki w szkole powszechnej i odsyłających dzieci do zamkniętych jednostek szkolnych. Brak akceptacji takich „innych” osób wynikał też z niskiej kultury społecznej. Na szczęście, wiele się zmieniło na lepsze. Nie znaczy to, że jest dobrze. Dlatego należy dalej społeczeństwo edukować, przyzwyczaić do tego, że osoba niepełnosprawna jest pełnoprawnym członkiem tegoż i jej obecność w różnych dziedzinach życia jest czymś normalnym, codziennym i oczywistym. Osoba niepełnosprawna jest sprawna, tylko inaczej.

tekst i zdjęcia Wanda Majchrzak

Zadania szkół w państwie członkowskim Unii Europejskiej

Unia Europejska wraz ze swoimi instytucjami może wydawać się nam tworem obcym, nie ma jednak wątpliwości co do jej oddziaływania na codzienną pracę szkół.

Dla prawidłowego rozumienia możliwości, jakie dają fundusze strukturalne, należy dokładnie zapoznać się z zasadami polityki edukacyjnej. Unia Europejska nie ingeruje w politykę edukacyjną państw członkowskich, pozostawiając ją w gestii rządów tych państw. Systemy edukacji różnią się zatem między poszczególnymi państwami unijnymi. Wspólnota nie dąży do utworzenia wspólnej polityki edukacyjnej, a raczej konstruuje system wzajemnej współpracy między państwami członkowskimi przy jednoczesnym poszanowaniu prawa każdego państwa do podejmowania własnych decyzji w zakresie organizacji i zawartości merytorycznej krajowego systemu edukacji. Ze swej strony Wspólnota zapewnia:

- programy wymiany możliwości kształcenia za granicą,
- realizację projektów związanych z innowacyjnymi technikami i metodami nauczania,
- platformę dialogu i konsultacji mającą na celu porównanie, ocenę i współpracę w kształtowaniu polityki edukacyjnej.

Mierniki jakości edukacji i kształcenia w Unii, które państwa członkowskie powinny osiągnąć do roku 2010, kształtują się w następujący sposób:

- unijna średnia liczby osób wcześniej opuszczających system edukacji nie powinna przekraczać 10% wszystkich uczniów,
- całkowita liczba osób zdobywających wykształcenie w zakresie nauk ścisłych i technicznych powinna wzrosnąć o 15% przy jednoczesnym ograniczeniu dysproporcji płciowych,
- co najmniej 85% osób w wieku 22 lat powinno zdobywać wykształcenie średnie,
- średnia unijna liczba uczących się przez całe życie powinna wynosić przynajmniej 12,5% populacji w wieku produkcyjnym (25-64 lata).

Powyższe wskaźniki wyraźnie podkreślają znaczenie procesu podnoszenia jakości kształcenia w Unii. Dla porównania liczba osób doksztalcających się średniorocznie w Polsce w ostatnich latach wynosi 1,2 do 1,5 miliona osób czyli od 8% do 10% pracujących w gospodarce.

W opinii Rządowego Centrum Studiów Strategicznych, społeczne zróżnicowanie dostępu do wykształcenia występujące w Polsce jest jednym z najwyższych w Europie. Dostęp dzieci i młodzieży do edukacji w coraz większym stopniu zależy od statusu materialnego i aspiracji rodziców. Poważnym problemem jest także niski stopień wykorzystania technologii informatycznych w oświacie. W Polsce na jeden komputer przypada 44 uczniów szkół

podstawowych i 22,6 uczniów szkół średnich. Dla krajów unijnych średnia wynosi 13,2 i 8,6.

Na jeden komputer z dostępem do Internetu przypada w Polsce 79 uczniów szkół podstawowych i 26,1 uczniów szkół średnich. Dla krajów unijnych średnia ta wynosi odpowiednio 32 i 14,9. W szkołach prowadzonych przez powiat międzyszecki średnio na jeden komputer z dostępem do Internetu przypada 16,05 ucznia.

Kształtując lokalną politykę oświatową nie należy zapominać o podnoszeniu jakości kształcenia poprzez stwarzanie możliwości udziału naszych szkół i placówek w unijnych programach wspierających edukację. Do najważniejszych z nich należą:

- program Młodzież,
- program Leonardo da Vinci,
- program Sokrates/ Comenius, Grundtvig, Lingua, Minerva, i Arion/.
- program eLearning,
- program Netd@ys,
- edukacja poprzez sport.

Rok 2004 w Unii Europejskiej został ogłoszony rokiem edukacji przez sport. Przyznawane będą dotacje na projekty mające na celu zarówno promowanie sportu jako sposobu na budowę tolerancji i postaw obywatelskich oraz promowanie edukacyjnych walorów wymiany młodzieży szkolnej poprzez organizację imprez sportowych i kulturalnych w ramach działalności szkół. Na stronach internetowych można znaleźć informacje na temat wniosków dla szkół. Aktualnie na stronie www.men.waw.pl znajduje się wniosek-link- EYES 2004.

Termin składania wniosku upływa 1 marca br. Nauczyciele naszych szkół zostali przeszkoleni w zakresie wypełniania wniosków unijnych, warto by spróbować, tym bardziej, że nic nie wskazuje na to, że sytuacja, o której pisałam w styczniu, ulegnie zmianie.

Niewątpliwie jest to ogrom pracy, ale zgodnie z art. 42 Karty Nauczyciela dyrektor może zobowiązać nauczyciela do wykonywania zadań statutowych szkoły w wymiarze ogólnym nie przekraczającym 40 godzin tygodniowo, jeśli zaistnieje taka potrzeba. Sądzę, że ta potrzeba jest uzasadniona.

Zmienia się diametralnie sytuacja, w której musimy funkcjonować. Zgodnie z maksymą Montesquieu „*Próbujemy przystosować się do życia, bo ono do nas się nie przystosuje*”, powoli przygotowujemy się do zmian.

Halina Pilipczuk

Minał Rok 2003



Tomasz Reszel (35 lat), politolog, przewodniczący Rady Powiatowej SLD, przewodniczący Rady Powiatu Międzyrzeckiego, doradca Wojewody Lubuskiego

Korzystając z gościnności „Powiatowej” pozwałam sobie podzielić się z państwem refleksją nad przemijającym rokiem 2003. Wiele osób pytało mnie jak wyglądała weryfikacja szeregów SLD w naszym powiecie. W państwach zachodnich co parę lat dochodzi do tzw. Przeglądu struktur partyjnych, to jest nowego zewidencjonowania członków, uściślenia bazy danych, zweryfikowania ze stanami z poprzednich lat. SLD w 2003 roku wprowadziła nowy elektroniczny system ewidencji członków. Jednakże na fali szukania „czarownic” wszędzie tylko nie u siebie, Zarząd Krajowy SLD postanowił, iż proces, który miał być normalnym uściśleniem bazy danych o członkach organizacji nagle stał się pretekstem „do polowania na czarownice”. Całą sprawę bardzo szybko podchwyciły media i rozpoczął się wielki „cyrk” związany z weryfikacją. W tym gorącym czasie pojawiło się wiele nieodpowiedzialnych, by nie użyć ostrzejszego słowa, wypowiedzi znaczących polityków z SLD. Na całe środowisko wywierany był ogromny nacisk struktur krajowych do przeprowadzenia weryfikacji. Wiele naszych członków widząc politykę, jaką prowadzi kierownictwo krajowe SLD, na znak protestu nie chciało zostać zweryfikowanych i opuściło nasze szeregi. Tych ludzi zawsze będzie szkoda, ponieważ było wśród nich wielu wartościowych działaczy. Jednakże byli również tacy, którzy

wstąpili do partii szukając jedynie profitów, a nie otrzymując ich szybko opuścili naszą organizację. Ludzie ci nierzadko odnajdują się w innych partiach, które zyskują w rankingach poparcia, jednakże dla każdego ugrupowania politycznego będą jedynie balastem.

Każda partia polityczna, kiedy jej notowania rosną szczególnie przed wyborami ma napływ wielu kandydatów na członków. Kiedy cała gorączka powybiorcza opadnie, przyjdzie czas szarej rzeczywistości i pracy, wtedy ludzie ci odchodzą. Plusem weryfikacji było to, iż pozwoliła ona pozbyć się z partii „martwych dusz”, teraz wiemy ile naprawdę nas jest. Zagłębiając się bardziej w liczby stwierdzam, że w naszym powiecie pozostało 70% naszych członków. Na dzień dzisiejszy nasza organizacja liczy około 200 osób i ciągle przybywają nowi członkowie. Najbardziej cieszy mnie duży udział młodzieży w naszej partii. W powiecie działa Federacja Młodych Socjaldemokratów, której członek **Kacper Glura** jest sekretarzem wojewódzkim i członkiem władz krajowych. Kacper, serdecznie gratuluję Ci, to duża odpowiedzialność i wyzwanie dla ciebie. Osobiście parę lat byłem szefem młodzieżówki międzyrzeckiej, teraz zastąpiony zostałem przez młodych świetnych kolegów. **POWODZENIA!**

Z koła młodych wywodzi się obecna wicewojewoda **Joanna Kasprzak-Perka**, druga osoba w naszym województwie.

Media wielokrotnie ukazywały naszą partię jako grupę bandytów, łapowników i kolesi. Szanowni Państwo, na co dzień macie jednak możliwość przekonania się, że tak nie jest. Już trzecią kadencję pełni swoją funkcję Senator RP **Zdzisław Jarmużek** cieszący się ogromnym zaufaniem w naszym społeczeństwie. Pan Senator, kiedy nie jest w Senacie, przebywa w swoim biurze i jest do dyspozycji obywateli. W biurze można skorzystać z bezpłatnych porad prawnika. Również członkiem SLD naszego powiatu jest wicemarszałek województwa lubuskiego

Edward Fedko. To nasza dobra dusza w Urzędzie Marszałkowskim, dbająca o interesy naszego powiatu. Kolejnym wspaniałym człowiekiem jest starosta **Kazimierz Puchan** na co dzień urzędujący przy ul. Przemysłowej. Dzięki wielkiemu zaangażowaniu starosty nasza młodzież w roku 2003 otrzymała 5 pracowni komputerowych, w tym wspaniałą firmę symulacyjną w Liceum Ekonomicznym w Międzyrzeczu. Na wymienienie wszystkich członków SLD, którzy codziennie pracują na rzecz naszej społeczności lokalnej zabrakło by miejsca. Pragnę zauważyć, że wśród nas jest wielu, którzy nie zajmują eksponowanych stanowisk, ale codzienną pracą społeczną służą społeczeństwu poświęcając swój czas dla innych. Będąc przewodniczącym przez parę lat miałem szansę poznać większość członków naszej organizacji. Z całym przekonaniem twierdzę, że to wspaniali i wartościowi ludzie.

Szanowni Państwo - podsumowując rok 2003 chcę również podzielić się refleksją dotyczącą pracy w Radzie Powiatu. Nasza partia wygrywając wybory nie uwłaszczyła sobie całej władzy. W myśl przysłowia, że „zgoda buduje, niezgoda rujnuje” staramy się dobrze i sumiennie wypełniać nasz mandat radnego powiatu. W pracach Rady nigdy nie kierujemy się względami politycznymi, a do rozwiązania problemów podchodzimy zawsze od strony merytorycznej. Oczywiście każdy radny ma prawo do swojego zdania, ale na komisjach staramy się znaleźć wspólnie rozwiązanie problemów. Dodam, że radni w roku 2003 na cele charytatywne przeznaczyli z własnych diet kwotę ponad 7000 złotych. Radni przez swoją pracę i zaangażowanie pragną doprowadzić do powstania więzi i poczucia wspólnoty mieszkańców naszego powiatu.

Na zakończenie pragnę przekazać życzenia wszystkim czytelnikom „Powiatowej” oraz całemu kolegium redakcyjnemu wszelkiej pomyślności, w nowym roku 2004 jakże ważnym dla naszej ojczyzny, roku polskiej akcesji do struktur Unii Europejskiej.

Tomasz Reszel



Mieszkalne
Letniskowe
Handlowe
Usługowe
Produkcyjne
Gospodarcze

BIURO PROJEKTOWO - USŁUGOWE

Inż. Wojciech GÓRZNY

Os. Gen. Sikorskiego 9
66-300 Międzyrzecz
(0-95) 742 92 05

- * Projekty budowlane i technologiczne
- * Modernizacja i rozbudowa budynków istniejących
- * Nadzór i kierowanie robotami budowlanymi

- Doradztwo techniczne *
- Wyceny i kosztorysy *
- Opinie techniczne *

SPRZEDAŻ "PROJEKTÓW GOTOWYCH"

NOC NAD NORWIDEM...

Żyjemy w czasie wielkiego pośpiechu, szybko, komercyjnie, za pieniądze i dla pieniędzy. Mało jest chwil w życiu, kiedy mamy czas na chwilę refleksji, zatrzymania się nad samym sobą, coraz rzadziej zaglądamy w swoje wnętrze. Coraz więcej uwagi poświęcamy codziennym, doczesnym, prozaicznym sprawom. Wciąż tylko proza, proza, proza, a co z poezją?

Czy jest miejsce dla poezji w świecie nowoczesnych technologii, komputerów, telefonii komórkowej, gdzie zamiast listu a nawet rozmowy jest sms, gdzie chłopak idąc na spotkanie z dziewczyną dźwiga „sześciopak” zamiast kwiatka, gdzie człowiek wpatrując się w leżące na stole 20 zł stoi przed dylematem czy przeznaczyć je na czynsz czy zlikwidować tzw. „krechę” w sklepowym zeszytce?

Czy potrzeba nam poezji?

Pewnie nie każdy rozumie takie potrzeby, ale przecież nie każdy chodzi do muzeum, kina, teatru czy na koncert i wiele osób uważa „te rzeczy” za sprawy nie mające wpływu na poziom naszego życia, niestety w tym gronie są także osoby rządzące obecnie naszym państwem, którzy dokładają kolejny podatek z kieszeni szarego obywatela Rzeczypospolitej, skutkiem czego znowu cena książek, prasy, biletów na seanse kulturalne idzie w górę, nie wspominając znaczącej redukcji nakładów państwa na szeroko pojętą kulturę i edukację.

Jednak ta proza życia choć wszechobecna nie jest taka oczywista i czasami, znużeni codziennością, kierowani wewnętrznym impulsem, czasem nostalgią, sięgamy po tomik poezji i wtedy z ulgą odkrywamy, że istnieje inny, bardzo potrzebny nam świat.

Ponad wszystkie wasze uroki,

Ty! Poezjo, i ty, Wymowo,

*Jeden - wiecznie będzie wysoki:
Odpowiednie dać rzeczy - słowo!*

(„Ogólniki”)

To odpowiednie słowo wybrane spośród innych i misternie skomponowane przez poetę nazywa po imieniu wiele rzeczy trudnych do zauważenia, głodzi fałdy naszych problemów i pomaga zrozumieć otaczającą nas rzeczywistość.

Dobór poety jest sprawą indywidualną i pewnie każdy sięgnie po tomik innego autora lub autorki, w zależności od nastroju, wieku i potrzeb, ale ja bardzo gorąco polecam „poetę ciemności”, ideografa - mistrza prywatnej interpunkcji, kursywy, wyróżników i symboli, aforystę i wielkiego intelektualistę - **Cypriana Kamila Norwida**.

Rozumieć, odczytać poetę, „myśleć Norwidem” nie jest łatwą sztuką i nie do każdego ona trafi a na pewno nie do początkującego miłośnika poezji, ale jest to sztuka ponadczasowa, niesłychanie intelektualna i bardzo dziś aktualna, bo choć minęło już 120 lat od śmierci Poety, wciąż zaskakuje realizmem ubranym w mistyczną szatę z niepowtarzalnego warsztatu autora:

Takiej to podobna jęczy

Ludzkość, co płacze dziś i drwi;

- Jak historia?... wie tylko: „krwi!...”

- jak społeczność?... tylko: „pieniędzy!...”

(„Larwa”)

Norwid od początku nazywany był „poetą ciemności”, nawet przez jemu współczesnych (np. Kraszewskiego), przez lata zarzucano mu pokręcony, konwulsyjny, mroczny styl, ale może on właśnie w ten sposób obrazował ciemność otaczającego go świata, zarzucając mu upadek moralności i kult pieniądza, szukając autorytetów i wzorów w głębokich mrokach antyku, gdyż nowsza historia odrażała go nadmiarem zła i krwi.

Dzisiaj, po wielu latach, koło historii obróciło się i znowu żyjemy w podobnych, mrocznych „klimatach”, gdzie dobro jest mocno schowane i niedostrzegalne przez ciemne zasłony zła.

I jak aktualne staje się stwierdzenie adresowane „Do Bronisława Z.”:

Skarby i siły przewieję, ogół cały zadrzę,

Z rzeczy świata tego zostaną tylko dwie,

Dwie tylko: poezja i dobroć... i więcej nic...

Żeby właściwie odczytać przesłania Norwida trzeba choć nieco znać jego biografie i epokę, w której żył i tworzył ale taka powtórka dawnym maturzystom da okazję do sentymentalnego wieczoru wspomnień „dawnych, dobrych czasów” a młodzież (mam nadzieję) jest na bieżąco.

Norwid wciąż przedziera się przez otaczającą go ciemność, odkrywany jest na nowo i wywiera ogromny wpływ na literaturę i twórczość innych, w tym naszych noblistów: Czesława Miłosza i Wisławy Szymborskiej.

A to, że myśl Norwida i dla noblistów nie jest łatwa świadczy subtelne narzekanie Wisławy Szymborskiej w utworze „Wieczór autorski”:

... mieć wyrok skazujący na ciężkie norwidy”

Zachęcam do bliższego kontaktu z Cyprianem Kamilem Norwidem, z jego intrygującą postacią i różnorodną na wskroś intelektualną twórczością.

Zapewniam, że każdy wymagający miłośnik poezji znajdzie tam część siebie, swoich uczuć i przemyśleń i zadziwi się jak wiele można zamknąć w jednym wersie, symbolu, nawet słowie skoncentrowanej myśli, uczucia i treści.

Bo nie jest światło by pod korcem stało,

Ani sól ziemi do przypraw kuchennych,

Bo piękno na to jest, by zachwycalo

Do pracy - praca, by się zmartwychwstało

(„Promethidion”)

Jarosław Szalata

Zarząd Powiatu w Międzyrzeczu O G Ł A S Z A

pierwszy przetarg ustny nieograniczony

na sprzedaż nieruchomości stanowiącej własność Powiatu Międzyrzecznego, położonej w obrębie Popowo gm. Błędzew, który odbędzie się w dniu 12 lutego 2004r. o godz. 10⁰⁰ w siedzibie Starostwa Powiatowego w Międzyrzeczu ul. Przemysłowa 2, pokój nr 101.

1. Opis nieruchomości:

Lp.	Położenie nieruchomości	Nr ewidencyjny	Powierzchnia w m ²	Opis nieruchomości	Cena z wywoławczą w zł	Przeznaczenie nieruchomości w planie zagospodarowania przestrzennego	Oznaczenie nier. wg księgi wieczystej
1	Popowo gm. Błędzew	60	2700	Nieruchomość zabudowana budynkiem byłej poczty i budynkiem gospodarczym.	68 397,00	- W obowiązującym do 31.12.2002r. planie nieruchomości: oznaczona symbolem 8 UL obiekt pocztowy wraz z przyległym terenem do utrzymania, stacja transformatorowa, w części w strefie ochrony wokół terenu uciążliwego oznacz. symbolem 4 RPZ. - Od 1.01.2003r. zapis w studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Błędzew: istniejący teren publicznej infrastruktury społecznej	23388

2. Warunkiem przystąpienia do przetargu jest uiszczenie wadium w wysokości 3 420,00 zł do dnia 9 lutego 2004r. na konto Starostwa Powiatowego w Międzyrzeczu ul. Przemysłowa 2 - GBS Międzyrzecz nr rachunku bankowego 70 8367 0000 0021 0210 6000 0005. Wadium zwraca się niezwłocznie po zakończeniu przetargu. Uczestnikowi, który przetarg wygra wadium zostanie zaliczone na poczet ceny nabycia nieruchomości.

3. Przetarg uważa się za zakończony wynikiem negatywnym jeżeli żaden z uczestników nie zaoferuje postąpienia ponad cenę wywoławczą w wysokości 1% tej ceny, z zaokrągleniem w górę do pełnych dziesiątek złotych.

4. Uczestnikom przetargu nie zwraca się kosztów poniesionych w związku z tym przetargiem.

5. Jeżeli osoba ustalona jako nabywca nieruchomości nie stawi się w miejscu i terminie zawarcia umowy sprzedaży organizator przetargu może odstąpić od zawarcia umowy notarialnej, a wpłacone wadium nie podlega zwrotowi.

6. Zbywający zastrzega sobie prawo odwołania przetargu bez podania przyczyn, uniważnienia przetargu lub uznania, że przetarg nie dał rezultatu.

Życie w mroku

Rozmowa z Marią Szymańską-przewodniczącą Koła Związku Niewidomych w Międzyrzeczu



Maria Szymańska
- po śmierci męża została sama z problemami dnia codziennego, z którymi sobie radzi. Córka kończy za granicą studia podyplomowe w zakresie psychologii i rehabilitacji, syn studiuje budownictwo śródlądowe na Uniwersytecie w Zielonej Górze.

Pracowała jako nauczycielka w Gorzku. Była dyrektorką tamtejszej szkoły, działała w harcerstwie: drużynowa, szczepowa, komendant Hufca ZHP w Bledzewie. Mówi, że zdobyte doświadczenia w pracy w harcerstwie przydają się jej w pracy w Związku. Pogarszający się wzrok zmusił ją do przejścia na rentę. Nie potrafiła pogodzić się z bezczynnością. Pracowała z dziećmi niepełnosprawnymi. Przez trzy lata trzy razy w tygodniu prowadziła w Rojewie nauczanie indywidualne dzieci. Musiała dojechać do Międzyrzecza, potem przesiąść się na inny autobus, wysiąść na przystanku w lesie i dalej iść kilometr pieszo.

Jak trafiła do Związku Niewidomych?

• Miałam 10 lat, jak mój ojciec stracił wzrok. Przez 35 lat byłam jego przewodnikiem w życiu. Dobrze wiem, jak wygląda życie w rodzinie z osobą niewidomą. Gdy rodzicom trudno było sobie radzić, zabrałam ich do siebie. Mój tato należał do Związku Niewidomych. Gdy 12 lat temu pogorszył mi się wzrok, okazało się, że nastąpiło odwarstwienie się siatkówki. Przeszłam operację laserowe oczu. Z pracą w szkole musiałam się pożegnać. Ta choroba oczu

narzuca pewne ograniczenia, nie jest wskazany wysiłek fizyczny. Mam duży procent utraty wzroku i stąd moja przynależność do Związku Niewidomych.

Jak zostałaś przewodniczącą Związku?

• Byłam szeregowym członkiem, ale dobrze znałam problemy osób niewidomych ze względu na sytuację rodzinną. Wybrano mnie do Zarządu, a potem na przewodniczącą.

Ilu członków liczy Związek?

• Związek zrzesza niewidomych i niedowidzących. Jest nas około 80 osób, w tym 20 dzieci, z których czworo jest niewidomych. Uczą się w Szkole dla Niewidomych w Owiskach.

Czym zajmuje się Związek Niewidomych?

• Ma bardzo szeroki zakres działania. Przede wszystkim integracja środowiska, pomoc w najrozmaitszych sprawach dnia codziennego. Wyszukujemy specjalistów, ułatwiamy kontakt z poradniami okulistycznymi, wysyłamy na leczenie do sanatorium, na turnusy szkoleniowo-rehabilitacyjne na naukę chodzenia z laską, posługiwania się sprzętem rehabilitacyjnym. Organizujemy spotkania, wycieczki. Ważną sprawą jest rehabilitacja. Zajmuje się nią tyfolog. Jest to pedagog - specjalista w zakresie rehabilitacji osób ociemniałych i niedowidzących. Ostatnio odbyło się spotkanie, na którym opracowaliśmy plan pracy na 2004 rok.

Jaki dostęp do literatury beletrystycznej, naukowej czy popularnonaukowej ma niewidomy?

• W Bibliotece Miejskiej w Międzyrzeczu jest księgozbiór książki mówionej, są kasety z nagraniami. Poza tym można korzystać ze zbiorów Biblioteki Centralnej Przy Zarządzie

Głównym Polskiego Związku Niewidomych w Warszawie. Wysłała się zamówienie na wypożyczenie książki. Oprócz tego mamy pismo dla niewidomych „Pochodnia” drukowane czarnodrukiem i pismem Braille'a.

Opowiedz o sprzęcie rehabilitacyjnym i innym ułatwiającym życie codzienne ludzi niewidomych i niedowidzących.

• Jest sporo urządzeń ułatwiających codzienne czynności. Wspomnę o sprzęcie mówiącym: zegarki, wagi, glukometry, ciśnieniomierze. Jest specjalny program komputerowy ułatwiający poruszanie się w otoczeniu z nagranymi np. poleceniami. Są czujniki stosowane np. przy nalewaniu płynów, lupy, kalki, przez które widzi się jak przez lupę, okulary lupowe. Problem w tym, że ten sprzęt jest drogi np. ciśnieniomierz kosztuje 450 zł, zegarek jest tańszy: 50 zł. Pojawia się coraz to nowy sprzęt ułatwiający codzienne czynności, ale cena jego jest barierą nie do pokonania dla naszych członków.

Kogo widzielibyście chętnie w swoich szeregach?

• Bardzo potrzebujemy wolontariuszy, którzy byliby chętni pomagać osobom niewidomym i niedowidzącym w codziennych sprawach, a potrzeby są bardzo duże.

Ile czasu zajmuje Ci praca w Związku?

• Jest to praca społeczna. Pełnię w poniedziałki dyżury w Związku, który ma swą siedzibę w Bibliotece Miejskiej w Międzyrzeczu. Ale bywa też tak, że kilka razy w tygodniu jestem zajęta załatwianiem spraw członkowskich czy związkowych.

Czego życzyłabyś osobom niewidomym i niedowidzącym?

• Chciałabym, aby wszyscy niewidomi znaleźli swoje miejsce w naszym

Związku. Życzyłabym, aby mieli do swojej dyspozycji taki sprzęt, oczywiście tani, by czuli się jak osoby widzące i żeby spotykali na swojej drodze samych życzliwych ludzi, no i udanego roku.

Dziękuję za rozmowę.

Wanda Majchrzak

Spotkanie Grup Kolędniczych w Międzyrzeczu

Już od czternastu lat, w każdy pierwszy czwartek stycznia, w Międzyrzeczu odbywają się prezentacje powiatowe Spotkań Grup Kolędniczych i Jasełkowych. W tym roku na scenie sali widowiskowej wystąpiły zespoły:

- Zespół jasełkowy ze Szkoły Podstawowej w Kaławie, który przygotował

Jasełka. Kierownik zespołu ks. Krzysztof Kobiela,

- Grupa teatralna reprezentująca Zespół Szkół w Pszczewie, z przedstawieniem pt. „Gwiazdkowa rozmowa” wg scenariusza Kaliny Jerzykowskiej. Kierownik zespołu - Pani Urszula Skarżyńska, Pan Robert Judek. Inscenizacja, scenografia - Urszula Skarżyńska, reżyseria - Urszula Skarżyńska i Robert Judek, opracowanie muzyczne - Sylwester Ryczek,

- Zespół „RAZEM” - Grupa zerówkowa - ze Szkoły Podstawowej nr 2 w Międzyrzeczu zaprezentował przedstawienie kolędnicze „Dlaczego są Święta Bożego Narodzenia?” Kierownik zespołu, scenariusz, inscenizacja, reżyseria, scenografia - Panie Ewa Dyszewska i Beata Kwiatkowska,

- Zespół teatralno - muzyczny reprezentujący Parafię pw. Podwyższenia Krzyża Świętego i Szkołę Podstawową nr 4 w Międzyrzeczu wystąpił z jasełkami pt. „Wśród nocnej ciszy” - na podst. wybranych tekstów.

Kierownik zespołu, inscenizacja - ks. Ireneusz Bagiński. Reżyseria, scenografia, opracowanie muzyczne - ks. Ireneusz Bagiński i Justyna Nowak,

- Zespół „MY” z Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Międzyrzeczu przedstawił inscenizację pt. „Drogi Mikołaju”. Kierownik zespołu, scenariusz, reżyseria - Pani Ewa Tomaszewska i Barbara Laskowska, scenografia - Aneta Anioł, opracowanie muzyczne - Agnieszka Markiewicz.

Tematyka przedstawień była bardzo różnorodna. O tym, że spektakle zdobyły uznanie widzów świadczyły burzliwe oklaski. Organizatorzy podziękowali zespołom dyplomami i słodyczami.

W tym roku, decyzją Rady Artystycznej prezentacji, nominację na etap wojewódzki,

będący jednocześnie finałem Spotkań, otrzymała Grupa teatralna z Zespołu Szkół w Pszczewie. Młodemu aktorom życzymy wielu miłych, artystycznych wrażeń.

Rada Artystyczna przyznała także wyróżnienia dla:

- Zespołu jasełkowego ze Szkoły Podstawowej w Kaławie - za kostiumy,

- Zespołu „RAZEM” - Grupa zerówkowa ze Szkoły Podstawowej nr 2 w Międzyrzeczu - za spontaniczność, roztąńczenie i rozśpiewanie,

- Zespołu teatralno - muzycznego - przy Parafii pw. Podwyższenia Krzyża Świętego i Szkoły Podstawowej nr 4 w Międzyrzeczu - za opracowanie muzyczne spektaklu,

- Zespołu „MY” z Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Międzyrzeczu - za scenariusz.

Wszystkim zespołom i ich opiekunom pięknie dziękujemy za udział w prezentacjach, i już teraz zapraszamy za rok.

Międzyrzeczki Ośrodek Kultury

Spotkanie opłatkowe seniorów



Marek Kowal, dyr. **E. Burzyńska** i radna **H. Banaszkiewicz**.

Uroczystość rozpoczęły dzieci, które pod kierunkiem katechetki **B. Kupczyk** pokazały przepiękne jasełka. Ciepłe słowa do zebranych skierował ks. proboszcz. Potem było łamanie się opłatkiem, śpiewanie kolęd i poczęstunek. Pyszne pierogi, barszcz i sałatkę przygotowały pracownice baru **FUBI** - stacji paliw, a jego szefostwo **U.T. Bialicowie** byli głównymi sponsorami tej imprezy. Sołtys **S. Sprohs** zabawił się w św. Mikołaja - wręczając wszystkim paczki. Na koniec przy kawie i świątecznych ciastach popłynęły wspomnienia.

Rada Sołecka dziękuje także **D. Koźlickiej** za podarowanie ciasta, **Opiece Społecznej** za wsparcie finansowe oraz **J. Sprohs** i **M. Cebarnik** za obsługę gości.

A. Tarnowska

Na zdjęciach:

1. Sołtys i przewodnicząca Rady Sołeckiej witają seniorów
2. Widok ogólny sali
3. Dzieci w czasie przedstawienia



Wiele uroczystości i imprez organizowali sołtys i Rada Sołecka wsi Wierzbno w 2003 roku dla dzieci, młodzieży i dorosłych. Ostatnią było spotkanie opłatkowe dla seniorów, tuż przed wigilią Bożego Narodzenia. Dzięki uprzejmości p. dyrektora **E. Burzyńskiej** miało ono miejsce w przepięknych pomieszczeniach pałacowych **R.Z.D. Z** zaproszonych 50 seniorów - przybyło 30. Swoją obecnością zaszczylicili: ks.

WÓJT GMINY BLEDZEW Ogłasza konkurs na kandydata na stanowisko DYREKTORA SZKOŁY PODSTAWOWEJ W TEMPLEWIE, ul. Kościuszki 16, 66-350 Bledzew

Oferty należy składać w zamkniętych kopertach z napisem „**Konkurs na kandydata na stanowisko dyrektora Szkoły Podstawowej w Templewie**” oraz podanym adresem zwrotnym i dopiskiem „Konkurs”, w terminie 14 dni od dnia ukazania się ogłoszenia na adres:

Urząd Gminy Bledzew, ul. Kościuszki 16, 66-350 Bledzew.

Konkurs przeprowadzi komisja konkursowa powołana przez

Wójta Gminy Bledzew.

O terminie i miejscu przeprowadzenia postępowania konkursowego kandydaci zostaną powiadomieni indywidualnie.

Wszelkich informacji na temat konkursu udziela: Wójt i Sekretarz Gminy.

Urząd Gminy Bledzew, tel. (0 prefix) 743-60-11.

Z międzyszeckiego ratusza

Prezent pod choinkę



Moment wręczenia świątecznego prezentu. Od lewej stoją: Leszek Kołodziejczak, Tadeusz Dubicki, Bogusław Czop, Wiesława Wypych - pracownica międzyszeckiego urzędu oraz dr. Marian Kłoska.

Prezent pod choinkę otrzymał oddział dziecięcy szpitala w Międzyrzeczu. W obecności dyrektora szpitala Leszka Kołodziejczaka, na ręce ordynatora oddziału pediatrycznego dr. Mariana Kłoski, burmistrz Tadeusz Dubicki i Bogusław Czop przewodniczący Rady Miejskiej, przekazali kuchenkę mikrofalową. Przebywające w tym czasie, na leczeniu dzieci od samorządowców otrzymały też indywidualne prezenty.

Z misją pokojową na Bliski Wschód

W Międzyrzeczu odbyło się oficjalne pożegnanie żołnierzy, którzy z misją pokojową udali się do Iraku. Batalion sformowany z żołnierzy zawodowych, z różnych jednostek 11 Lubuskiej Dywizji Kawalerii Pancernej, przyjął nazwę 17 Batalionu Zmechanizowanego, bowiem

trzon jego tworzą żołnierze stacjonującej w naszym mieście jednostki wojskowej. W uroczystościach na placu apelowym 17 Wielkopolskiej Brygady Zmechanizowanej udział wzięli przełożeni z poszczególnych jednostek, przedstawiciele administracji wojewódzkiej i lokalnej oraz rodziny żołnierzy. Burmistrz Międzyrzecza Tadeusz Dubicki (na zdjęciu, pierwszy z prawej) w swoim wystąpieniu mocno zaakcentował wiarę w szczęśliwy powrót wszystkich żołnierzy na gościną Ziemię Międzyrzeczką po wykonaniu pokojowej misji.

O bożnicy żydowskiej, ciąg dalszy...

Na łamach prasy lokalnej przez ostatnie lata wielokrotnie poruszany był temat zabytkowej synagogi, obiektu historycznego wybudowanego w Międzyrzeczu na początku XVIII - wieku. Dawna bożnica żydowska położona przy ulicy Ks. Skargi, 4 września 2003 roku, aktem notarialnym została подарowana przez Gminę Wyznaniową Żydowską w Szczecinie Fundacji Ochrony Dziedzictwa Żydowskiego z siedzibą w Warszawie. Półtora roku wcześniej, dokładnie 24.04.2002 r. Gmina Żydowska w Szczecinie, zawarła umowę użyczenia i zarządu z Gminną Grupą Międzyrzeczan. Z oficjalnej korespondencji wiadome jest, że 6 maja ubr. GGM wypowiedziała jednostronnie powyższą umowę. Powód zerwania pracownikom Urzędu Miejskiego nie jest znany.



Urząd Miejski w Międzyrzeczu Jerzy Rudnicki - rzecznik prasowy



Jubileusz 80 - lecia Lasów Państwowych



W tym roku Lasy Państwowe jako wydzielona jednostka administracyjna zarządzająca polskimi lasami obchodzić będzie jubileusz 80 lat istnienia.

Na przestrzeni tych lat zmieniło się bardzo wiele: systemy polityczne, koncepcje ekonomiczne organizacji kraju, powstawały i upadały rządy, zmieniali się kierujący rządem i zarządzający lasami, przez kraj przetoczyła się wojna i okupacja.

Zmieniało się wiele, a lasy wciąż trwają w niezmiennym formie organizacyjnej: ogólnodostępne, ogólnonarodowe, czyli po prostu nasze, zarządzane przez fachową kadrę leśników - pracowników Lasów Państwowych.

Państwowe Gospodarstwo Leśne Lasy Państwowe jest jednostką organizacyjną powstałą na mocy dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej z roku 1924.

Mocą tego dekretu stworzono administrację lasów państwowych zajmującą się sprawami gospodarki leśnej, gdzie terenowy zarząd miały sprawować Dyrekcje LP z podległymi im nadleśnictwami.

Obecna struktura administracyjna jest trójstopniowa:

Dyrekcja Generalna - na której czele stoi Dyrektor Generalny dr inż. **Janusz Dawidziuk**, 17 regionalnych dyrekcji i ok. 430 nadleśnictw.

W Lasach pracuje ok. 32 tys. ludzi w tym ok. 16 tys. w Służbie Leśnej, a ich misją polega na zachowaniu lasów, ich pomnażaniu, trwałym użytkowaniu na zasadzie samowystarczalności finansowej.

W 2002 roku ogólna powierzchnia lasów w Polsce wynosiła 8,92 mln ha (ok. 28% powierzchni kraju), z czego 7,18 mln ha stanowi własność państwa.

W ciągu 80 lat swojego istnienia LP zmieniły się wiele razy, nie zmienił się natomiast cel ich działania - zachowanie i trwałe

użytkowanie lasów.

Obecną, nowoczesną gospodarkę leśną prowadzi się zgodnie z zasadami określonymi w ustawie o lasach z dnia 28 września 1991 roku, która eksponuje funkcje pozaprodukcyjne lasu: ekologiczne, społeczne i ochronne.

Poziom wdrażania proekologicznych zasad gospodarowania w polskich lasach jest zgodny ze strategią leśną Unii Europejskiej, a w miarę możliwości ekonomicznych LP realizują ustalenia wynikające z m.in. Zasad Leśnych i Agendy 21, uchwalonych w 1992 roku podczas Szczytu Ziemi w Rio de Janeiro, Deklaracji Ministrów Leśnictwa w Sprawie Ochrony Lasów Europejskich oraz Protokołu z Kioto (1977) w części dotyczącej roli lasów w procesie kumulowania węgla.

Na obszarze działania Lasów Państwowych usytuowana jest większość najcenniejszych elementów różnorodności biologicznej. Są to najbardziej wartościowe formy i obiekty ochrony przyrody oraz cenne gatunki flory i fauny.

Realizując program „Polityki leśnej państwa” Lasy Państwowe prowadzą od lat inwentaryzację i czynną ochronę wszystkich tych form różnorodności biologicznej, aktualizując je na bieżąco przy okazji sporządzania programów ochrony przyrody w nadleśnictwach.

Pracownicy lasów zajmują się również szeroko pojętą edukacją przyrodniczą i promocją polityki leśnej państwa.

Szczególną rolę do spełnienia mają tu Leśne Kompleksy Promocyjne (LKP), których w 2002 roku funkcjonowało 13.

Są to zwarte, większe obszary leśne, zróżnicowane pod względem zagrożenia ekosystemów leśnych, reprezentujące różne jednostki regionalizacji przyrodniczo-leśnej, często położone na obszarze administrowanym przez różne nadleśnictwa. Liczne ścieżki edukacyjne, znakowane szlaki i obiekty turystyczne pomagają w aktywnym wypoczynku w kontakcie z naturą. Ośrodki

Edukacji w kontakcie ze szkołami organizują tzw. „Zielone szkoły”, imprezy edukacyjne i turystyczne.

Aby podołać tak wszechstronnym i odpowiedzialnym zadaniom na przestrzeni 80 lat potrzeba silnego charakteru. Z całą pewnością można twierdzić, że Lasy Państwowe to instytucja z silnym charakterem i jest to cecha wszystkich ludzi pracujących w lesie.

80 lat to okres czasu potrzebny na wychowanie jednego pokolenia lasu, ale kilka pokoleń ludzkich pracowało na wieloletni dorobek lasów, a taki jubileusz sprzyja spojrzeniu wstecz i wspomnieniu ludzi, którzy budowali struktury i autorytet lasów, a także podwaliny polskiej państwowości.

Leśnicy od zawsze angażowali się w sprawy społeczne, mając ukształtowany silny charakter i osobowość, włączali się aktywnie w wiele dziedzin życia i mieli znaczący udział w martyrologii narodu polskiego, stając się obiektem prześladowań różnych okupantów naszego kraju.

I tak jest do dzisiaj, że „ludzie lasu” są autorytetem w swoich środowiskach, imponują wiedzą, właściwą im cierpliwością i siłą charakteru.

W roku jubileuszowym trzeba schylić przed nimi czoła i z wdzięcznością docenić ogrom ich pracy, na której efekty trzeba czekać najczęściej setki lat.

O ich pracy, mało wbrew pozorom znanej, postaram się opowiedzieć w cyklu „Ludzie lasu” w kolejnych numerach miesięcznika, a wszystkim członkom wspinałej „Braci Leśnej”, ich rodzinom z okazji jubileuszu składam życzenia zdrowia, pomyślności i zadowolenia z pracy na rzecz pięknych, naszych, polskich lasów.

„Darz Bór” Koleżanki i Koledzy!

Leśnik - Jarosław Szalata

Leśne co nieco - luty 2004 rok

Minął styczeń, dosyć ciepły jak na tę porę roku, śniegu było bardzo mało co pozwoliło na łatwiejszy dostęp zwierzyny leśnej do naturalnej karmy.

My leśnicy ze swojej strony pomagamy przetrwać zwierzętom ten trudny okres poprzez karmienie tzw. drzew do spalowania (specjalnie wycięte drzewa o cienkiej korze, która jest chętnie zgryzana przez jeleniowate gdyż posiada błonnik i sole mineralne). Ponadto wykładamy ptakom pokarm składający się z tłuszczu i nasion - tzw. pyzy.

W OHZ (Ośrodek Hodowli Zwierzyny) w stałych miejscach dokarmiania (na buchtowiskach i paśnikach) wykładamy karmę: soczystą w postaci buraków i „ziemniaków”, treściwą ziarno zbóż i kukurydzy oraz siano. Dodatkowo w wielu miejscach, w lizawkach, wykładamy sól bydlęcą. Podobne działania prowadzą koła łowieckie, którym niejednokrotnie w tych pracach pomaga

zaprzyjaźniona młodzież szkolna.

Te wspólne wyjazdy do lasu pozwalają poznać zwierzynę wizerzą żyjących w lesie oraz podnoszą wiedzę na temat łowiectwa i ekologii.

W bieżącym roku Nadleśnictwo Międzyrzecz i Trzciel podjęło inicjatywę wzbogacenia naszego terenu w nowego mieszkańca lasu poprzez introdukcję dwóch stad (chmar) danieli.

W styczniu pierwsze lochy już się wyprosiły i niekiedy można je zobaczyć jak prowadzą po kilka pasiaków. W ciepłe dni borsuki budzą się ze snu zimowego i zaczynają szukać pokarmu, gdyż gruba warstwa tłuszczu zmagazynowana jesienią została już zużyta. Dni stają się coraz dłuższe i ptaki u nas zimujące zaczynają przygotowywać się do odlotu na północ, na swoje miejsca lęgowe. Nasze rodzime ptaki: orły, kruki, myszolowy szykują gniazda do wiosennych lęgów.

Chciałbym przypomnieć, że zgodnie z

Ustawą o Ochronie Przyrody w okresie od 1 stycznia do 30 września jest całkowity zakaz wstępu w strefy ochrony częściowej miejsc gniazdowania chronionych ptaków, a w strefy ochrony ścisłej przez cały rok.

Zakazem wstępu przez cały rok objęte też są tzw. „OSTOJE ZWIERZYNY”, miejsca rozrodu i bytowania leśnych ssaków, oznaczone w lesie tablicami.

W lesie prowadzimy intensywne prace hodowlane. W ramach zabiegów usuwamy chore drzewa, opanowane przez pasożytnicze grzyby i owady.

Las o tej porze roku jest równie ciekawy jak latem i zachęcam wszystkich, w słoneczne dni do jego odwiedzenia. Świeże powietrze i spacer pozwolą nam obudować tężyżnę fizyczną po zimowym leniuchowaniu przed telewizorem.

Andrzej Meissner

Pokonać własną słabość

Rozmowa z p. **Tadeuszem Jasionkiem** działaczem i trenerem sportowym, wójtem gminy Przytoczna

Jest Pan znanym w całym województwie działaczem sportowym i trenerem. Skąd ta pasja?

- Za młodu uprawiałem lekką atletykę i kolarstwo i to pozostało, biegalem maratony m.in. Warszawski w 1981 roku.

Klub sportowy „Iskra” to właściwie Pana dziecko, czy kochane?

- Kochane bardzo i dołożę wszelkich starań by przeżył, choć ma trudności finansowe jak każdy klub.

Pana zawodnicy osiągają znaczące sukcesy. Proszę wymienić tych najlepszych.

- 8 listopada ub.r. kolarz naszego klubu - **Michał Lorenc** reprezentował kraj na mistrzostwach Europy. **Krzysztof Warzybok** startuje w pucharach świata i nie tylko. Z młodszego pokolenia **Mirosław Frąckowiak**, **Rafał Jaros**, **Andrzej Kapka**, **Łukasz Szybisty**.

Jak udało się Panu wzbudzić wśród młodzieży tak wielkie zainteresowanie kolarstwem?

- W czasach kiedy zakładałem klub kolarski główną dziedziną sportu była piłka nożna, kolarstwo było drugą ówczesną dyscypliną i niektórzy chcieli spróbować czegoś nowego.

Czy sport był lekarstwem na coś?

- Tak, jak powstał klub, tak skończył się problem z alkoholem, dokładnie 4 grudnia minęło 11 lat. Pierwszy wyścig Szukamy Kolarskich Talentów odbył się w 1992 roku.

Czy inicjatywę powołania klubu AA „Ania” uważa Pan za swój sukces?

- Tak i wydaje mi się, że nikt mi tego nie zarzuci. Klub powołałem wraz z **Anną Olechną** i stąd ta nazwa.

Na czym polega Pana działalność w klubie AA „Ania”?

- Nieś posłanie innym to dwunasty krok, by pomagać innym potrzebującym i cierpiącym z tego powodu.

Dzisiaj jest Pan wójtem gminy Przytoczna, co pomogło Panu pokonać rywali?

- Wydało mi się, że zaangażowanie w sport i praca społeczna.

Jak udało się Panu wzbudzić wśród młodzieży tak wielkie

zainteresowanie kolarstwem?

- W czasach kiedy zakładałem klub kolarski główną dziedziną sportu była piłka nożna, kolarstwo było drugą ówczesną dyscypliną i niektórzy chcieli spróbować czegoś nowego.

Czy inicjatywę powołania klubu AA „Ania”

uważa Pan za swój sukces?

- Tak i wydaje mi się, że nikt mi tego nie zarzuci. Klub powołałem wraz z **Anną Olechną** i stąd ta nazwa.

Na czym polega Pana działalność w klubie AA „Ania”?

- Nieś posłanie innym to dwunasty krok, by pomagać innym potrzebującym i cierpiącym z tego powodu.

Odnosił Pan wiele sukcesów w sporcie, w życiu osobistym i na tle gminy. Co uważa Pan za swój największy sukces?

- Największym sukcesem jest zajmowane stanowisko, co w dużej mierze osiągnąłem przez sport. 5 grudnia ub. roku zostałem wybrany na drugą kadencję do kolarskich władz wojewódzkich Lubuskiego Związku Kolarstwa na stanowisko sekretarza. Natomiast od trzech lat jestem przewodniczącym Komisji Kolarstwa Przelajowego działającej w strukturach Polskiego Związku Kolarskiego w Warszawie.

Jak mimo wielu trudności udało się Panu osiągnąć aż tak wiele?

- Znalazłem się w otoczeniu dobrych i życzliwych mi ludzi. Wpływ miała również dobra sytuacja materialna, zapewniana wówczas w głównej mierze przez żonę.

W jaki sposób udaje się Panu godzić pracę z życiem osobistym?

- Jest to bardzo trudne gdyż podjąłem kolejne wyzwanie - zacząłem studiować.

Pana plany na przyszłość?

- Chciałbym rozwinąć życie gospodarcze w Przytocznej, dążyć do tego aby wszystkim w gminie żyło się odrobinę lepiej, by jej mieszkańcy mieli satysfakcję, byli dumni z gminy w której żyją.

Jak widać, można pokonać własną słabość, rozwinąć sportowe zamiłowania młodzieży, stać się dla niej wzorem, być chcianym przez społeczność wójtem i robić wiele dla gminy.

Dziękuję za rozmowę

Karolina Kliks

Co słyszać w Bobowicku?

Uczniowie trzech piątych klas uroczystym polonezem rozpoczęli studniówkę. Dziewczeta pięknie prezentowały się w najmodniejszych w tym sezonie spódnicach z gorsetami, a chłopcy - w garniturach. W tych elegantach trudno było rozpoznać skromnych na co dzień uczniów. Wszyscy zgodnie zapewniają, że ten pierwszy prawdziwy bal - z polonezem i orkiestrą to dla nich przeżycie, o którym będą pamiętać do końca życia. No a za 100 dni matura!

Przed feriami podsumowaliśmy I semestr nauki. Mimo ogólnych narzekania na dzisiejszą młodzież wielu przekroczyło średnią 4 i wyżej; są też uczniowie ze 100% frekwencją i jeżeli wytrwają ich solidność zostanie nagrodzona odpowiednią premią na końcu roku szkolnego.

Przed studentami wydziału zoicznego Akademii Rolniczej w Szczecinie pierwsze zaliczenia i pierwsza sesja. Trzymamy kciuki!

(stop)

Ocalić od zapomnienia



Leon Stanisław Pinecki urodzony 6.04.1892r. w Poznaniu (?), syn Jana - wiejskiego murarza z Kuligowa i Katarzyny Jęszówny ze Stołunia - zmarł 26.07.1949r. w Sulęcino.

Zapasy zaczął uprawiać w Berliner Athleten - Klub. Na macie zapasniczej zadebiutował w 1919r., a karierę zawodową rozpoczął rok później w Hamburgu, gdzie w r. 1930 obchodził jubileusz 10-lecia startów.

Jest ciekawostką, że „Niemiec” w świecie sportowym postrzegany był jako Polak. Podczas turnieju o mistrzostwo świata zawodowców w USA - 1931/1932 - amerykańska prasa zniemczyła jego nazwisko na Leo Pinetke. W tym turnieju

nazwano go „królem podwójnego nelsona”.

Występował w obu Amerykach, Europie, ale przede wszystkim w Polsce. W czasie kariery sportowej zdobył trzykrotnie mistrzostwo świata (lata 30-te) i pięciokrotnie mistrzostwo Europy. Brał udział w wielu turniejach zawodowców, m.in.: 1927, 1928r. - Olimpiada Atletów w Berlinie, 1931r. - Mistrzostwa Państw Słowiańskich w Pradze. Mistrz posiadał znakomite warunki fizyczne - wzrost 203 cm, waga od 115 do 145 kg, rozstaw rąk - 249 cm.

Leon Pinecki z zawodu był restauratorem - hotelarzem. Od r. 1930 prowadził restaurację w Łagowie. W czasie II wojny światowej odmówił wstąpienia do policji niemieckiej, za co został wywieziony na przymusowe roboty w głąb Rzeszy. Po wojnie uzyskał obywatelstwo polskie, mieszkał w Łagowie i Sulęcino, gdzie założył szkołę zapasniczą. Pochowany został na cmentarzu w Łagowie.

15.11.1986r. na budynku w Sulęcino, gdzie mieszkał i zmarł mistrz, odsłonięto tablicę pamiątkową, a w Stołuniu - 26 kwietnia 1992r. - przy szkole, w 100 rocznicę urodzin Leona Pineckiego odsłonięto pomnik poświęcony mistrzowi i zorganizowano wystawę sukcesów zapasnika.

Mam nadzieję, że pamięć o wielkim Leonie Pineckim, mistrzu i Polaku, przetrwa jeszcze przez długie lata.

Wacław Gall

Jadwiga Żuk-Czyż

Międzyrzecz
Tel. 7422284

GIMNASTYKA **DLA PAŃ**
w **EKONOMIKU**

PONIEDZIAŁKI i CZWARTKI GODZ. 18⁰⁰

- Karnet - osiem kuponów - trzydzieści złotych do wykorzystania w dowolnym terminie
- **KSZTAŁTUJEMY SYLWETKĘ,
POPRAWIAMY NASTRÓJ**
- **WYGODNIE I SWOBODNIE
NA DUŻEJ SALI GIMNASTYCZNEJ**
- **Możliwość gimnastyki w Twoim domu**

Łapraszamy

ZATRUDNIMY

- **Absolwenta(tkę) szkoły średniej.
Pożądana znajomość j. angielskiego
lub niemieckiego.**
- **Tapicerów i pomocników tapicerów.**
- **Szwaczki.**

Wnioski prosimy składać w biurze bazy
CRYLOMAG-BIS

ul. Waszkiewicza 56, Międzyrzecz
tel. 7411749 lub 7412012

Urodziliśmy się w miłości i przyjaźni



UNICEF

POWIATOWA ponownie zajrzała na Oddział Położniczo - Ginekologiczno - Noworodkowy Szpitala Przyjaznego Matce i Dziecku w Międzyrzeczu. Maluchy urodzone w tym oddziale są otoczone miłością rodziców przez bezpośredni kontakt oraz czują się bezpieczne dzięki przyjaznemu nastawieniu personelu oddziału.



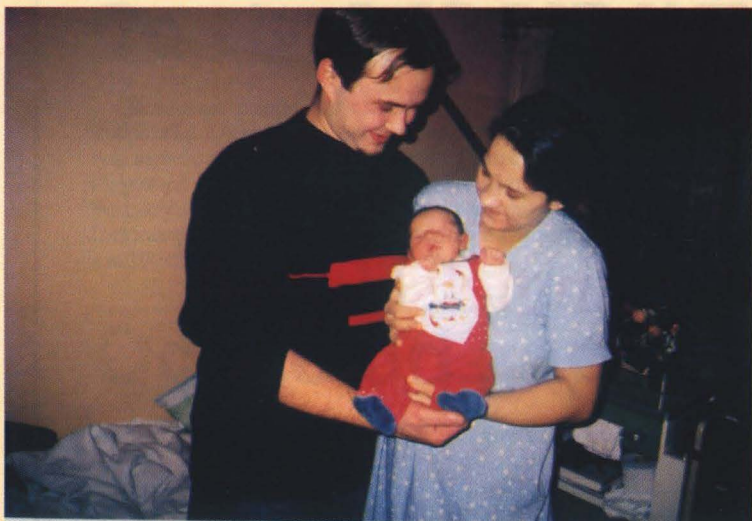
zdjęcia- Alina Piniarska



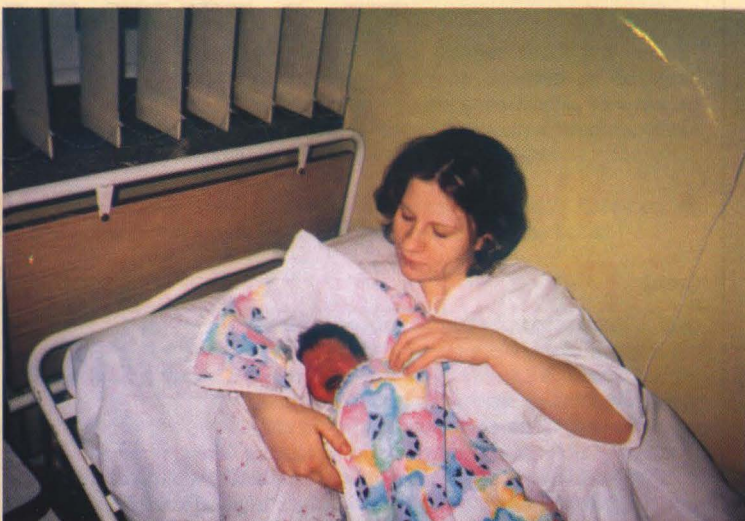
Ziębakowski Szymon s. Magdaleny i Roberta
ur. 30.12.2003r.



Zaremba Wiktoria Dominika c. Agnieszki i Mariusza
ur. 24.12.2003r.

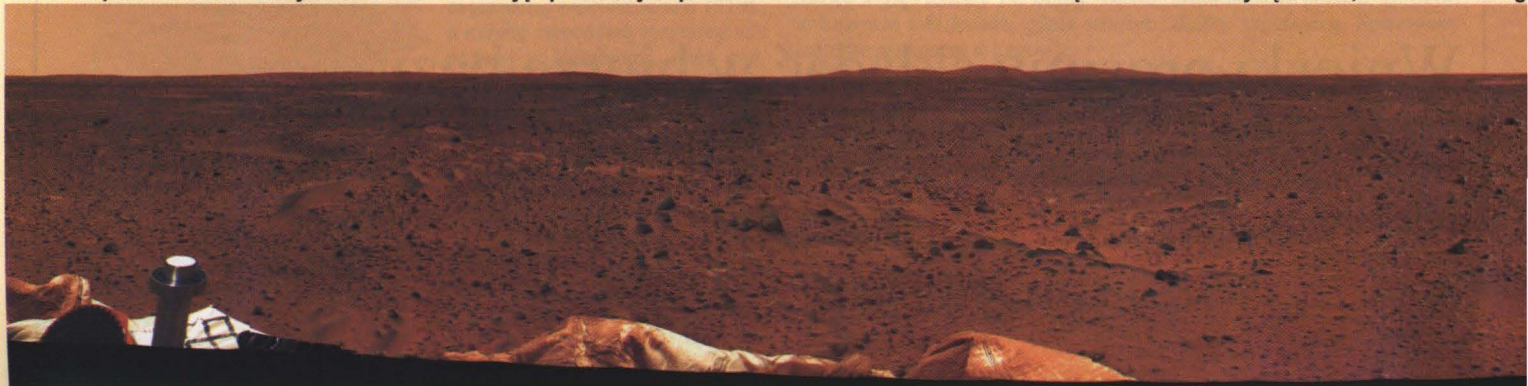


Jaszczyzyn Kamil s. Elwiry i Arkadiusza
ur. 30.12.2003r.



Lędzińska Martyna c. Marleny i Józefa
ur. 31.12.2003r.

Pierwsza panorama Marsa wykonana z kilkuset zdjęć przesłanych przez łazika o nazwie SPIRIT. U dołu częściowo widoczny lądowisk, w środku którego





Zimecka Michalina c. Ewy i Ryszarda
ur. 01.01.2004r. godz. 345



Tkaczyk Maja c. Agnieszki i Radosława
ur. 3.01.2004r.



Pietrzak Bożena i Sylwia córki Katarzyny i Krzysztofa
ur. 5.01.2004r.



Milewski Marcin s. Bogusławy i Marcina
ur. 6.01.2004r.

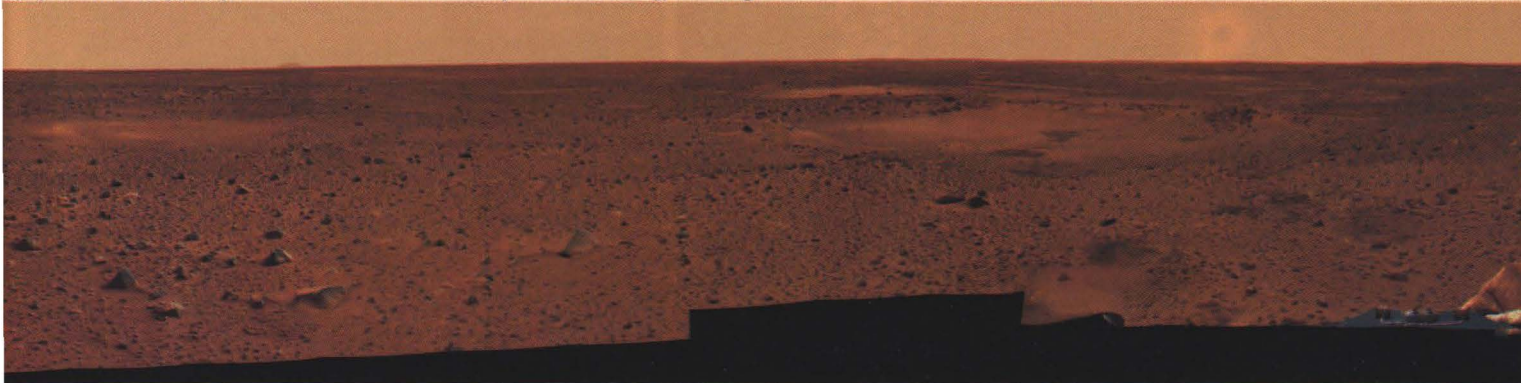


Czarnecka Oliwia c. Beaty i Marka
ur. 9.01.2004r.



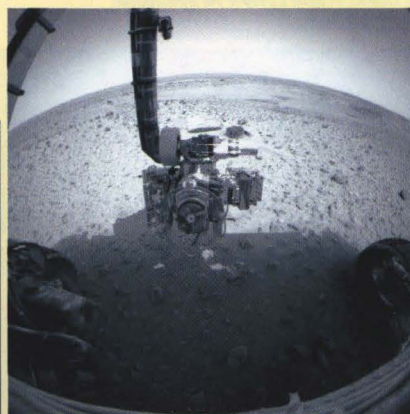
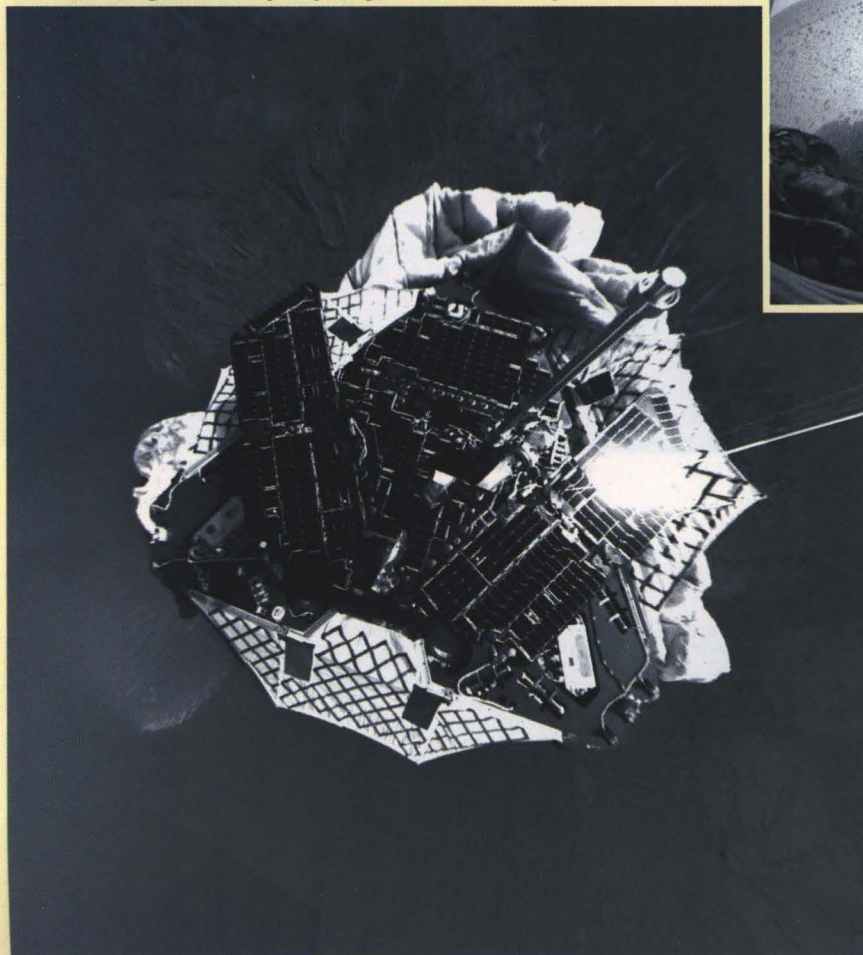
Uhlendorf Jan Konrad s. Iwony i RONALDA
ur. 10.01.2004r.

zybył SPIRIT. Zdjęcie pobrano ze stron NASA: <http://marsrovers.jpl.nasa.gov>

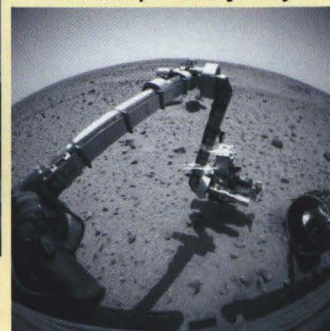




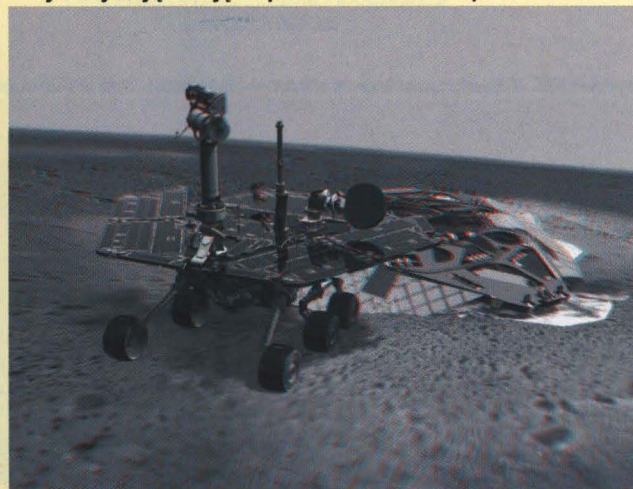
Łazik Opportunity widziany z góry - do otrzymania tego ujęcia cyfrowo przetworzono wiele zdjęć. Robot znajduje się jeszcze na lądowniku. Przez kolejne dwa tygodnie przeprowadzane będą operacje zmierzające do jego zjechania na powierzchnię Marsa. Do tego celu służyć będzie jedna z trzech ramp.



Łazik SPIRIT przeprowadza badanie pierwszej skały



Spirit obok lądownika - symulacja komputerowa wykorzystująca zdjęcia przesłane z MARSA przez SPIRIT'a



Brydź - MILENIUM 2004-01-18

04.01.2003r. w Międzyrzeczu odbył się ogólnopolski turniej brydża sportowego pn. MILENIUM 2004. Jest to cykliczna impreza przeprowadzana w Międzyrzeczu po raz 38, która odbywa się zawsze w pierwszej połowie stycznia.

W turnieju udział wzięło 144 brydżystów zachodniej Polski, zmagania brydżystów przeprowadzono w Hali Widowiskowo-Sportowej na os. Kasztelańskim.

Uroczystego otwarcia turnieju dokonał z-ca burmistrza Międzyrzecza Zdzisław Czekala.

Turniej przeprowadzono w dwóch sesjach, w wyniku rywalizacji sportowej

zwygrała para Polonii Słubice: Zbigniew Halat - Krzysztof Rogoziński, 2 miejsce zdobyła para międzyrzeczka reprezentująca Trans Ed Międzyrzecz: Władysław Biernat - Zdzisław Borkowski, 3m. Henryk Karwowski - Zdzisław Rzucidło z Gorzowa, 4m. Bolesław Pietrowicz - Kazimierz Jaskuła z Zielonej Góry, 5m. Cezary Szadkowski (Międzyrzecz) - Jarosław Wachnowski (Drezdenko), 6m. Zbigniew Przybylski - Robert Karanowski z Gorzowa.

Najlepszą parą mieszaną została Małgorzata Pasterniak - Konrad Araszkiewicz ze Szczecina, zdobywcy 8 miejsca. Najlepszą parą uczniowsko - juniorską zostali bardzo młodzi brydżyści ze

Skwierzyny: Mateusz Magdoń - Kacper Wilczak zdobywcy 30 miejsca w klasyfikacji łącznej.

Turniej został zorganizowany przez Międzyrzeczki Ośrodek Sportu i Wypoczynku, otrzymał bardzo wysoką ocenę od uczestników za wspaniałe warunki w jakich został przeprowadzony oraz za organizację.

Fundatorami turnieju byli: Urząd Miejski, Trans Ed, Przedsiębiorstwo Handlowo - Usługowe Kazimierza Jofcy oraz Agencja Usługowa „Duet”.

Janusz Iwiński

Kogo by tu jeszcze obszczekać?



Zima to okres intensywnego ogrzewania mieszkań. Pół biedy, kiedy odbywa się to w piecach ekologicznych opalanych gazem, drewnem lub olejem opałowym. Gorzej jeśli sprawa dotyczy starych typów pieców, gdzie dominuje węgiel. Wielu z nas płaci przez cały rok ogromne sumy wliczane w czynsz, z których zimową porą kupowany jest opał. Jednak w kotłowni przy ulicy Szkolnej pali się najgorszym miałem, a nie węglem. Efektów tej polityki można szukać w powietrzu, na parkujących w okolicy samochodach, na balkonach, parapetach okiennych i we wnętrzach mieszkań. Podobna sytuacja ma miejsce przy ulicy Waszkiewicza, gdzie powietrze zanieczyszcza zakład przemysłowy i piekarnie. Osobom odpowiedzialnym za zaistniały stan rzeczy życząc zdrowego oddechu napelniającego płuca sadzą.

Wandali w naszym mieście nie brakuje. Przerazającym jest fakt, że do ich grona coraz częściej zaliczają się także ci najmłodsi, bo już nastoletni. Ostatnio znajoma opowiedziała mi, jak to uczeń klasy V, jednej z podstawówek, zucał kamieniami w kaczkę pływającą w przereźblu, pod mostem kolejowym. Tylko cudem te ptaki nie uległy zranieniu i uszły z życiem. Zaczepiony i strofowany winowajca nie wyraził skruchy, a jego zachowanie daleko odbiegało od miana kulturalnego. W tym miejscu nie wiem, do kogo mieć tu pretensje, do rodziców, czy do złego wpływu kolegów. Warto już od małego uczulić nasze dzieci i wpoić im szacunek do wszystkiego co żyje, by potem nie wstydzić się za ich postęпки.

Niedawno sama byłam świadkiem scenki prosto z życia wziętej. Był niedzielny ranek, gdzieś około godziny 10.00. Po chodniku

wolno toczyli się dwaj, mocno wczorajsi mężczyźni, a z nimi niespełna czteroletni chłopiec, synek jednego z nich. Panowie, w niewybrednych słowach, narzekali na męczącego ich kaca i zastanawiali się, kogo by tu naciągnąć na sponsorowanie popitku oraz gdzie zakupić niezbędnego im klina. Po kilku soczystych epitetach nastąpiło charakterystyczne splunięcie na chodnik. Ku mojemu ogromnemu zaskoczeniu, mały chłopczyk z iście teatralnym talentem powtórzył gest swojego taty, puentując go łacińskim zwrotem. Mnie zamurowało w pół kroku, na środku chodnika. Tym razem nie będę komentowała powyższego zdarzenia, pozostawiając wyciągnięcie wniosków moim czytelnikom.

Tegoroczny Sylwester minął z nieco mniejszą pompą niż co roku. Mijający rok nie nauczył jednak niektórych z mieszkańców Międzyrzecza, kultury i obycia. Witając Nowy Rok 2004 na świeżym powietrzu pozostawili po sobie niezliczone ilości pobitych butelek i śmieci po wystrzelonych fajerwerkach. Całe szczęście, że służby porządkowe stanęły na wysokości zadania i w miarę szybko uprzątnęły cały ten bałagan. W tym miejscu składam im serdeczne podziękowania, szczególnie w imieniu licznej grupy właścicieli czworonogów, którym spacer po rozbitym szkłe nie służy. Inną sprawą było strzelanie z petard, które zgodnie z prawem, dozwolone jest tylko w Sylwestra. W naszym mieście hałasowano jednak już od Świąt, aż do 4-5 stycznia. Prym w tych hałasach wodziły dzieci w wieku 8-14 lat, a przecież materiałów pirotechnicznych nie wolno sprzedawać nieletnim.

Nic nowego nie powiem - znów zima zaskoczyła drogowców. Jeśli jezdnie wyglądały jako tako, to chodniki wołały o pomstę do nieba. Nie odśnieżone stanowiły zagrożenie dla przechodniów. W tym miejscu

pragnę przypomnieć, że o odśnieżanie chodników powinni zadbać właściciele posesji, przy których te chodniki się znajdują. Jak było faktycznie, każdy już zdążył się przekonać. Szczególnie raziły zaniedbania dotyczące głównych ulic w mieście. Ciekawe, czy szybciej rozumu nauczyliby się odpowiedzialni za taki stan, kiedy przyszedłoby im zapłacić odszkodowania za połamane ręce i nogi.

W tym roku wchodzimy do Unii Europejskiej, ale jakoś tak nie po europejsku. Jeszcze wiele nam brakuje, choćby w sferze dbałości o swoje otoczenie. Nasze miasto wyglądałoby dużo ciekawiej, gdyby właściciele niektórych sklepów zadbali nie tylko o ich wygląd wewnętrzny, ale także o zewnętrzne elewacje i porządek. Kiedy przyglądam się sklepowi spożywcemu, potocznie nazywanemu SAMem, ogarnia mnie przerażenie. Jeśli właściciele nie stać na odnowienie elewacji, to mogę polecić wielu młodych graficiarzy, którzy z chęcią pokryją ściany ciekawymi malunkami. Chyba już czas najwyższy zadbać o czystość, co nie pozostanie bez wpływu na pozyskanie nowych klientów. Przecież jak NAS widzą, tak NAS opiszą.

Może ktoś odpowie mi na jedno pytanie. Skąd wzięły się w klatkach schodowych bloków na Os. Zachodnim i Kasztelańskim, kolorowe żarówki, które przedtem zdobyły choinkę przed Ratuszem, oraz girlandy rozwieszone wzdłuż ulic naszego miasta? Czyżby to była kolejna, trudna zagadka z grupy tych, bez odpowiedzi? A może w Międzyrzeczu grasuje złośliwy Poltergeist, któremu nie są obce takie kawały?

Jeśli już czepiam się porządków, to nie pozostaje mi nic innego, jak przejechać się po zarządzających blokami wojskowymi, przy ul. Chopina. Wstyd mości Państwo. Klatki schodowe, nie remontowane od wielu lat, a i o czystość też nie wszyscy tam dbają.

Ta co lubi szczeakać

Trzcielskie wiadomości



Minęły święta i długi okres odpoczynku, zostały już tylko wspomnienia tych pięknych grudniowych dni. A były one szczególnie piękne dla sporej grupy dzieci z Białorusi, które były goszczone przez rodziny z gminy Trzciel. Młodzi mieszkańcy Mińska, często z polskim rodowodem, spędzili w naszej gminie Boże Narodzenie i Nowy Rok. Dla 17 osób z białoruskiej stolicy był to czas poznawania polskich tradycji, wigilijnej atmosfery i wszelkich świątecznych nadzwyczajności. Urząd MiG zorganizował dzieciom wycieczkę do MRU, były tym miejscem bardzo zainteresowane. Jednak przede wszystkim mnóstwo atrakcji

zapewniły im rodziny, w których dano dzieciom gościnę. Nawiązały się serdeczne przyjaźnie, niemalże rodzinne więzi, toteż wiele było łez przy pożegnaniu. Wyjątkowe święta białoruskim dzieciom zapewnił: **Janina Kobryniuk, Lidia Kapala, Zofia Zielińska, Irena Terenowska, Jarosław Szkudlarek, Zbigniew Górny, Andrzej Semkło, Zbigniew Grabas, Ryszard Górny, Łucja Zgoda i Ryszard Kasprowicz**. Należą się im słowa uznania i podziękowania, także ich współmałżonkom i dzieciom. To był duży dar serca.

A dzieciom z gminy także zapewniono

interesujące rozrywki, oczywiście na okres zimowych ferii. Szkoły, dom kultury i miejska biblioteka przygotowały bardzo urozmaicony program, który pozwolił każdemu zainteresowanemu znaleźć coś dla siebie. Cenną inicjatywą był fakt, że do Brójec na atrakcyjne zajęcia dowożono uczniów z wszystkich miejscowości przynależnych do tego obwodu szkolnego. Uczestnikom feryjnych imprez zapewniono gorące posiłki. Zarówno w Trzcielu jak i w Brójcach były przeróżne gry i zabawy, zajęcia sportowe i komputerowe, turnieje i dyskoteki, spektakle teatralne i wyjazdy na basen, konkursy i teleturnieje. Uczniowie bawili się więc doskonale i aktywnie odpoczywali po trudach nauki w I semestrze, no i oczywiście zacerpnęli nową porcję energii do dalszej edukacji.

W przedostatnią styczniową niedzielę odbyły się dwa wyjątkowe koncerty. W brójeckim kościele śpiewano kolędy, tam bowiem tym razem zjechały się zespoły z Regionu Kozła na wspaniały koncert. To już kilkuletnia tradycja, że w gminie Trzciel takowe koncerty kolęd się odbywają. Natomiast w Trzcielu koncertowała orkiestra dęta z Państwowej Szkoły Muzycznej w Zbąszyniu. Tym bardziej to wydarzenie muzyczne było oczekiwane, gdyż w tejsze szkole kształcą się wiele dzieci z Trzciela. Tak więc mieszkańcy miasta mieli okazję podziwiać własne pociechy, bądź też młodych muzyków z zaprzyjaźnionych rodzin.

Styczeń upłynął w gminie Trzciel pod znakiem dzieci, ale dla nich warto pracować. *(Na zdjęciu - dzieci z Białorusi po wspólnym obiedzie w motelu „Trzciel”)*

Jadwiga Szylar

Międzynarodowa konferencja z udziałem uczniów

Perspektywy i możliwości rozwoju kształcenia zawodowego w Unii



Europejskiej były głównym tematem dwudniowej międzynarodowej konferencji pedagogicznej w Gorzowie Wlkp. Zorganizował ją Wojewódzki Zakład Doskonalenia Zawodowego wraz z partnerami z Niemiec, Czech i Węgier. Wzięły w tejsze konferencji udział przedstawiciele władz krajowych, regionalnych oraz placówek oświaty zawodowej. Uczestniczyli w niej również dwaj uczniowie z Zespołu Szkół Zawodowych w Trzcielu - **Damian Miłosz i Robert Filka**. Uczą się oni zawodu w zakładzie „Arjan - Port”, w którym zdobywają umiejętności stolarza. Ich opiekun i instruktor - **Ryszard Kabat** zadowolony jest z nauki zawodu podopiecznych. Uczniowie ci zaprezentowali na konferencji prace wykonane przez siebie podczas zajęć praktycznych. A były to drzwi, stół i nowa forma sanek. Przyszli stolarze pokazali wspaniałe prace, które wykazują, że będą oni kiedyś doskonałymi fachowcami.

Damian Miłosz i Robert Filka przedstawili również, zgromadzonym na konferencji, proces technologiczny prezentowanych wyrobów. Było to dla nich ważne doświadczenie, a równocześnie stanowiło nagrodę za zaangażowanie i intensywną pracę podczas zajęć praktycznych. To wielkie wyróżnienie dla ambitnych uczniów, którzy wybrali sobie ciekawy i interesujący ich zawód, a równocześnie było to uznanie dla ich instruktora - **Ryszarda Kabata**, współwłaściciela „Arjan - Portu”. Na konferencji wygłoszono wiele ciekawych referatów, wymieniono doświadczenia w zakresie szkolnictwa zawodowego i opracowano projekty współpracy z partnerami z krajów wstępujących do UE.

Jadwiga Szylar

Na zdjęciu - Damian Miłosz i Robert Filka podczas zajęć praktycznych

Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych w Trzcielu

A u nas...

Tradycyjnie w grudniu odbyły się w naszej szkole obchody „Dni Kultury Niemieckiej”, przeprowadzone przez uczniów klasy II B. Nad przygotowaniem i przebiegiem imprezy czuwała germanistka, pani **Małgorzata Karcz**. W ramach obchodów tych dni przeprowadzono konkurs recytatorski poezji niemieckiej, konkurs wiedzy o kulturze Niemiec. Młodzież zorganizowała punkt sprzedaży ciasteczek i ozdób choinkowych, samodzielnie wykonanych.

18 grudnia 2003 roku uczniowie klas I i II pod opieką wychowawców, pojechali do Poznania do Teatru Wielkiego na „Wigilie Polskie”. Wywołują one wzruszenie, uważliwają na „polskie sprawy”, a przede wszystkim pielęgnują wartości, które dla współczesnej młodzieży stają się coraz bardziej odległe: historię, tradycję. Widowisko wprowadziło wszystkich w świąteczny nastrój, między innymi dlatego, że wspólnie z aktorami

publiczność śpiewała kolędy. To wspaniałe przedstawienie pozostawiło niezapomniane wrażenie.

Uczniowie klas II wzięli udział w konkursie plastycznym „Moja flaga powiatu międzyrzeczkiego” i „Mój herb powiatu”, ogłoszonym przez Radę Powiatu i Starostwo Powiatowe w Międzyrzeczu. Cztery najlepsze prace eliminacji skłonych przekazano do II etapu.

W dniach 9-10 stycznia 2004r. odbył się w Poznaniu II etap VIII Olimpiady Wiedzy o Żywności. Naszą szkołę reprezentowali: **Joanna Woźny** z klasy Va, **Grzegorz Otczyk** z klasy Va, oraz **Mateusz Zakrzewski** z klasy IVa, który zajął 13 miejsce.

W II etapie brało udział ogółem 97 uczniów z 24 szkół średnich. Naszych uczniów przygotowywała do olimpiady pani mgr **Krystyna Orzeszko**.

11 stycznia 2004r., odbył się finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Również uczniowie naszej szkoły, pod opieką pani **Krystyny Orzeszko**, jak co roku, czynnie włączyli się do pracy przy zbiorze pieniędzy na ten szlachetny cel. Pracowaliśmy w sztabie utworzonym wspólnie ze szkołą podstawową. Dwunastu naszych wolontariuszy zbierało pieniądze w Chociszewie, Lutolu Suchym, Międzychowie i Bieleniu. Udało im się zebrać 2216zł!

Był to szczególnie dzień, w którym ludzie okazywali swe dobre serce w różny sposób, nie tylko wrzucając pieniądze do puszek. Do takich osób należy niewątpliwie pani **Lucyna Kowal**, właścicielka baru „U Karoliny” w Bieleniu, która zaprosiła naszych zmarzniętych wolontariuszy na smaczny, gorący obiad. Serdecznie dziękujemy za ten miły, sympatyczny gest.

Elwira Tryba

Działalność Gminnej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych w Pszczewie w 2003 roku

Gminna Komisja Rozwiązywania Problemów Alkoholowych w Pszczewie działa od 1997r. W skład komisji wchodzi osoby o różnych, wzajemnie uzupełniających się kompetencjach oraz przedstawiciele służb z terenu gminy: **Halina Banaszkiewicz, Czesław Brzeziński, Halina Jokiel, Benon Schild, Jarosław Szalata, Maria Wilczyńska**.

Podstawą działania Gminnej Komisji jest ustawa o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi, gminny program profilaktyki i rozwiązywania problemów alkoholowych uchwalany corocznie przez radę gminy oraz regulamin komisji ustalony przez Zarząd Gminy.

Środki finansowe na realizację programu pochodzą z całości z opłat za korzystanie z zezwoleń na sprzedaż napojów alkoholowych. Przy Ośrodku Pomocy Społecznej jest czynny punkt konsultacyjny dla osób i ich rodzin, których dotknął problem choroby alkoholowej i przemocy w rodzinie związanej z nadużywaniem alkoholu.

Z członków komisji utworzono zespół problemowy do prowadzenia rozmów motywujących do podjęcia leczenia Zespołu Zależności Alkoholowej.

Komisja określiła sobie jako priorytet zagospodarowanie czasu wolnego dla dzieci i młodzieży z terenu gminy. Z inicjatywy komisji działa od lat świetlica wychowawcza - opiekuńcza w Siłnej, w 2003 roku zaczęła funkcjonować świetlica w Policku oraz świetlica środowiskowa przy GOK Pszczew.

W Zespole Szkół w Pszczewie w

funkcjonującej od początku istnienia GKRPA świetlica wcześniej terapeutycznej, a obecnie opiekuńczo - wychowawczej nauczyciele specjaliści w danej dziedzinie prowadzą zajęcia z informatyki, sportowe, małe formy teatralne, matematykę na wesoło, grupę harcerską, zajęcia plastyczne. Na zajęciach młodzież uczy się zasad dobrego wychowania, współżycia w grupie, koleżeństwa, kultury osobistej, sztuki odmawiania. Świetlica ta działa bardzo aktywnie i jest ważnym ogniwem gminnej profilaktyki.

Dla młodzieży ze szkół średnich, nauczyciel wychowania fizycznego prowadzi profesjonalne zajęcia sportowe w skromnej ale estetycznej i funkcjonalnej szkolnej sali sportowej. Miłośnicy gry w piłkę nożną utworzyli ligę i wyjeżdżają na turnieje piłki halowej do Międzyrzecza. Jest to młodzież szkół średnich, która potrafiła się sama zmobilizować, na swój koszt dojeżdża na rozgrywki, my natomiast wpłaciliśmy wpisowe za udział w turniejach w sezonie jesień 2003, wiosna 2004. Treningi odbywają się 1-2 razy w tygodniu na sali w Borowym Młynie. Ponadto dla nowo utworzonej drużyny piłkarskiej juniorów Błyskawicy Pszczew zbudowanej z młodzieży mieszkającej na terenie całej naszej gminy wyłożyliśmy z budżetu 3.000 zł na zakup strojów, butów i piłek.

Ponieważ młodzi ludzie mają tendencję do podejmowania różnorodnych zachowań ryzykownych dla zdrowia dla uczniów z Zespołu Szkół zakupiliśmy atrakcyjne programy edukacyjne dotyczące różnego rodzaju środków uzależniających.

Gminna Komisja wspierała wszelkie formy, które mają na celu zagospodarowanie czasu wolnego dla młodzieży. Byliśmy obecni podczas turnieju o Puchar Przewodniczącego Rady Gminy, wspieraliśmy Konfrontację Artystyczne Niepełnosprawnych, wspieraliśmy wszelkie turnieje sportowe. Promowanie zdrowego stylu życia to także bieg Pszczewska Dwudziestka, podczas którego tradycją stały się biegi dla dzieci i młodzieży "Nie uzależniam się!" Młodzież z terenu gminy (i nie tylko) uczestnicząca w tej imprezie, jest nagradzana upominkami, które zakupione są z pieniędzy przeznaczonych na profilaktykę uzależnień.

Dla piłkarskich reprezentacji wszystkich wsi z terenu gminy, które brały udział we wspomnianym turnieju o Puchar Przewodniczącego Rady Gminy zakupiliśmy piłki, by młodzież mogła pożytecznie, czynnie spędzać wolny czas. Po raz kolejny uczestniczyliśmy w kosztach wyjazdu na zorganizowany wypoczynek letni do Holandii. Pojechały jak zwykle dzieci z rodzin ubogich, nieudolnych wychowawczo i rodzin niepełnych, dzieci wytypowała Pani pedagog szkolny.

Jak widać z powyższych informacji członkowie GKRPA bardzo poważnie potraktowali nakreślony cel inwestowania w młode pokolenie i robią wszystko co możliwe, i działając wspólnie, łącząc chęci, pomysły i pieniądze można zrobić wiele dobrego.

Jednakże nadal najtrudniejszym zadaniem jest uzyskanie wpływu na globalne przekazy kulturowe i medialne, ponieważ nad nimi sprawują kontrolę osoby, których światopogląd i interesy są inne od reprezentowanych przez osoby zajmujące się profilaktyką i rozwiązywaniem problemów alkoholowych.

Regina Stępień-Szalata



Sygnały GOK w Pszczewie

Jasełka



Tradycyjnie już, jak co roku w okresie świątecznym odgrywane są Jasełka, przedstawiające narodziny Jezusa. 6 stycznia w Kościele Parafialnym w Pszczewie odbyły się Jasełka w wykonaniu uczniów z Zespołu Szkół w Pszczewie. Tegoroczne Jasełka miały nieco inny charakter, mianowicie w sztuce brały udział dzieci przebrane za zwierzątka, a przewodnim hasłem było „nie czyń drugiemu, co tobie niemiłe”. Całość przygotowali: Urszula Skarżyńska, Robert Judek i Sylwester Ryczek.

Zespół Teatralny został laureatem XIV spotkań Grup Kołędniczych i Jasełkowych na szczeblu powiatowym i będzie uczestniczył w prezentacjach wojewódzkich. Gratulujemy.

*

Koncert dla seniorów

Dnia 21 stycznia o godzinie 16⁰⁰ w sali widowiskowej odbył się koncert karnawałowy pt.: „Muzyka, operetka, piosenka”. Spotkanie było poświęcone wszystkim seniorom oraz wszystkim babciom i dziadkom (bez ograniczeń wiekowych). Koncert zorganizował Gminny Ośrodek Kultury, Ośrodek Pomocy Społecznej w Pszczewie, zaś dzieci z przedszkola, młodzież z Zespołu Szkół i dzieci z sekcji plastycznej Gminnego Ośrodka Kultury obdarowały zebranych wspaniałymi laurkami.

*

Teatr dla dzieci

Gminny Ośrodek Kultury w Pszczewie zaprosił dzieci na spektakl teatralny, który odbył się 29 stycznia o godzinie 9⁴⁵ w sali przy ul. Zamkowej 14. Był to teatrzyk pt. „Legenda o kniaziu Popielu i Piaście Kołodzieju”, w wykonaniu teatru „Art-Re” z Krakowa. Z racji ferii zimowych wstęp był wolny, a frekwencja wykazała duże zapotrzebowanie na tego typu imprezy.

*

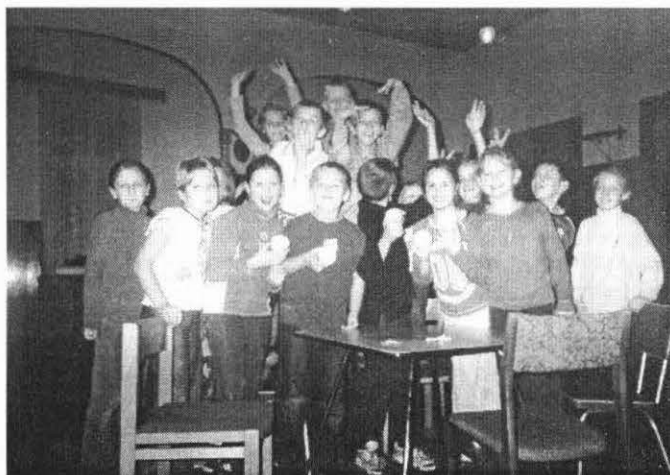
Klub Młodego Animatora Kultury

Już od pewnego czasu przy Gminnym Ośrodku Kultury działa Klub Młodego Animatora Kultury, prowadzony przez Anię Żuberek. Należą do niego dzieci i młodzież, które chcą swój rozwój wzbogacić o pewne doświadczenia zdobyte przy organizowaniu imprez kulturalnych. Był czas na zabawę, lecz nadszedł i na pracę. Pierwszą imprezą, do której przyłączyli się animatorzy była Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy. Teraz czeka ich dalsza praca w przygotowaniach do Lubuskiego Konkursu Recytatorskiego.

*

Ferie dla dzieci

Pierwszy tydzień ferii, organizowanych przez Gminny Ośrodek



Kultury, był przeznaczony na organizowanie Zabaw Karnawałowych w poszczególnych sołectwach gminy Pszczew. Wyświetlane były seanse filmowe dla dzieci. Zabawy karnawałowe odbywały się w Silnej, Stokach, Zielomyślu, Policku, Świechocinie, Gorzycku Nowym, Stołuniu i Pszczewie. Dzieci i młodzież nie mogły narzekać na nudę, gdyż program ferii był urozmaicony i bogaty. Nie zabrakło w nim przeróżnych zabaw, rozrywek, konkursów i przeglądów. Odbył się V Festiwal Piosenki Dziecięcej, Turniej Tenisa Stołowego oraz wycieczka zakończona ogniskiem i pieczeniem kiełbasek w Pszczewskim Parku Krajobrazowym.

*

Klub Szachowy

Uczestnicy zajęć w Gminnym Ośrodku Kultury serdecznie dziękują Gminnej Komisji do Spraw Rozwiązywania Problemów Alkoholowych za przekazany sprzęt: telewizor, gry komputerowe oraz planszowe, które w znacznej mierze uatrakcyjniły spędzanie wolnego czasu w świetlicy i Klubie Gier w GOK.

Dziękujemy również wójtowi - Waldemarowi Górczyńskiemu za ufundowanie zestawu szachownic i zegarów do Klubu Szachistów GOK.

*

24 lutego odbędą się Gminne Eliminacje Lubuskiego Konkursu Recytatorskiego, dla uczniów szkół podstawowych i gimnazjalnych. Konkurs przebiega drogą 3 - stopniowych eliminacji, dla poszczególnych grup wiekowych.

W Pszczewie konkurs cieszy się ogromnym powodzeniem, bierze w nim udział rekordowa ilość uczestników, a dzień eliminacji gminnych jest autentycznym świętem kultury żywego słowa. Zapraszamy wszystkich do udziału.



Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy w Pszczewie

Fot. 1



Fot. 2



11 stycznia 2004 r. odbyła się XII edycja WOŚP, której zbiórka jak w roku ubiegłym była przeznaczona na specjalistyczny sprzęt do ratowania noworodków, niemowląt i dzieci. Pszczew po raz kolejny już przyłączył się do tej akcji. Głównym organizatorem był Gminny Ośrodek Kultury, szefem sztabu w GOK była Anna Żuberek, a wolontariuszkami Malwina Pawlik, Anna Niemirowska i Karolina Macek, którym dzielnie pomagali harcerze. Bardzo im dziękujemy.

Podczas koncertu WOŚP w Pszczewie w sali na ul. Zamkowej odbywała się licytacja fantów takich jak:

- wiklinowy kosz dla psa, wiklinowe krzeselko dla dziecka - ufundowane przez Barbarę i Jana Majchrzaków,
- ekskluzywny dmuch do kominka z wyrzeźbionym herbem Pszczewa - ufundowany przez wójta Gminy Pszczew
- donica do kwiatów od firmy „Werth - Holz” Polska Janusza Maciejewskiego
- album fotograficzny „Kraina Tajemnic. Pszczewski Park Krajobrazowy” od dyrektora Gminnego Ośrodka Kultury - Wandy Żagui
- domki dla ptaszków i buteleczki ręcznie robione przez dzieci z Zespołu Szkół w Pszczewie - подарowane przez dyrektora Halinę Banaszkiewicz
- firmowe gadżety, zegarki od firmy „Obst” Bernarda Obsta
- zestaw kosmetyków i książkę od przewodniczącego Rady Gminy - Jarosława Szalaty
- obrazy ścienne i słodkości od Jana Łukaszyka.

Koncert Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy prócz aukcji wypełniały występy artystyczne. Wystąpił Zespół Teatralny z Zespołu Szkół, przygotowany przez Urszulę Skarżyńską, Roberta Judka i Sylwestra Ryczka; Przedszkolaki z Przedszkola Samorządowego; Zespół wokalny z Zespołu Szkół; Studio Piosenki z Gminnego Ośrodka Kultury, prowadzony przez Annę Żuberek i Dawida Cyranika, oraz zespół „Bateria”.

Prócz fantów puszek zasilali od rana do wieczora mieszkańcy Pszczewa, Silnej. Należy wspomnieć o przeprowadzonej akcji przez Radosława Kaczkowskiego w Pubie „Remiza”. Udział w zbiórce pieniędzy wzięły również przedszkolaki.

Ogółem zebrano około 1800 zł.

Wszystkim sponsorom, wykonawcom, ludziom dobrej woli, wrzucającym do puszek, a w szczególności XIX Drużynie Harcerskiej „Wataha” Serdecznie DZIĘKUJEMY!!! SIEM MA!

Anna Żuberek

MASZYNOWE TYNKI GIPSOWE

- JAKOŚĆ
- TERMIN
- CENA
tel. 0 601 277637

Fot. 1 - Publiczność na koncercie WOŚP w Pszczewie

Fot. 2 - Studio Piosenki z GOK

Fot. 3 - Aukcja na rzecz WOŚP

Problemy z niemieckimi urzędami, firmami, obywatelami ?

Pomagamy w sprawach:

- uchylanie zakazów wjazdu,
- celnych, podatkowych,
- spadkowych,
- przy wypadkach drogowych,
- zawierania umów, sprawdzania wiarygodności firm,
- reprezentacja przed sądem,
- z zakresu prawa pracy,
- obrona w sprawach karnych, np. zezwolenia na widzenia, odzyskiwanie zajętego mienia,
- alimentów,
- egzekucja roszczeń,
- i innych.

**Niemiecko - Polskie Biuro Prawne
Dr Bohndorf, dr Zänker & Partnerzy Sp. z o.o.**

Ul. Poczтовая 3/12 (IVp.), 66-400 Gorzów Wlkp.
Tel.: 7350021 Tel./fax: 7225352

Fot. 3



„A drugie serce...?!”

wielka orkiestra
świątecznej
pomocy



Takim zapytaniem 11 stycznia 2004 roku zachęcała do wrzucania pieniędzy do puszek kwestujących wolontariuszy ich opiekunka pani Alina Ignatowicz, nauczycielka z Gimnazjum nr 1 w Międzyrzeczu. „Opłaciło się”, gdyż suma zebrana w czasie kwesty i podczas licytacji odbywającej się w sali kinowej Miejskiego Ośrodka Kultury wyniosła dokładnie 11.113,76 zł. Co przewyższa sumę zebraną rok wcześniej, kiedy to tak jak i w tym roku Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy zbierała pieniądze dla oddziałów niemowlęcych i dzieci młodszych. Spośród wolontariuszy

najwięcej w swoich puszkach po ich otwarciu znaleźli: Marta Nowak - 628,02 zł, Agnieszka Polak - 508,18 zł (1 korona czeska i złoty pierścionek), Kinga Jerzynek - 414,18 zł, Magda Baranowska 393,63 zł, Aleksandra Gawel - 362,83 zł. Wspomniany złoty pierścionek wrzuciła do puszek Agnieszki pewna pani, która nie mając przy sobie żadnych „drobnych” ani „grubych” pieniędzy zdjęła po prostu z palca pierścionek. Piękny gest. A propos wspomnianych „drobnych” to większość Międzyrzeczan, która nie chciała wrzucić nawet grosza, zastąpiła się właśnie brakiem

„drobnych”. Jednak w ten mroźny i długi dzień - niektórzy wolontariusze zbieranie rozpoczęli już od godziny 9 - odpowiadali z uśmiechem: „Grubymi też nie pogardzimy”. Wolontariuszami, którzy zbieranie rozpoczęli już nawet kilka dni wcześniej kwestując pośród swojej rodziny byli również: Joanna Grzeszolska, Piotr Toczyński, Katarzyna Ostaszewska, Bartosz Ignatowicz, Barbara Koch, Dorota Kuszyńska, Justyna Filipek, Agata Kijak, Zuzanna Dacyszyn, Kamila Pietrasz, Iwona Lizoń, Ewa Sokół, Emilia Brandebura, Barbara Paluch, Marta Słomińska, Ariel i Bartłomiej Żagiel, Aleksandra Wilk, Patrycja Kościelak, Małgorzata Grudniewska, Paulina Radys, Aneta i Przemysław Gawryłkowicz, Sylwia Wójcicka, Sebastian Łastowski, Barbara Łunkiewicz, Marta Wiśniewska, Dariusz Brodzik, Grzegorz Araszkiewicz, Magdalena, Agata i Karolina

Bartoszek, Aneta Kozdrowska, Magda Grenda i Piotr Białas. Nie dopisali darczyńcy ofiarujący przedmioty na licytację. Większość pochodziła przede wszystkim „od Jurka Owsiaaka”, jednak hojnymi ofiarodawcami okazali się m. in. członkowie Bractwa Rycerstwa Ziemi Międzyrzeckiej, którzy przekazali miecz. Natomiast firma Media-Odra-Warta Sp. z o.o. przekazała na licytację grę „Boule”. Do zlicytowania pani Halina Harasimowicz przekazała 3 pieski RK, czyli 3 rasowe kundelki, które trafią do swoich nowych domów, gdy ukończą 6 tydzień życia. W chwili licytacji miały zaledwie 3 tygodnie i karmione były przez matkę. Do ogólnej sumy dołożyli się: sklep „Żabka”, Stowarzyszenie Wspieramy Młode Talenty i Szkoła Podstawowa w Templewie.

Już po raz drugi szefem oficjalnego sztabu WOŚP w Międzyrzeczu była pani Jolanta Pacholak-Stryczek. Natomiast w kolorowo udekorowanej sali kinowej imprezę prowadziły panie Hanna Barczewska i Maria Sobczak-Siuta. Serce rosło, gdy na scenie pojawiali się zdolni, młodzi artyści, o których sukcesach nie wątpię, że już w niedalekiej przyszłości usłyszymy z małego ekranu. Dla nich występy podczas XII Finału WOŚP mogą stać się początkiem wspaniałej kariery. Podczas koncertu wystąpili więc soliści, tancerze i tancerki oraz gimnastyczki z takich zespołów jak „TRANS”, Studia Piosenki MOK, zespołu tańca ludowego „Malwinki” z MOK-u, zespołu tańca współczesnego - grupa pani Anny Pielesiak, Stowarzyszenia „Szansa”, czy Klubu Tańca





Towarzyskiego „Fan Dance” z MOK-u. Imprezę zakończył pokaz walk rycerskich nowego międzyrzeckiego Bractwa Rycerstwa Ziemi Międzyrzeckiej, który w przepiękny sposób połączony został ze „Świątecznym do nieba”. Kto był i wszystko to widział na pewno nie żałował swego czasu. Szkoda że podczas licytacji tak jak to było w roku poprzednim na sali przeważała młodzież, a zabrakło ludzi dorosłych, którzy mogliby swoją gotówką ożywić licytację. Jednak wśród dorosłych znaleźli się także i ci, którym nie szkoda było poświęcić swój czas i zdrowie by opiekować się

wolontariuszami, a byli to m. in. nauczyciele: pani Halina Konieczna-Kuryś, panowie Janusz Rutkowski, Piotr Barczewski opiekujący się licznie biorącą udział w Orkiestrze międzyrzecką młodzieżą z Gimnazjum nr 1. Natomiast w sztabie WOŚP zajmując się liczeniem pieniędzy znaleźli się oprócz młodych wolontariuszy z Zespołu Szkół Ekonomicznych: panie Alicja Witter, Anna Salej, Krystyna Pwłowska, Aleksandra Barłożek, Aneta Barwińska i oraz panowie Marcin Rzepa i Leszek Lisiecki. Chwała im

za to i dzięki wielkie.

Więcej zdjęć z koncertu WOŚP zainteresowane osoby znaleźć mogą na internetowej stronie: www.m-cz.net
Opiekun wolontariuszy

Wiesław Włodarski

Szansa w Finale

Stowarzyszenie „Szansa” wzięło udział w XII Finale WOŚP. W koncercie śpiewała **Aneta Żakowska**, swoją płytę przekazała **Karolina Szulga**, a 446zł uzyskanych ze sprzedaży swoich prac Stowarzyszenie

przekazało na fundusz Orkiestry. Jak zwykle świetnie spisała się wolontariuszka **Iza Wittke**.

Międzyrzeckie Stowarzyszenie „Szansa” serdecznie dziękuje Panu

Senatorowi **Zdzisławowi Jarmużkowi** i Pani **Annie Puchan** za wsparcie finansowe naszego Stowarzyszenia, Panu **Łojkowi** za pomoc w remoncie okna w pracowni zajęć plastycznych, a Pani **Monice Ziółkowskiej** za umożliwienie obejrzenia filmu pt „Gdzie jest Nemo”.

Stowarzyszenie Szansa

Syndyk Masy Upadłości

Przedsiębiorstwa Handlowo - Usługowego „**PROMAT**” Sp. z O.O. w Międzyrzeczu, ul. Poznańska 106 posiada do sprzedaży ruchomości w tym wózek widłowy, paletowy, wyposażenie biura i sklepu oraz dużą gamę materiałów budowlanych i malarskich.

Warunkiem uczestnictwa w procedurze zakupu jest złożenie pisemnych ofert, najlepiej z proponowaną ceną w terminie 14 dni od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia. Syndyk zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru ofert, przeprowadzenia dodatkowych negocjacji oraz unieważnienia lub odstąpienia od sprzedaży bez podania przyczyn.

Wszelkich informacji uzyskać można w siedzibie upadłego lub telefonicznie pod nr 0-95 7411045 i 0504 319401.

Dwa sztaby, jeden cel



XII Finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy kolejny raz udowodnił, że mieszkańcom gminy Trzciel nieobce są słowa Clemensa Brentano - „Tylko miłość wie, jak to robić, aby dając innym, być bogatym”. I dali dzieciom wiele serca w postaci złotych, dali również swój cenny czas i wiarę w uratowanie może niejednego malucha. Tym razem w gminie były dwa sztaby, które jednak miały wspólny cel i to było najważniejsze. Sztab w OKSiTcie zrzeszał pracowników oraz uczniów z obu szkół brójeckich, z Zespołu Szkół Zawodowych w Trzcielu i z trzcielskiego gimnazjum. Było więc 67 wolontariuszy, którzy zebrali 2.880,95zł, w tym znaczną sumę, bo 1582,65 zdobyli przedstawiciele Brójec. Centralna impreza WOŚP odbywała się w trzcielskim Ogródku

Jordanowskim. Były występy zespołów dziecięcych z domu kultury i z przedszkola oraz młodzieży gimnazjalnej a także zespołu „Słowanacja” ze Słubic. Mimo śniegu i mrozu,

oświetlony świątecznymi lampkami oraz dużym ogniskiem ogródek, zgromadził sporo mieszkańców Trzciela. Zziębnięci trzcielanie ogrzewali się nie tylko przy ognisku, ale także raczyli się doskonałym, gorącym żurkiem przygotowanym na tę okazję przez przedszkolną kuchnię. Wieś gminna niesie, że tę tradycyjną, polską zupę ugotowała p. **Danuta Szczepańska**.

Wielu szlachetnych ludzi i dużo firm przyczyniło się do organizacji XII Finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy, czyli byli to organizatorzy, wolontariusze, sponsorzy i młodzi artyści, wszyscy dający symboliczny „grosz” na akcję Jerzego Owsiaka. Licytacja orkiestrowych gadżetów i fantów od sponsorów dostarczyła dodatkowych atrakcji i funduszy. Podobnie odbywały się finały w Brójcach i w drugim trzcielskim sztabie. Wszędzie było gwarnie, radośnie i ciekawie. Szkoła Podstawowa w Trzcielu i Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych tworzyły osobny sztab, który zebrał 2218zł. Złożyły się na tę sumę datki zebrane przez 19 wolontariuszy i 900zł uzyskane z licytacji. Tak więc cała gmina zebrała 5098,95zł, całkiem sporo i dlatego „świąteczko do nieba” było bardzo jasne i dalekie w podzięce za szczodrość.

Bądźmy więc zjednoczeni w takich akcjach, bo świat staje się wówczas piękny.

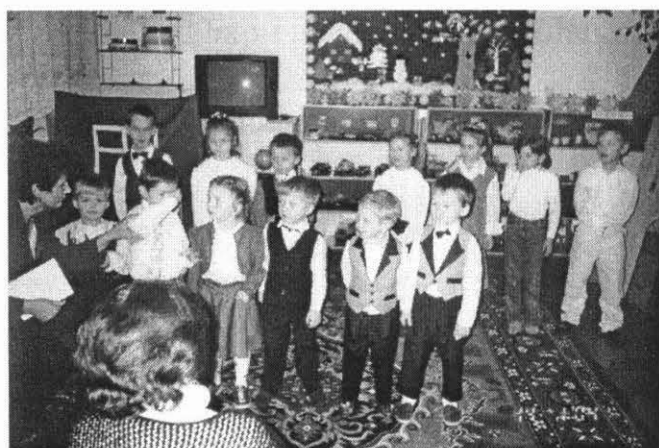
Jadwiga Szylar

Na zdjęciach:

1. przygotowania do świątecznego koncertu
2. zbieranie się publiczności
3. początek koncertu



Dzień Babci i Dziadka w Przedszkolu w Osiecku



Tradycją naszego przedszkola jest uroczystość Dnia Babci i Dziadka, która odbyła się 14 stycznia br. Przygotowania do tego dnia rozpoczęły się już w listopadzie. Przybyli licznie babcie i dziadkowie oraz zaproszeni goście: pani **Zenona Schindler**- wójt gminy Bledzew oraz pani **Wanda Jara**- dyrektor Przedszkola Gminnego w Bledzewie. Gości powitała i złożyła życzenia wychowawczyni oraz **Marta Śpiwak** wierszykiem „Witam wszystkich”. Następnie wszyscy goście zostali zaproszeni do obejrzenia bajki pt. „Czerwony Kapturek” Jana Brzechwy w wykonaniu **Marty Śpiwak**, **Mateusza Strugarka**, **Cypriana Musiałowskiego**, **Natalii Marciuk**, **Roksany Kisiel**, **Alicji Zańko**, **Pawła Bednarczyka**, **Macieja Piskorskiego**. W bajce wystąpiły także inne dzieci: **Daria Tomaszewska**, **Filip Borkowski**, **Damian Czech**, **Natalia Pajor**, **Jakub Grzeszczuk**. W dalszej części dzieci

XII FINAŁ WIELKIEJ ORKIESTRY ŚWIĄTECZNEJ POMOCY



Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy „zagrała”, jak co roku, również w Przytocznej. Wielki charytatywny koncert rozpoczął się o godz. 16.00 w sali widowiskowej Domu Kultury.

Sztab „Wielkiej Orkiestry” został utworzony przy Gimnazjum w Przytocznej. 40 wolontariuszy - uczniów gimnazjum wraz z opiekunami przeprowadziło publiczną zbiórkę pieniędzy na terenie całej gminy. W organizację XII Finału w Przytocznej włączyli się również Gminny Ośrodek Kultury i Sportu, Szkoła Podstawowa, Przedszkole Gminne i Domy Pomocy Społecznej z Rokitna oraz osoby prywatne.

Głównym punktem koncertu była zbiórka pieniędzy oraz licytacja gadżetów przysyłanych przez Jurka Owsiaka, m.in. kubki, zegar, koszulki, sakiewki. Na licytację wystawione były również autentyczne autografy „Złotej Polskiej 11” i Niny Terentiew, przekazane z prywatnych zbiorów Henryki Żuk, piękne albumy, rękodzieła artystyczne wykonane przez Jerzego Kopecia i Henryka Wychowałka, piękny kalendarz przekazany przez miejscową Ochotniczą Straż Pożarną oraz prace plastyczne uczniów miejscowego Gimnazjum i wychowanków Domów Pomocy Społecznej w Rokitnie.

Koncert poprowadził Szymon Podkowiński.

W wypełnionej po brzegi sali Domu Kultury mogliśmy podziwiać występy solistów i zespołów z Gimnazjum, szkół podstawowych z Przytocznej, Rokitna, Wierzbna i Przedszkola Gminnego, prezentacje tańca współczesnego w wykonaniu zespołu T-Teens, z programem artystycznym wystąpili wychowankowie Domu Pomocy Społecznej w Rokitnie, śpiewał chór ze Szkoły Podstawowej w Przytocznej pod kierownictwem Beaty

Podkowińskiej.

Wszyscy wspaniale się bawili, a mieszkańcy Przytocznej okazali się bardzo hojni i chętnie otwierali swoje portfele. Wszystkie wystawione na licytację przedmioty zostały sprzedane. Z licytacji uzyskano 1.572,50 zł.

Najdrożej zlicytowano koszulkę WOŚP-za 300 zł, ponadto kubek WOŚP (45 zł), kalendarz WOŚP (20 zł), sakiewki (po 60 zł), rzeźbę miejscowego artysty (170 zł).

Ogółem w Przytocznej zebraliśmy kwotę 6.227,83 zł i kilka kilogramów obcej waluty.

Wszystkim mieszkańcom gminy Przytoczna serdecznie dziękujemy za wsparcie i udział w Wielkiej Orkiestrze Świątecznej Pomocy.

*

LUBUSKI KONKURS RECYTATORSKI ELIMINACJE GMINNE - PRYTOCZNA 2004

18 lutego o godz. 15.00, w Gminnej Bibliotece Publicznej w Przytocznej odbędzie się Gminny Konkurs Recytatorski, organizowany w ramach eliminacji Lubuskiego Konkursu Recytatorskiego.

O miano „Najlepszego Mówcy Gminy Przytoczna” rywalizować będą uczniowie szkół podstawowych i gimnazjaliści, wyłonieni w drodze eliminacji szkolnych.

Zwycięzcy w poszczególnych kategoriach wiekowych otrzymają pamiątkowe dyplomy i nagrody rzeczowe oraz promocję na eliminacje powiatowe Lubuskiego Konkursu Recytatorskiego.

Monika Puksza

zaprezentowały wiersze i piosenki z tańcami przygotowanymi specjalnie na tę uroczystość.

Każde dziecko zaprezentowało się przed swoimi dziadkami. Goście otrzymali także wykonane przez dzieci laurki - kwiatki. Był też poczęstunek: herbata i ciasto przygotowane przez rodziców, którzy jak zwykle nie zawiedli. Dużą pomoc w przygotowanie uroczystości okazała także pracownica Przedszkola pani Irena Andrzejewska. Sama uroczystość była bardzo serdeczna i miła. Gorące brawa były największym uznaniem dla dzieci. Mali aktorzy byli bardzo zadowoleni, a babcie i dziadkowie dumni ze swoich wnuków. Taka uroczystość stanowi ważne przeżycie dla dzieci. Jest okazją do wyrabiania szacunku dla swoich dziadków.

nauczycielka Przedszkola
Janina Uciekałek



Wieści z przedszkola



Święta Bożego Narodzenia należą do najbardziej uroczystych dni w naszym przedszkolu. Od szeregu już lat staramy się przekazywać przedszkolakom wiedzę i tradycje związane nieodzownie z tymi bardzo rodzinnymi świętami.

Okres świąteczny to czas radości i wielkich marzeń. Rozpoczyna go spotkanie z Mikołajem, od którego dzieci otrzymały piękne maskotki i słodycze. Tradycją stały się prezentacje „Jasełek”, w których uczestniczyły wszystkie przedszkolaki. Piękne stroje i dekoracje stworzyły niepowtarzalną radosną atmosferę. Dla obecnych rodziców przygotowaliśmy wystawę i aukcję najróżniejszych prac świątecznych.

Miłą niespodziankę sprawił p. **Bernard Obst**, właściciel firmy „OBST”, który od 11 lat bezinteresownie sponsoruje wspaniałe paczki dla naszych podopiecznych.

Na początku stycznia odwiedziły nas dziewczęta z Domu Pomocy Społecznej w Szarczu. Odytowała się prezentacja „Jasełek” oraz przepiękny koncert kołęd i pieśni świątecznych.

Przedszkolny bal kostiumowy to impreza szczególna. Wymaga nie tylko aktywizacji rodziców w projektowaniu wspaniałych strojów dla swoich pociec, ale odpowiedniej oprawy muzyczno - rozrywkowej. Podczas tegorocznego balu do tańca przygrywał dzieciom zespół „Mikołaje”. Wspólne korowody i pąsy przy rytmach znanych i lubianych przebojów zafascynowały wszystkich - dzieci, nauczycieli i liczne grono rodziców. Tę zabawę z pewnością wspominać będziemy jeszcze bardzo długo!

Tradycyjnie przedszkolacy włączyli się do uczestnictwa w XII Finale Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Przygotowany występ taneczny spodobał się pszczewskiej widowni.

Z okazji Święta Babci i Dziadka zorganizowane zostało spotkanie, podczas którego nasze dzieci zaprezentowały ciekawy i urozmaicony program artystyczny. Nasi goście otrzymali od swoich wnucząt piękne upominki i laurki. Aktywnie włączali się do wspólnych zabaw i konkursów.

Każda uroczystość i każdy występ przedszkolaków, spełnia ogromną rolę społeczną. Integruje środowisko lokalne, kształtuje postawy prospołeczne i prorodzinne. Ukazuje, jak ważną rolę w naszej społeczności odgrywa przedszkole.

Gertruda Szewczuk



Dzień Babci i Dziadka w Przedszkolu w Bledzewie



Przedszkolaki z Przedszkola w Bledzewie zaprosiły swoich dziadków na uroczystość ich święta. Sala była pięknie przystrojona. Duże kartki z kalendarza z wyszczególnionymi dniami Dni Babci i Dziadka i czerwone serca stanowiły główny element dekoracji. Na gości czekał poczęstunek przygotowany przez rodziców dzieci. Dekoracją stołu były również wielkie czerwone serca..

Wnukowie przygotowali dla dziadków upominki, które wręczyły po występach. Grupa starsza wykonała własnoręcznie dla babć „Zimę”: bałwanki wykonane z plasteliny i zatopione w naczyniu z wodą z pływającymi gwiazdkami, dla dziadków życzenia na jabłuszku.

Pani dyrektor przedszkola **Wanda Jara** przywitała przybyłych gości i zaprosiła do obejrzenia występów. Jako pierwsze pod opieką wychowawczynie **Romany Ptak** wystąpiły dzieci z grupy starszej z przedstawieniem „Czerwony Kapturek” Jana Brzechwy. W bohaterów bajki wcieliły się **Marta Dyło, Kinga Dziebowska, Nikola Maslej, Paulina Marcinkowska, Pamela Nowak, Szymon Zygmunt, Bartosz Pawłowski, Mateusz Kabot**. Starszaki recytowały również wiersze, tańczyły poleczkę i przedstawiły scenkę „Cztery pory roku”. Grupa liczy 22 dzieci i każde dziecko brało udział w występach.

Grupa młodsza (dzieci w wieku 3-5 lat), której wychowawczynią jest pani **Elżbieta Andruszków** to „Pszczółki”. Liczy 16 dzieci, ale wystąpiło tylko 11 z powodu grasującej świnki, która przerzedziła szeregi artystów. „Pszczółki” recytowały wierszyki, odtńczyły

Dzień Babci i Dziadka w Trzcielu



Wszyscy się bardzo wzruszyli. Potem to już z wnukami na kolanach trwały dalsze rozmowy o dzieciach. Było miło, sympatycznie i tak jakoś rodzinnie.

Dziękujemy za pomysł, przygotowanie i realizację. Był to efekt systematycznej pracy przebiegającej w miłej atmosferze. Potwierdza to fakt, że przy odbiorze dziecka słyszymy często - jeszcze trochę, jeszcze nie chcę do domu. Rodzice informowani są o realizowanym programie, a efekty prac wykonanych w różnych technikach są eksponowane na wystawach. Daje to wspaniały wgląd w rozwój dziecka i podnosi jego poczucie wartości.

Nie brakuje też w przedszkolu problemów - na wiosnę trzeba będzie dokonać renowacji sprzętu i urządzeń na placu zabaw, jak również dobudować nowe.

Dyrektor mgr Luiza Łotecka-Łodyga bardzo liczy na pomoc rodziców. A może znajdą się sponsorzy?

Życzę powodzenia i dalszych efektów i jeszcze raz dziękuję.

Wzruszony dziadek **Tomasz Jasiński**
fot. **M. Jasińska**

Jeżeli się jest babcią lub dziadkiem i ma się wnuki w przedszkolu w Trzcielu, to można otrzymać eleganckie zaproszenie od „Zuczków” i „Krasnali” na przedstawienie z okazji tego święta. Spotkanie odbyło się 13 stycznia w przedszkolu. Na widowni zasiedli dziadkowie i rodzice dzieci. Mali wykonawcy przedstawili jasełka i okolicznościowe wiersze, piosenki oraz piosy. Kolędy śpiewali wszyscy. Dzieci wzrokiem szukały swoich bliskich, a każda udana próba była kwitowana serdecznym uśmiechem.

Gromkimi brawami dziękowano małym artystom i ich nauczycielkom. Ania Król i Lidka Napierała przygotowały ten miły występ, po którym dziadkowie i rodzice raczyli się wspaniałym ciastem i kawą. Na salę ponownie wkroczyły dzieci. Każde odnalazło swoją Babcię aby wręczyć jej pamiątkowy wisiorek - serduszko, a Dziadkowi laurkę z pięknymi życzeniami.

Dla dziadziusia kilka życzeń mam:

Po pierwsze: zdrowia dobrego

Po drugie: życia pięknego

Po trzecie: smutków niewielu

Po czwarte: błęgiego snu

Po piątę: lat życia stu



taniec „Grozik” i przedstawiły inscenizację „Nasza babcia”. Dzieci były bardzo spontaniczne i radosne. Bardzo przeżywały swój występ, a wielkie brawa pomagały zwalczać treść. Dziadkowie wzruszyli się oglądając swoich wnuków w występach i byli z nich bardzo dumni.

Na zakończenie pani wójt **Zenona Schindler** złożyła dziadkom życzenia i wręczyła symboliczny kwiatek jednemu z dziadków (w

ubiegłym roku kwiatek otrzymała babcia).

W. M.



Kamera zmieniła właściciela

W nocy 14/15 stycznia 2004 r. znad przejazdu kolejowego na ul. Reymonta w Międzyrzeczu została skradziona kamera przemysłowa, przez którą dyżurny ruchu na stacji PKP w Międzyrzeczu mógł nadzorować bezpieczeństwo ruchu.

16 stycznia rano, dyżurny nie widział, co się dzieje na tym ruchliwym przejeździe i początkowo sądził, że kamera po prostu się popsowała. Ale kiedy poszedł sprawdzić zobaczył, że na słupie, na którym była zainstalowana kamera, wiszą tylko kable. Wniosek był prosty, że kamera zmieniła właściciela nie bacząc na bezpieczeństwo innych.

Był to sygnał do działania dla funkcjonariuszy służby kryminalnej, tym bardziej, że była to już druga kamera skradziona w Międzyrzeczu. Wynikało więc, że mamy do czynienia z pseudoelektronikiem, który chce zmontować sobie monitoring czegoś tam?

Z posiadanych już wcześniej informacji zainteresowali się karany już w przeszłości 22-letnim mieszkańcem Międzyrzecza, który w zasadzie elektronikiem nie był, ale miał wszechstronne zainteresowania kryminalne.

Przyczaili się więc na gagatka i zrobili przeszukanie pomieszczeń, które zajmował, znajdując tam trochę różnych rzeczy wcześniej poszukiwanych przez Policję oraz poszukiwaną kamerę.

Był to już finał dla naszego kamerzysty i przyszło mu rozliczyć się z działalności kryminalnej na policyjnej spowiedzi. Nasz kamerzysta, oprócz zainteresowań elektroniką, jest miłośnikiem militariów i amunicji, gdyż posiadał nabój przeciwlotniczy, lecz nie chciał powiedzieć do czego miał go wykorzystać. Posiadanie amunicji jest karalne, a więc popełnił przestępstwo z art. 263 § 2 kk tj. „Kto bez wymaganego zezwolenia posiada broń palną lub amunicję, podlega karze pozbawienia wolności od 6 miesięcy do lat 8.”

Drugą kamerę, o której już wspominałem ukradł z budynku telekomunikacji, przy kościele od strony ul. Świerczewskiego, która sobie spokojnie tam wisiała aż do 30 grudnia 2003 r. Kamerzysta określił ją jako mało użyteczną dla jego celów i sprzedał ją za 70 zł. Nie udało się nam jej odzyskać.

Nasz kamerzysta wcześniej chciał zostać gitarzystą, gdyż włamał się do „Kotłowni” na ul. Konstytucji 3 Maja w grudniu 2002 roku skąd zginęły głośniki i gitary o ogólnej wartości 3000 zł. Tam nie działał jednak sam, gdyż we włamaniu do pomieszczeń młodzieżowego klubu pomagali mu inni kumple. Po gitarach ślad już zaginął, ale głośniki może trochę w odmienionym stanie wrócić do poszkodowanych. Te dwie sprawy były umorzono z powodu nie wykrycia sprawców przestępstwa, ale jak już wcześniej Państwu opisywałem, nie umknęły one z pamięci policyjnych danych i do czasu wykrycia sprawców są analizowane, czego przykłady przedstawiam.

Oprócz tych wszystkich „zalet” naszego złodziejzaka jakie przedstawiłem mogę dodać, że w dodatku dba o swój dom i czystość własnego ciała. Świadczy o tym fakt, że jesienią 2003 roku włamał się do jednego z domków letniskowych nad Głębokiem skąd między innymi wymontował 100-litrowy bojler elektryczny i zamontował w swoim domu, aby też mieć ciepłą wodę.

Do bojlera dobrał sobie roletę wewnętrzną, aby móc się zasłaniać przed gapiami, kiedy będzie się kąpał.

Za wszystko przyjdzie mu odpowiedzieć przed sądem, i oby już więcej swoich talentów nie chciał próbować na nieszczęściu innych!

ml. insp. Zbigniew Melnik

Uważajcie na komórki

Oczywiście chodzi mi o telefony komórkowe, a nie o pomieszczenia gospodarze o które też trzeba dbać. W Polsce, w tym również i w powiecie międzyrzeckim mamy coraz więcej użytkowników telefonów komórkowych różnych operatorów, a co za tym idzie coraz częściej telefony te giną.

Właściciele tych aparatów tracą nad nimi władztwo w różnych okolicznościach poprzez np. zagubienie lub też w wyniku działania przestępczego, którym to później zajmuje się Policja dążąc do ustalenia sprawcy kradzieży i odzyskania aparatu telefonicznego. W praktyce najczęściej jest tak, że obywatel zgłasza kradzież telefonu komórkowego, ale wie o nim bardzo mało. Ogranicza się do koloru, marki i operatora, w jakim funkcjonował jego telefon. Dla Policji jest to za mało, gdyż aparatów telefonii komórkowej jest tak dużo i są tak podobne, że nie sposób ich odróżnić od siebie i nawet właściciel ma z tym wiele problemów nie mówiąc już o tym, że własność należy udowodnić. Dlatego też bardzo ważne jest to aby znać numer fabryczny danego aparatu telefonicznego tzw. IMEIL. Jest on zazwyczaj podawany przy zakupie aparatu telefonicznego. Niestety opakowania telefonów bardzo często giną, a niektórzy kupują od kogoś lub w komisach używane już aparaty telefoniczne, gdzie nie ma przy nich oryginalnych dokumentów z numerami fabrycznymi. Dlatego też proszę naszych czytelników, aby zabezpieczyli się przed ewentualną potrzebą posiadania numeru identyfikacyjnego swojego aparatu telefonu komórkowego, np. dla Policji, która będzie poszukiwać aparatu i złodzieja. Wypadałoby w tym celu zapisać sobie gdzieś w notatniku np. z adresami podstawowe dane swojego telefonu komórkowego tzn. IMEIL, który oznacza numer identyfikacyjny dla każdego

aparatu oraz markę i typ aparatu np. NOKIA 3310 i później w razie potrzeby przekazać je Policji. Właśnie wtedy Policja będzie mogła skutecznie poszukiwać konkretnego aparatu, a

poszkodowany nie będzie miał problemu z rozpoznaniem swojej własności. Podam Państwu teraz kod, który ułatwi odczytanie numeru IMEIL aparatów, które posiadacie po czym proszę go sobie zapisać na wszelki wypadek.

Aby odczytać IMEIL należy w aparacie wybrać *#06#, po czym pokaże się na ekranie właśnie numer naszego aparatu.

Chciałbym, abyście Państwo nie musieli z tego korzystać przy poszukiwaniu swoich „komórek” ale nie wszystkim będzie się szczęściło, a aparaty są drogie o czym się niejednokrotnie dowiadywali poszkodowani po ich utracie.

ml. insp. Zbigniew Melnik

PODZIĘKOWANIE

W związku z przejściem na inne wysokie stanowisko służbowe w Komendzie Wojewódzkiej Policji w Gorzowie Wlkp. Naczelnika Sekcji Kryminalnej Komendy Powiatowej Policji w Międzyrzeczu komisarza **mgr. inż. ROMANA WOJCIECHOWSKIEGO** dziękujemy mu za ciężką służbę na rzecz bezpieczeństwa naszego Powiatu Międzyrzecz i życzymy dalszych sukcesów w nowej jednostce oraz wszystkiego najlepszego w życiu osobistym.

Kierownictwo i koledzy
z Komendy Powiatowej Policji w Międzyrzeczu.

Mistrzynie na dyrektorskim stołku

Rozmowa z dyrektorem Międzyrzeckiego Ośrodka Sportu i Wypoczynku mgr Dorotą Jadczak.



Jaki jest zakres działań i odpowiedzialności na stanowisku, które objęłaś?

- Nasze priorytetowe zadania to animowanie sportu lokalnego i stymulowanie rozwoju turystyki. Jak chcemy to robić i jakie mamy pomysły, wolelibyśmy nie mówić. Dziś możemy zadeklarować otwartość na wszelkie inicjatywy. Obiekty MOSiW, a przede wszystkim hali sportowej winny służyć społeczeństwu.

Decyzją burmistrza po połączeniu Hali Widowiskowo - Sportowej z Ośrodkiem Wypoczynkowym Głębokie odpowiedzialność za działania w zakresie sportu i wypoczynku aktywnego spadła na jedną osobę. Zdaje sobie doskonale sprawę z tego, ile pracy nas czeka. Jeśli nikt nie będzie nam przeszkadzał, na nowych działaniach, jakie zamierzamy podjąć skorzystają mieszkańcy nie tylko Międzyrzecza i gminy, ale całego powiatu.

Hala ma w nazwie „widowiskowo - sportowa” ale wiemy, że była prawie tylko „sportowa”. Czy planujecie coś zmienić, czy nadal korzystać tylko z dofinansowania miasta?

- Będziemy szukać dofinansowania w instytucjach państwowych i prywatnych przedsiębiorstwach, złożymy projekty o dofinansowanie z funduszy unijnych. Skoro hala ma w nazwie widowiskowo - sportowa, to tak powinna być wykorzystywana. Znalezienie możliwości eksploatacji tego obiektu dla potrzeb widowisk, będzie jednym z wielu przedsięwzięć prowadzonych równolegle. Mamy poważne opóźnienia i tylko działanie symultaniczne może przynieść niezbędne efekty.

Dach na hali nadal cieknie. Czy to jedyny problem, z którym zetknęłaś się po objęciu stanowiska?

- Problemów jest więcej, ten wydaje się najważniejszy. Sufit wymaga renowacji, ale podejmujemy się tego dopiero wówczas, kiedy będziemy mieli pewność, że nie będzie przeciekał. W chwili obecnej nie przecieka. Kłopoty pojawiają się na pewno, już są. Będziemy musieli pokonać je sami.

Zaprzyjaźnieni rodzice cieszą się, że lekcje odbywają się wreszcie w czystej sali, jak to zrobiłaś?

- Każdy z pracowników, a osoby dbające o czystość obiektu nie są tu

żadnym wyjątkiem, zna zakres swoich obowiązków. Ja tylko tego dopilnowuję.

A teraz o Głębokiem. W dużych zbiorowiskach ludzi często są konflikty.

Kto będzie je teraz na bieżąco rozwiązywał i łagodził?

- W sprawach dotyczących Ośrodka Głębokie tak naprawdę nic się nie zmienia. Osobą odpowiedzialną za rozstrzyganie sporów pozostaje nadal ten sam dyrektor.

Z czyjej inicjatywy powstaje nowy parking nad Głębokiem?

- Ośrodek zawsze miał ograniczone możliwości parkingowe. Obecnie powstający leśny parking to zasługa wiceburmistrza Zdzisława Czekala.

Jakie masz plany na najbliższą przyszłość?

- Zrealizować to, co sobie zamierzaliśmy. Chciałabym, aby MOSiW był prężnym, nowoczesnym i dynamicznie rozwijającym się ośrodkiem sportu i turystyki, otwartym dla i na mieszkańców. Sportu nie powinno się zamykać w czterech ścianach.

Dziękuję za rozmowę

Wiesława Chamienia

UKS „Kasztelan”



Uczniowski Klub Sportowy Gimnazjum nr 2 im. A. Mickiewicza w Międzyrzeczu istnieje od 2000r. W roku szkolnym 2003/2004 działają sekcje: piłki siatkowej chłopców - prowadzący mgr Mariusz Adamczyk, gimnastyki - prowadząca mgr Agnieszka Boguta, lekkiej atletyki - prowadząca mgr Anna Janusz, piłki nożnej - mgr Łukasz Iwiński, mistrzostwa szkoły w grach zespołowych - mgr Jolanta Lorenz. Uczniowie trenujący pod opieką Mariusza Adamczyka grają w Lubuskiej Lidze Siatkówki. Oprócz młodzików z Międzyrzecza grają w niej też zespoły z Gorzowa, Gubina, Drezdenka, Nowej Soli i Sulechowa. Po rozegraniu 9 turniejów i 18 meczów młodsi zawodnicy znajdują się w tabeli na II miejscu. Przed nimi jeszcze 3 turnieje i 6 meczów w rundzie eliminacyjnej. Cztery pierwsze zespoły wchodzić do turniejów finałowych. Jeśli zespół utrzyma swoją drugą pozycję, wówczas Międzyrzecz będzie organizatorem turnieju finałowego Lubuskiej Ligi Siatkówki w dniach 21-22 lutego.

W reprezentacji Gimnazjum nr 2 grają: Radek Jasiński, Łukasz Wiśniewski, Błażej Baloński, Marcin Kiersztan, Rafał Humeniuk, Mariusz Szulikowski, Dawid Szymkowiak, Sebastian Trocer, Piotr Filipiak, Bartosz Bartoszewicz, Mateusz Marciniak, Dawid Jakubaszek, Filip Grenda, Maciej Kasica (do grudnia).

Młodym zawodnikom Redakcja życzy sportowej woli walki, wygranych meczów i organizacji turnieju finałowego, na który (wierząc w naszych młodzików) z góry serdecznie zapraszamy sympatyków piłki siatkowej.

Wiesława Chamienia

SPORTOWIEC '2003 FINAŁ

Dni dzielą nas od ostatecznego rozstrzygnięcia V Jubileuszowego Plebiscytu na Sportowca Roku 2003; - powiatu międzyrzeckiego. Komu tym razem przypadnie ten zaszczytny tytuł i kto znajdzie się w sześciuosobowym gronie laureatów, o tym wszystkim dowiemy się w Międzyrzeczu w niedzielę 8 lutego br. W sali widowiskowej kina „Świt” o godzinie 15-tej, rozpocznie się wspólna impreza kulturalno-sportowa, podczas której poznamy nie tylko sylwetki najlepszych w powiecie sportowców, lecz także Trenera Roku oraz tych, którym za 2003r. przypadną nagrody specjalne. W programie międzyrzeckiej imprezy są zaplanowane również prezentacje lokalnych zespołów muzycznych. Sponsorem Plebiscytu Sportowiec '2003, jak w dwóch poprzednich latach jest Bank Zachodni WBK S.A. Oddział w Międzyrzeczu - dyr. Jerzy Gaweł, a fundatorem pucharów, piąty rok z rzędu Kazimierz Puchan - Starosta Powiatu Międzyrzecz. W imieniu Tadeusza Dubickiego burmistrza Międzyrzecza i Jolanty Pacholak - Stryczek dyr. MOK-u, gospodarzy imprezy oraz organizatorów V-tej edycji Plebiscytu na Sportowca Roku - redakcji miesięcznika „Powiatowa” zapraszamy wszystkich sympatyków sportu 8 lutego (niedziela) do Międzyrzecza.

UWAGA! - Wszystkie zainteresowane osoby tj. nagrodzone i wyróżnione w ramach Plebiscytu '2003 otrzymają od organizatorów imienne zaproszenia.

-redakcja-

JUBILEUSZ W BIEGU



W Międzyrzeczu, w dniu kończącym 2003 rok, sympatycy amatorskiego biegania spotkali się na placu zamkowym, by po raz dwudziesty pożegnać stary rok imprezą biegową. Jak zawsze było to spotkanie bardziej towarzyskie niż sportowe, lecz warto odnotować, że XX-ty Jubileuszowy Bieg Sylwestrowy, w dniu swoich imienin wygrał Sylwester Osiński, przed pięciokrotnym zwycięzcą Grand Prix woj.

lubuskiego Krzysztofem Kochanem. W sylwestrowej imprezie, która przez udział w niej biegaczy z Holandii miała charakter międzynarodowy, wystartowała rekordowa liczba uczestników. Wśród nich, na starcie pojawili się Tadeusz Dubicki burmistrz Międzyrzecza i Dorota Jadczyk dyrektor MOSiW-u, towarzysząc biegaczom na rowerach. Jak co roku sportowy sylwester zakończyło spotkanie towarzyskie przy lampce szampa.

-jr-

Z ostatniej chwili...

BIEGIEM DO UNII EUROPEJSKIEJ

W druku będzie lutowe wydanie miesięcznika „Powiatowa”, gdy w kierunku stolicy Belgii podróżować będzie reprezentacja biegaczy z Międzyrzecza, by wziąć udział w XVII edycji drużynowych biegów przełajowych; - „Realls Givres”. Międzyrzeczanin w unijnej stolicy wystąpi po raz trzeci. Tu, warto przypomnieć, że w roku 2002-2003 wygrywali swoją kategorię, plasując się w ogólnej klasyfikacji odpowiednio na czwartym i szóstym miejscu.

W sobotę 24 stycznia nasza sztafeta pobiegnie w składzie: **Jacek Jackowiak, Krzysztof Kochan, Zbigniew Kolis i Sylwester Osiński**, których w tym roku wspomagać będzie **Danuta Pietruszyńska** spod międzychodzkiego Bielska. Wymogiem regulaminu brukselskich zawodów jest, by w pięcioposobowym zespole wystartowała kobieta, rozpoczynająca zresztą przełajową rywalizację oraz by jeden z pozostałych uczestników miał ukończone 40 lat.

W Brukseli, reprezentacja naszego miasta, wystartuje dzięki zaproszeniu **Zenona Łupiny** dyr. Centrum Polskiego, pokrywającego całkowity koszt pobytu międzyrzeczan za granicą.



Z ubiegłorocznej ekipy startującej w „Realls Givres”, zabraknie tylko Kamili Andrzejewskiej, którą w Brukseli zastąpi Danuta Pietruszyńska.

-jr-

KOLARSKIE PRZEŁAJE

Skwierzyna, tuż przed końcem roku po raz drugi była organizatorem zawodów w kolarstwie przełajowym rangi Pucharu Polski. W zawodach tych, we wszystkich kategoriach wiekowych łącznie wystartowało 112 zawodniczek i zawodników. Co prawda Skwierzyna na dzień dzisiejszy nie ma sekcji kolarskiej, nie mniej jednak władze miasta, z burmistrzem Arkadiuszem Piortowskim na czele, chętnie do takiego pomysłu by się przemyśliły. Aktualnie adepci kolarstwa z tego miasta trenują i reprezentują barwy jedynego klubu kolarskiego w powiecie międzyrzeczkim tj. UKS „Iskra” Przytoczna. Podczas skwierzyńskiej rywalizacji popularnych błotniaków, z zawodników z naszego regionu najlepiej zaprezentowali się Rafał Jaros, który w kat. młodzika zajął czwarte miejsce, podobnie jak jego starszy kolega, junior Michał Lorenc. Powyższa para potwierdziła wysoką formę na drugi dzień, podczas zawodów w Przytocznej, która po raz kolejny gościła specjalistów od kolarstwa przełajowego. Na czołowych pozycjach, w swoich grupach wiekowych plasowali się, ponadto; junior młodszy Mirosław Frąckowiak, Andrzej Kapka - junior oraz jedyni przedstawiciele najstarszej grupy wiekowej Rajmund Kulawinek i Łukasz Szybisty. Dobre przygotowanie do sezonu zawodników UKS „Iskra” Przytoczna, potwierdziło się podczas tegorocznych Mistrzostw Polski, jakie odbyły się Strzelcach Kraj. Wysoka forma Michała Lorenca została zauważona przez trenera kadry narodowej,

który powołał podopiecznego Tadeusza Jasionka na Mistrzostwa Świata we francuskim Pont-Chaton. Na zawody, które odbędą się 31 stycznia i 01 lutego, młody przytocznianin udaje się w towarzystwie swojego szkoleniowca, bowiem powierzona została mu rola szefa polskiej ekipy. Gratulujemy!

-rud-



HOROSKOP ATYDE NA LUTY



obowiązków, a Wasze talenty nie są wykorzystane, teraz możecie zrobić śmiały krok, by to zmienić i założyć własny biznes. Czas na odwiedzin u dentysty i kardiologa.

Baran (21.03. - 19.04.) Słońce w Waszym znaku doda Wam pewności siebie i odwagi, by stawić czoła ryzykownym planom. Pełni optymizmu i zapału, będziecie podporą domowników, duszą niejednego towarzystwa i niezastąpionymi pracownikami. Macie teraz prawdziwego farta do interesów. Jeśli w obecnej pracy gaśniecie pod ciężarem monotonnych



najbliższych tygodniach więcej czasu poświęćcie swoim partnerom, trzeba ich wesprzeć dobrym słowem i trochę porozpieszczać. Wenus zerka na samotne Wagi dość obojętnie, co nie znaczy, że nie czeka Was nic intrygującego. Chleba z tej maki jednak nie będzie, więc nie angażujcie się zbyt. Z formą intelektualną może być chwilami nie najlepiej, dokuczać Wam będzie rozkojarzenie i bezzsenność.



gardła i oskrzeli, niech się ubierają stosownie do pogody. Skorpionom październikowym grozi nadmierny apetyt i skłonność do nadwagi.



sanatorium połączony z zabiegami upiększającymi. Uważajcie za kierownicą oraz przy obsłudze ostrych narzędzi.



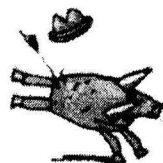
szczęścia w grze, ma je w miłości. A w tym miesiącu rozkwitniecie pod życzliwym okiem Wenus. Obdarzy Was ona magnetycznym erotyzmem, odpowiedzialnością oraz wiernością wobec partnera. Niewskazane jest ryzykowanie dużych pieniędzy w grach losowych.



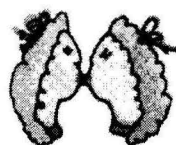
fascynujący, chociaż chwilami niełatwy. Za sprawą układu planet posypią się wizyty, rewizyty, zaproszenia na imprezy towarzyskie i kulturalne. Wokół Was pojawi się wiele nowych twarzy, być może nawiążecie też serdeczne przyjaźnie. Dopusze też Was świetna pamięć, co dobrze wróży Wodnikom przystępującym do egzaminu dojrzałości albo zaliczającym egzaminy na studiach. W sprawach sercowych wieje chłodem. Czekają Was raczej nieporozumienia niż wielkie uniesienia. Pod koniec miesiąca możecie odczuć spadek formy fizycznej i być podatni na przeziębienia.



Niestety, niektórym Rybom przyjdzie czasem zacisnąć pasa, bo pojawią się spore wydatki. Nie zabraknie czułych i serdecznych więzi z partnerem, a Ryby w parach poczną się spełniać jako dobrzy kochankowie. Może warto zastanowić się nad trenowaniem karate lub tai-chi.



wątpienia będziecie teraz najbardziej czarujący w zodiaku. To dobry miesiąc na kuracje odchudzające, zmianę fryzury lub garderoby.



emocje, podatność na melancholię, a także poczucie znużenia codziennymi obowiązkami nie pokrzyżowały Waszych ambitnych planów.

Byk (20.04. - 20.05.) Gwiazdy czuwają nad Wami i zalecają spokojniejszy tryb życia, większą dbałość o zdrowie i unikanie stresujących sytuacji. Byki wrażliwe na piękno, z rozbudzoną silnie intuicją i wyobraźnią, spędzając czas nad albumami ulubionych malarzy, słuchając muzyki lub zagłębiając wiarę i nauki tajemne. Przez cały miesiąc Wenus promienieje w Waszym znaku. Bez

Bliźnięta (21.05. - 21.06.) Czeką Was ciekawy miesiąc, obfitujący w intrygujące wydarzenia towarzyskie, ożywioną korespondencję, a także szersze zaangażowanie w sprawy społeczne i polityczne. Luty zachęci Was do pielęgnowania uczuć w partnerstwie, a samotnych zmobilizuje do szukania drugiej połówki. Uważajcie, by niestabilne



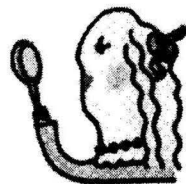
lekkostrawną dietę, a poczujecie się młodszy o kilka lat.

Rak (22.06. - 12.07.) Merkury zesła Wam nawał pracy i obowiązków. Pojawia się niespodziewane wydatki, a także drobne awarie sprzętów domowych w najmniej odpowiednim momencie. W trudnych chwilach domownicy i

planet nie wróży dobrze kosztownym kuracjom kosmetycznym i operacjom plastycznym.



planet nie wróży



Waga (23.09. - 22.10.) Najlepszy czas na podjęcie ważnych, życiowych decyzji dotyczących spraw osobistych i zawodowych. W

Panna (23.08. - 22.09.) Druga połowa miesiąca pozwoli Wam nawiązać atrakcyjne znajomości, odnowić zaniedbane przyjaźnie oraz brylować w towarzystwie. Staniecie się ruchliwe, wśrubujecie i przedsięwzięcia, a to dobrze wróży szczególnie Waszej karierze i finansom. Układ planet obdarzy Was energią i poczuciem humoru. Skore do flirtów, możecie stracić swoją z natury

bardzo rozsądną główkę i nagle zakochać się. Miesiąc luty rozbudzi w Was apetyt na ruch, dlatego z chęcią odwiedźcie basen lub siłownię. Znakomity czas do zadbania o urodę, zarówno dla Pań jak i Panów.

Waga (23.09. - 22.10.) Najlepszy czas na podjęcie ważnych, życiowych decyzji dotyczących spraw osobistych i zawodowych. W

Krzyżówka

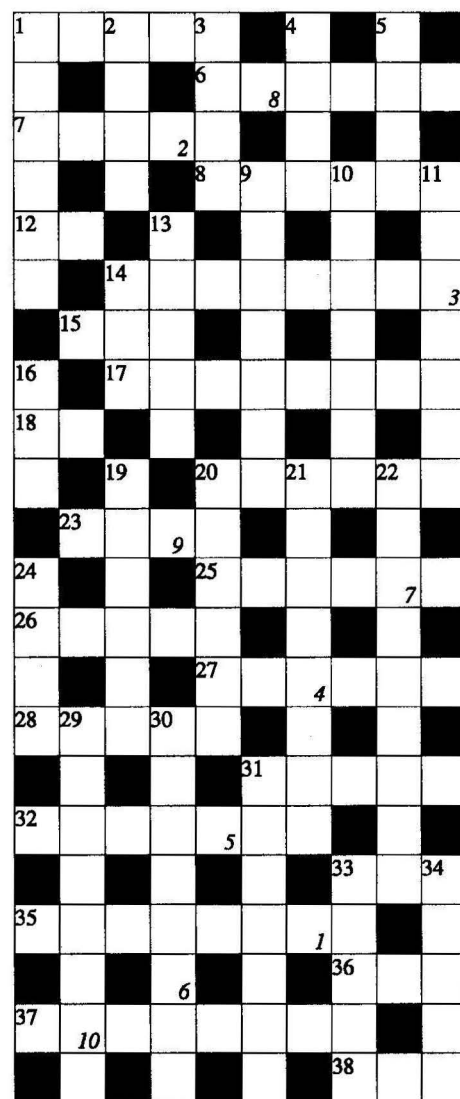
Poziomo: 1. Grzyb jak taniec; 6. Nieproszony gość; 7. Imię reżysera „Pianisty”; 8. Prawie wrzask; 12. Ułamek hektara; 14. Jednośląd; 15. Centralna Agencja Wywiadowcza; 17. Roznosi mleko; 18. Jeden z fordów; 20. Linia łamana; 23. Morski ptak; 25. Materiał wybuchowy; 26. Imituje go tombak; 27. Dławi okrzyki; 28. Lutowa solenizantka; 31. Derma jej imitacją; 32. Imię pierwszej damy RP; 33. W ręku woźnicy; 35. Część buta; 36. Jednostka ilości informacji; 37. Straszy w czasie pełni księżyca; 38. Anglosaska miara gruntu.

Pionowo: 1. Dozorca słoni; 2. Tam poniósł klęskę Hannibal; 3. Dawniej iluzjon; 4. Marka rodzimej ciężarówki; 5. Czołg Janka Kosa; 9. Kraje materiał; 10. Usuwa lakier z paznokci; 11. Ozdoba nie tylko ucha; 13. Sympatyczny niedźwiadek; 14. Gra bez słów; 16. Jak Wisła szeroka; 19. Dawna sypialnia; 20. Gdańska lub Botnicka; 21. Ukazuje rzeczywistość w sposób fantastyczny, zdeformowany; 22. Brak symetrii; 24. Za Uralem; 29. Zajmuje się budową i dziejami Ziemi; 30. Stolik z lustrem; 31. Nabój w kołczanie; 33. Może być piaskowa; 34. Potrawa z surowego mięsa.

Rozwiązanie (hasło) prosimy przysyłać na adres redakcji do 20.02.2004r.

Rozwiązanie krzyżówki z poprzedniego numeru: „Z nami w Nowy Rok”. Album do zdjęć wylosowała Natalia Moleń z Międzyrzecza. Nagroda do odebrania w redakcji ul. Pamiętkowa 12.

M.S.



Ogólnopolska INFORMACJA GOSPODARCZA
BIURO REGIONALNE
“TELVINET GORZÓW”
TELVINET
 66-400 Gorzów Wlkp., ul. Poznańska 24a,
 tel. 9474, tel./fax 723 81 84

P.H.U. „KUBUŚ” UL. WASZKIEWICZA 2
Aparaty cyfrowe, np. DC-3000

- zapis: zdjęcia, video
- wielkość zdjęcia: 2048x1536/1024x768/640x480 pikseli
- typ przetwornika: CCD; 3,3 megapikseli
- kadrowanie: celownik optyczny, monitor LCD 1,5"
- obiektyw: ekwiwalent 35 mm
- pamięć wbudowana: 8 MB
- rozszerzenie pamięci: karty SD
- transmisja: USB 1.1
- zasilanie: 2xAAA
- cena: 699 Pln

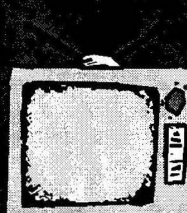
Aparaty fotograficzne, np. PC-135

- obiektyw 27 mm
- focus free
- lampa błyskowa automatyczna z wymuszeniem błysku
- automatyczne przewijanie filmu
- cena 89 Pln

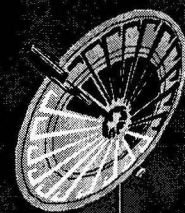
McFOTO

Program lokalny

Międzyrzecz - Sulęcín Roman Sulkowski
 66-300 Międzyrzecz Os. Centrum 1
 tel. dom. 742-0241
 kom. 0603 846 436



* REKLAMY
 * OGŁOSZENIA
 * ŻYCZENIA
 * INFORMACJE



Zdjęcie na okładce: J. Niemirowska

POWIATOWA - MIESIĘCZNIK PRYWATNY

Redagują: Redaktor naczelna Izabela Stopyra tel. 741-1659, olcia101@poczta.onet.pl, oraz E. Adamus, P. Barczewski tel. 741-6854, W. Chamienia tel. 742-1465, T. Jasiński tel. 741-2062, Zb. Melnik, B. Onyszczyk, A. Piniarska, J. Rudnicki tel. 742-1083, D. Rzepecki, E. Sawiński, A. Stopyra, J. Szylar, Z. Wojciechowski. Fotoreporter G. Paczkowski.

Adres Redakcji: 66-300 Międzyrzecz ul. Pamiętkowa 12, skr. pocztowa 81, tel./fax 95 7412012. Ogłoszenia i reklamy przyjmujemy w redakcji oraz R. Sikorski tel. 742-0818. Ceny ogłoszeń: 0,90 zł cm² czarno-białe, 1,40 zł cm² kolor (w tym VAT). Ogłoszenia drobne 10 zł. Publikowane na łamach POWIATOWEJ poglądy są poglądami autorów. Redakcja zastrzega sobie prawo skrótów i zmiany tytułów. Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Wykonanie: Daniel Onyszczyk, tel./fax 95 7412012

ORMEB MEBLE

Wiesław Orlik

66-350 Bledzew, Popowo 15
tel. 0-95 743 50 20

SKLEP FIRMOWY

MIĘDZYRZECZ, UL. 30 STYCZNIA 31
tel. /fax 0-95 741 22 55
Sklep z ul. Świerczewskiego
przeniesiony na ulicę 30 stycznia 31

MEBLE:

- TAPICEROWANE
(produkcja na wymiar, renowacja)
- SYPIALNIE
- SEGMENTY
- MŁODZIEŻOWE
- KUCHENNE
- HOTELOWE
- KAWIARNIANE
- BIUROWE
- GALANTERIA DRZEWNA
- LISTWY WYKOŃCZENIOWE
- KARNISZE



Transport **GRATIS** (do 30km),
sprzedaż ratalna

103MHz



Radio Zachód

dobra fala



Skaly marsjanskie.
Zdjęcia wykonane zostały
przez robota NASA o nazwie
SPIRIT, który wylądował na
MARSIE 4 stycznia.

Więcej zdjęć wewnątrz
numeru i na okładce.



MEBLE PRODUKCJA I SPRZEDAŻ A. H. MIELCZAREK

Sklep Meblowy

ul. Konstytucji 3-Maja 16 (w podwórzu)

Tel. (095) 741 25 41

LUTY 2004r.

OFERUJE:

- Kuchnie
- Sypialnie
- Segmenty
- ♦ Sprzedaż ratalna
- Tapicerka
- Młodzieżowe
- Meble na wymiar
- ♦ Możliwość dowozu towaru



Narożnik + fotel „Adam”

2.443,-

ADAM

Województwo



1.266,-

Segment „Julia”



Sypialnia „Ekstaza BRW”

STUDIO

ul. Świerczewskiego 8
(DOM HANDLOWY I-piętro)

Tel. (095) 741 23 60



Kuchnia
„Ola”
na wymiar



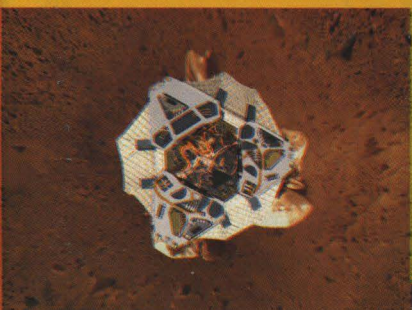
Kuchnia
„Imperator XII Łaskawy”
na wymiar

1. Komputerowe projektowanie kuchni
2. Meble kuchenne na wymiar
3. Szeroka gama kolorów
4. Profesjonalny montaż
5. Mierzenie i komputerowe projektowanie kuchni - GRATIS

Zapraszamy codziennie od 9⁰⁰ do 17⁰⁰, w soboty od 9⁰⁰ do 12⁰⁰



Panorama wykonana w miejscu lądowania łazika Opportunity.



MARS bliżej nas

Prezentujemy niesamowite zdjęcia wykonane na powierzchni MARSJA przez zdalnie sterowane roboty wysłane przez NASA w celu zbadania między innymi minerałów występujących w skałach, co może przyczynić się do ustalenia, czy na MARSIE kiedykolwiek istniała woda w stanie ciekłym i być może życie.

Można śmiało powiedzieć, że przedsięwzięcie już teraz jest ogromnym sukcesem NASA, a także ludzkości.

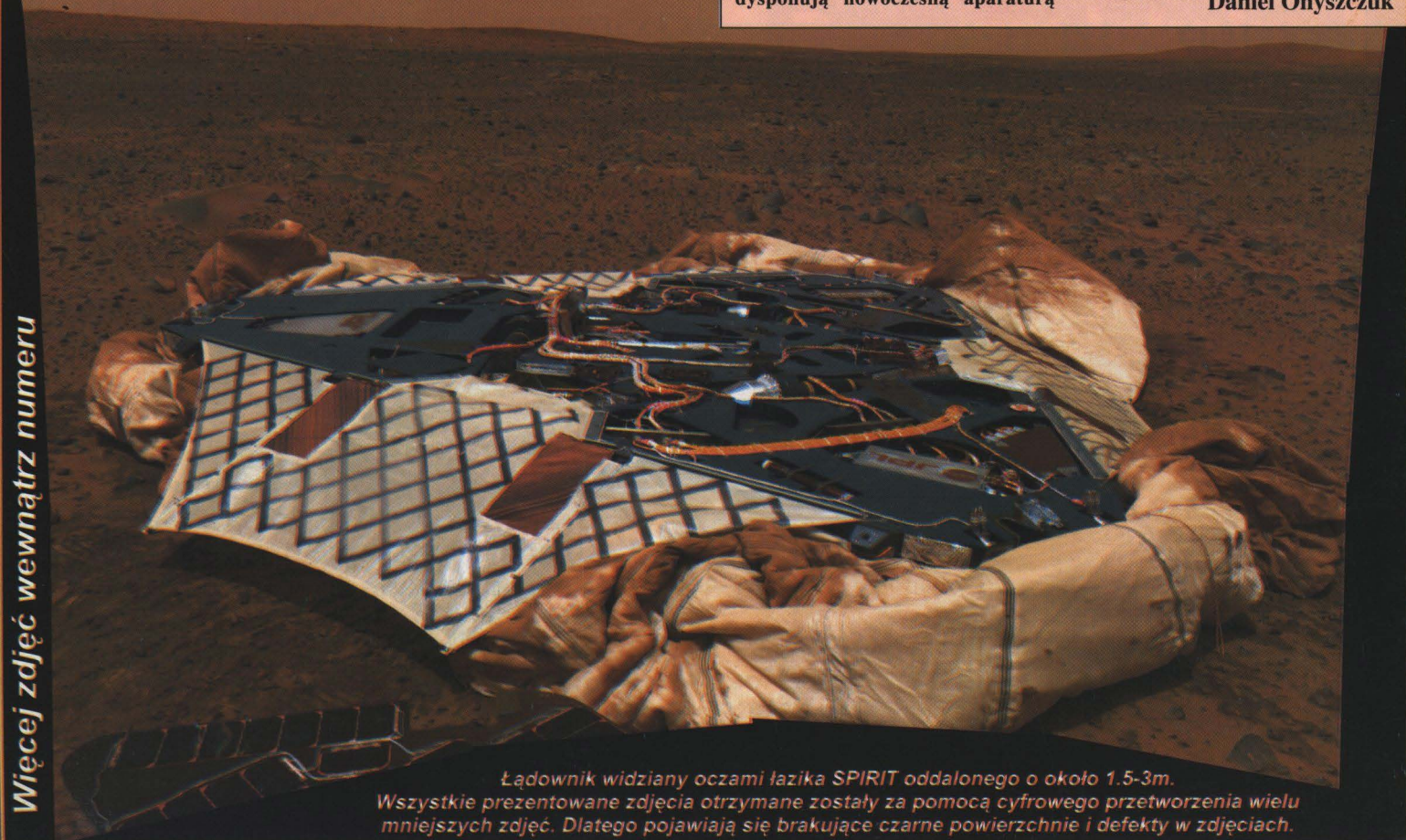
Jesteśmy świadkami zdarzenia, w którym główne role odgrywają łaziki Spirit i Opportunity, które poruszają się po terenie „z przeszkodami”, dysponują nowoczesną aparaturą

badawczą, wykonują zdjęcia 3D z rozdzielczością podobną do oka ludzkiego. Są w stanie zrobić nawet zdjęcia mikroskopowe. Zważywszy że sygnał z Ziemi dociera do MARSJA dopiero po kilkunastu-kilkudziesięciu minutach, to sterowanie robotami jest dość trudne. Wobec tego typu problemów inżynierowie z NASA musieli stworzyć maszyny częściowo autonomiczne, tzn. takie, które wiele problemów są w stanie rozwiązać same, np. pokonywanie przeszkód.

Zdjęcia pobrano ze stron NASA:
<http://marsrovers.jpl.nasa.gov>.

Gorąco zachęcam do szlifowania języka angielskiego i regularnego przeglądania tych niezwykle ciekawych materiałów.

Daniel Onyszczyk



Łądownik widziany oczami łazika SPIRIT oddalonego o około 1.5-3m. Wszystkie prezentowane zdjęcia otrzymane zostały za pomocą cyfrowego przetworzenia wielu mniejszych zdjęć. Dlatego pojawiają się brakujące czarne powierzchnie i defekty w zdjęciach.